

Droga Wspólnoto!

Zwracając się do Was w ten sposób, już w jakiś sposób mówimy o Tym, dzięki któremu możemy Was tak nazywać: o Duchu Świętym. To przecież On jest Tym, który łączy nas we wspólnotę i ożywia ją. „Pismo Święte i Tradycja mówią o (...) działaniu Ducha przy pomocy takich określeń jak: moc, uświęcenie, Duch Prawdy, Duch wolności, ale przede wszystkim i najczęściej spotykamy określenie działalności Ducha Świętego: **Sprawca życia, Ożywiciel, Sprawca Komunii, wspólnoty życiowej ludzi z Bogiem i pomiędzy sobą**” (ks. Franciszek Blachnicki, „Chrystus i Duch Święty u początków Kościoła”, Światło-Życie 1991, s. 6). To On – „Sprawca Komunii” – wzywa, posyła i uzdalnia do wypełniania we wspólnocie konkretnych zadań, czyniąc ją nie bezładnym zbiorowiskiem nieokreślonych elementów, ale wspólnotą charyzmatów i służb.

W poprzednim numerze wiele par posługujących w Domowym Kościele dzieliło się tym, jak w świetle punktu 32. „Zasad Domowego Kościoła” widzą cechy par odpowiedzialnych, jak doświadczają sprawdzania się tego punktu Zasad w swoim życiu. W tym numerze – niejako kontynuując ten temat – kolejne pary napisały o tym, jak w świetle punktu 30. Zasad widzą istotę zadań, stających przed podejmującymi posługę na różnych szczeblach. **Jednym z zadań jest troska o materiały formacyjne – pamiętajmy o tym i korzystajmy z aktualnych wersji: prezentujemy je w tym numerze „Listu”.** Kontynuując temat posługi i podejmujących posługę w Domowym Kościele warto zauważyć, że ma to swój szczególny wymiar w roku, który przeżywamy pod hasłem „W mocy Ducha Świętego”. Nie da się bowiem podejmować posługi inaczej, jak tylko w mocy Ducha, który przychodzi z pomocą naszemu duchowi...

Ostatni okres stał się dla nas szczególnym okresem przyzywania Ducha Świętego i wzywania Jego pomocy.



Czyniliśmy to podczas XL Kongregacji Odpowiedzialnych w Częstochowie i podczas XVIII pielgrzymki rodzin Domowego Kościoła do sanktuarium w Świętego Józefa w Kaliszu. Światło Ducha Świętego jest również bardzo potrzebne Kościołowi przy rozeznawaniu „znaków czasu”. W tym numerze „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych” refleksja nad tymi znakami dotyczy właśnie dyskusji, jaka trwa w Kościele między pierwszą i ostatnią sesją synodu o rodzinie, oraz recepcji „Relatio Synodi”. Trudno sobie wyobrazić, byśmy jako członkowie Domowego Kościoła nie byli zainteresowani tym, co w Kościele mówi się o rodzinie; warto jednak nie tylko zapoznać się z tym, ale również podjąć gorącą modlitwę do Ducha Świętego o dary: mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej dla Ojca Świętego i ojców synodalnych, podejmujących refleksję nad rodziną.

Modlitwą ogarnijmy też szczególnie nowe pary filialne w filii lubelskiej i poznańskiej oraz nowego moderatora generalnego Ruchu Światło-Życie. Podczas Centralnej Oazy Matki delegaci na nadzwyczajną Kongregację Diakonii spośród 14 przedstawionych kandydatów do tej posługi **wybrali trzech: ks. Ryszarda Nowaka, ks. Macieja Krulaka i ks. Marka Śedka**, którzy zostaną zaprezentowani biskupom podczas najbliższego zebrania plenarnego Kon-

ferencji Episkopatu Polski, aby spośród nich wyłonili nowego moderatora generalnego. Moc i światło Ducha Świętego będą mu bardzo potrzebne przy pełnieniu tej wymagającej posługi.

Spoglądając w przyszłość mamy nadzieję, że ten rok formacyjny, przeżywany „W mocy Ducha Świętego” pozwoli nam pełniej zobaczyć wielkie dzieła, zdziałane przez trzecią osobę Trójcy Świętej nie tylko w wymiarze całego Kościoła czy całego Ruchu, ale również – a może przede wszystkim – w najbliższych nam wspólnotach: naszych rodzinach. Po wakacjach wejdziemy w cykl spotkań miesięcznych, w którym będziemy omawiać, jaką rolę odgrywają dary Ducha Świętego w małżeństwie i rodzinie. Obyśmy naśladować otwartość na Ducha Świętego Maryi – służebnicy Pańskiej, mogli również wyśpiewać nasze „Magnificat” za wielkie dzieła, które On czyni w naszym życiu. Działy „z życia Domowego Kościoła” i „świadczenia” w kolejnych numerach już czekają na te słowa. Już teraz zaś możemy cieszyć się wielkimi dziełami Bożymi w Centralnym Domu Rekolekcyjnym na Jagiellońskiej w Krościenku (funkcjonalność nowego domu „testowali” członkowie kręgu centralnego podczas majowego spotkania – ukończenie pewnego etapu już za nami, ale ogrom prac jeszcze przed nami), owocami spotkań i rekolekcji oraz... sakrą biskupią dwóch kapłanów, pełniących posługę w Domo- wym Kościele: ks. Piotra Turzyńskiego

i ks. Marka Marcza. Możemy się także zbudować (choć dla tych, którzy pozostali, bolesne i trudne jest to budowanie) świadectwem życia tych członków Domowego Kościoła, którzy za św. Pawłem mogą już powiedzieć „W dobrych wodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkich, którzy umiłowali pojawienie się Jego” (2Tm 4,7-8).

Zapraszamy do lektury! Niech czas wakacyjny, a zwłaszcza radosny i błogosławiony czas rekolekcyjnego odpoczynku i pracy wewnętrznej, będzie dla nas czasem „poczęcia na nowo” w nas mocy, która rodzi się ze spotkania z działającym w Kościele Duchem Świętym.

Katarzyna i Paweł Maciejewscy
para krajowa DK

ks. Tomasz Opaliński
moderator krajowy DK

Moderator krajowy Domowego Kościoła, ks. Tomasz Opaliński w każdą pierwszą środę miesiąca (3 VI, 1 VII, 5 VIII, 2 IX, 7 X, 4 XI, 2 XII) będzie celebrował Eucharystię w intencji całej Wspólnoty Domowego Kościoła. Zapraszamy do włączenia się w modlitwę oraz uczestnictwo we Mszy Świętej w tym dniu – tam, gdzie jesteście!

Zdjęcia na okładkach: okładka zewnętrzna I – fot. archiwum redakcji; okładka wewnętrzna II – fot. archiwum redakcji i Krzysztof Gilewicz; okładka wewnętrzna III – fot. Krzysztof Gilewicz i Maria Różycka; okładka zewnętrzna IV – fot. archiwum redakcji.

Odpowiedzialni za treść LISTU: Katarzyna i Paweł Maciejewscy, e-mail: k.p.maciejewscy@gmail.com, ks. Tomasz Opaliński, e-mail: t.opalinski@gmail.com; **redakcja merytoryczna oraz redakcja działu „Formacja”:** Beata i Tomasz Strużanowscy, e-mail: tomesstruzanowski@op.pl; **redakcja działu „Znaki czasu” oraz projekt okładki:** Agnieszka i Tomasz Talagowie, e-mail: listdk@op.pl; **redakcja działu „Z życia DK”:** Elżbieta i Mirosław Wrotek, e-mail: e.m.wrotek@gmail.com; **redakcja działu „Świadczenia”:** Jolanta i Mirosław Słobodowie, e-mail: j.m.sloboda@oaza.pl; **opracowanie graficzne:** Piotr Sinielewicz, e-mail: psinielewicz@hotmail.com; **druk i oprawa:** Comernet, ul. Ceramiczna 24, 20-150 Lublin; **prenumerata i zmiany w ilości zamawianych egzemplarzy:** Sekretariat DK, ul. Jagiellońska 100, 34-450 Krościenko n. Dunajcem, e-mail: jagiellonska@oaza.pl, tel. 18/ 262 39 42.

Wpłaty na LIST (przez osoby odpowiedzialne za dystrybucję) dokonujemy na konto: 13 1560 1108 0000 9060 0019 2403 GETIN BANK, z dopiskiem „za LIST nr 138”.

„Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych” jest pismem formacyjno-informacyjnym kierowanym do członków Domowego Kościoła – galezi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Ukazuje się od 1975 roku. Pierwszym redaktorem był Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987). Do użytku wewnętrznego Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce. Czerwiec-sierpień 2015 r.

SPIS TREŚCI

WSTĘP

● Katarzyna i Paweł Maciejewscy,
ks. Tomasz Opaliński, Wstęp 1

FORMACJA

● Konspekt miesięcznego spotkania kręgu
na wrzesień 2015 r. 4

● Katarzyna i Paweł Maciejewscy,
W mocy Ducha Świętego. Wyzwania
płynące z synodu o rodzinie 8

● Nowe materiały formacyjne 15

● Materiały formacyjne w czasie rekolekcji
i w ciągu roku 17

TEMAT NUMERU:

ZADANIA WSPÓLNE
DLA WSZYSTKICH PAR
ODPOWIEDZIALNYCH DK

● Od redakcji 19

● Małgorzata i Stanisław Saletrowie,
Inspiracja i koordynacja prac DK 20

● Katarzyna i Paweł Maciejewscy,
Odpowiedzialność za program formacyjny
DK i formację powierzonych małżeństw 22

● Halina i Michał Knottowie,
Odpowiedzialność za jedność DK i jego
organizację 24

● Ewa i Tomek Czyżowie, Udział
w spotkaniach DK i całego Ruchu Światło-
Życie 26

● Dana i Darek Stępniewie, Służenie
pomocą i doświadczeniem innym parom
odpowiedzialnym 28

● Ewa i Dariusz Koperscy, Organizacja
dni skupienia, dni wspólnoty i innych
potrzebnych spotkań 29

● Hanna i Tadeusz Zychowie,
Przeprowadzanie indywidualnych rozmów
z powierzonymi im małżeństwami 31

● Halina i Czesław Zaforemscy,
Pośredniczenie w obustronnym
przekazywaniu informacji 32

● Grażyna i Roman Strugowie, Troska
o materiały formacyjne 33

● Katarzyna i Jacek Podolski,
Powierzenie innym małżeństwom różnych
posług 35

● Bożena i Leszek Nucińscy, Troska
o swoich następców 37

ZNAKI CZASU

W międzysynodalnym oku cyklonu

● Agnieszka i Tomasz Talaga, Między
dwoma sesjami synodu o rodzinie 38

● Beata i Tomasz Strużanowscy,
Refleksje po lekturze „Relatio Synodi” 43

Z ŻYCIA DK

● Małgorzata i Wojciech Pogodscy,
Renata i Dariusz Borkowscy,
Kongregacja Odpowiedzialnych 49

● Ewa Krakowczyk, XVIII pielgrzymka
Domowego Kościoła do sanktuarium
w Kaliszu 53

● Renata i Dariusz Borkowscy,
Spotkanie kręgu centralnego DK
w Krościenku 59

● Elżbieta Kozyra i Maria Różycka,
Wielkie dzieła Boże na Jagiellońskiej ... 60

● Nowe pary filialne 62

● Tomasz Talaga, Domowy i powszechny
– wywiad z bp. Markiem Marczaikiem . 64

● Ewa Krakowczyk, Wielkopostne
spotkania w rejonach 67

● Ewa Krakowczyk, Emaus 2015
w archidiecezji katowickiej 68

ŚWIADECTWA

● Waldemar Dąbrowski ● Dorota
i Adam Sadkowsky ● Ks. Rafał
Lar ● Maria i Ryszard Karolewscy
● Małgorzata i Robert Telusowie ●
Przyjaciele z kręgu ● Jan Halbersztat
● ks. Jerzy Musiałek 69

KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (I)

WPROWADZENIE DO SPOTKAŃ „DARY DUCHA ŚWIĘTEGO W MAŁŻEŃSTWIE I RODZINIE”

I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Podczas symbolicznego posiłku dzielimy się przeżyciami z okresu wakacji, doświadczeniem rekolekcji formacyjnych itp.

II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna **refleksja nad Słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa.

- Dzielenie się Słowem Bożym – **1 Kor 3,7-17** oraz wspólna modlitwa kręgu jako odpowiedź na Słowo Boże.
- Modlitwa za wstawiennictwem sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Niech ta modlitwa będzie obecna na każdym spotkaniu naszego kręgu, niech stanie się częścią naszej codziennej modlitwy osobistej, małżeńskiej czy rodzinnej.

Boże, Ojcze Wszechmogący, dziękujemy Ci za Twojego kapłana sługę Bożego Franciszka, którego w niezwykły sposób obdarzyłeś łaską wiary konsekwentnej, tak iż swoje życie oddał niepodzielnie na Twoją służbę.

Dziękujemy Ci za to, że pozwoliłeś mi gorąco miłować Twój Kościół i zrozumieć, że najgłębszą zasadą jego żywotności i płodności jest obłubieńcze oddanie siebie w miłości Twojemu Synowi, na wzór Niepokalanej, Matki Kościoła.

Dziękujemy Ci również za to, że przez tego kapłana wzbudziłeś na polskiej ziemi Ruch Światło-Życie, który pragnie wychowywać swoich uczestników do posiadania siebie w dawaniu siebie i w ten sposób przyczyniać się do wzrostu żywych wspólnot Kościoła. Bądź uwielbiony, Boże, w studze Bożym księdzu Franciszku, w jego życiu i dziele, i racz wstawić swoje Imię, udzielając mi przez jego wstawiennictwo łaski....., o którą najpokorniej proszę. Amen.

III. CZĘŚĆ FORMACYJNA

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań z okresu wakacji

Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępowaniem w życiu duchowym.

Dzielenie można ukształtować w oparciu o poniższe pytania:

- Które zobowiązania zbliżyły mnie/nas do Pana Boga podczas wakacji? Podać przykłady.

- Które z nich są nam szczególnie pomocne w odczytywaniu natchnień Ducha Świętego i w jaki sposób się to objawia?

2. Omówienie nowego tematu

Cel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat.

W tym miesiącu podejmujemy temat:

Wprowadzenie do spotkań miesięcznych pt. „Dary Ducha Świętego w małżeństwie i rodzinie”

W tym roku formacyjnym podejmiemy tematy związane z osobą Ducha Świętego i Jego darami dla nas, naszych małżeństw i rodzin. Jak wiemy, jest On obecny w Kościele i w każdym z nas. Niech zaproponowane teksty odrodzą w nas świadomość tej obecności i przygotują do wejścia w głębszą relację z Duchem Świętym. Niech rozbudzą w każdym z nas pragnienie coraz większego otwierania się na Jego dary i bardziej gorliwego służenia nimi Kościołowi, Ruchowi i Ojczyźnie. Niech On sam poprowadzi nas przez kolejne spotkania, odkrywając przed nami swoją obecność.

Jan Paweł II: ENCYKLIKA „DOMINUM ET VIVIFICANTEM” o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata

„Ducha Świętego wyznaje Kościół jako «Pana i Ożywiciela». Czyni to słowami Symbolu wiary, zwanego nicejsko-konstantynopolitańskim od dwóch Soborów – w Nicei (325 r.) i w Konstantynopolu (381 r.) – którym zawdzięcza swoje powstanie i ogłoszenie. Tam również dodano, że Duch Święty «mówił przez Proroków».

Są to słowa, które Kościół czerpie z samego źródła wiary, którym jest Jezus Chrystus. Istotnie, według Ewangelii św. Jana, **Duch Święty został nam dany wraz z nowym życiem**, jak głosi i obiecuje Jezus w dniu uroczystego żydowskiego Święta Namiotów: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza» (J 7, 37 n.). I Ewangelista dodaje: «A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego» (J 7, 39). Symbol wody, podobieństwo wody, wyraziło się również w rozmowie z Samarytanką, gdy Chrystus mówi o «źródle wody wytryskującej ku życiu wiecznemu». W rozmowie zaś z Nikodemem głosi potrzebę nowego «narodzenia się z wody i Ducha», aby «wejść do królestwa Bożego» (por. J 3,5).

Kościół tedy, pouczony słowem Chrystusa, czerpiąc z doświadczenia Pięćdziesiątnicy i własnych «dziejów apostołskich», **od początku głosi wiarę w Ducha Świętego, jako Ożywiciela, poprzez którego niezgłębiony Trójjedyny Bóg udziela się ludziom, zaszczepiając w nich zadatek życia wiecznego»** (DV 1).

Podczas kolejnych spotkań miesięcznych będziemy rozważać następujące tematy:

1. IX 2015 – Wprowadzenie do spotkań „Dary Ducha Świętego w małżeństwie i rodzinie”.

List kręgu centralnego na rok 2015/2016.

2. X 2015 – Duch Święty

Życie w mocy Ducha Świętego

3. XI 2015 – Dar mądrości**4. XII 2015 – Dar rozumu****5. I 2016 – Dar rady****6. II 2016 – Dar męstwa****7. III 2016 – Dar umiejętności****8. IV 2016 – Dar bojaźni Bożej****9. V 2016 – Dar pobożności****10. VI 2016 Spotkanie podsumowujące cykl tematów „Dary Ducha Świętego w małżeństwie i rodzinie”.**

Przed spotkaniem prosimy przeczytać list kręgu centralnego na rok formacyjny 2015/2016, przemyśleć treści i odpowiedzieć na pytania zawarte w tym liście.

Tekst listu kręgu centralnego znajduje się na stronie www.dk.oaza.pl, w dziale FORMACJA.

Pytania do dzielenia się:

- pytania zamieszczone w liście kręgu centralnego na rok formacyjny 2015/2016.

Zakończenie:

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej dostrzegać dary Ducha Świętego w naszym życiu i dziękować za nie.
- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze Słowem Bożym, proponujemy na ten rok formacyjny następujący schemat.

Wrzesień 2015 r.	Październik 2015 r.	Listopad 2015 r.	Grudzień 2015 r.	Styczeń 2016 r.
<i>Ewangelia:</i> św. Mateusza	<i>Ewangelie:</i> św. Marka św. Łukasza do rozdz. 15	<i>Ewangelie:</i> św. Łukasza do rozdz. 24 św. Jana	Dzieje Apostolskie	<i>Listy:</i> do Rzymian 1 do Koryntian
Luty 2016 r.	Marzec 2016 r.	Kwiecień 2016 r.	Maj 2016 r.	Czerwiec 2016 r.
<i>Listy:</i> 2 do Koryntian, do Galatów, do Efezjan, do Filipian	<i>Listy:</i> do Kolosan, do Tesaloniczan, do Tymoteusza, do Tytusa, do Filemona	<i>Listy:</i> do Hebrajczyków, św. Jakuba	<i>Listy:</i> św. Piotra, św. Jana, św. Judy	Apokalipsa św. Jana

Czytając Pismo Święte, odszukajmy i wypiszmy wszystkie teksty dotyczące Ducha Świętego, Jego darów, prowadzenia.

- Podczas dialogu małżeńskiego odszukać i podzielić się, w jaki sposób doświadczamy mocy Ducha Świętego. Podziękować Panu Bogu i współmałżonkowi za wspólne życie w świetle Ducha Świętego oraz za pomoc w odczytywaniu natchnień Ducha Świętego. Podjąć regułę życia będącą owocem dialogu małżeńskiego.
- Podjąć wspólnie lekturę tekstów na następne spotkanie kręgu, przygotować się do rozmowy na ich temat.

TEKSTY POGLĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT

W roku, w którym w szczególny sposób chcemy poznawać i zbliżać się do Osoby Ducha Świętego, proponujemy przed odczytaniem tekstu biblijnego odmówić jedną z poniższych modlitw:

Modlitwa odmawiana przez św. Jana Pawła II, którą przekazał mu Jego ojciec:

Duchu Święty, proszę Cię:

*o dar mądrości do lepszego poznawania Ciebie i Twoich doskonałości Bożych,
o dar rozumu do lepszego zrozumienia ducha tajemnic wiary świętej,
o dar umiejętności, abym w życiu kierował się zasadami teże wiary,
o dar rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady i u Ciebie ją zawsze znajdował,
o dar męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać,
o dar pobożności, abym zawsze służył Twojemu Majestatowi z synowską miłością,
o dar bojaźni Bożej, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać.*

Modlitwa św. Jana XXIII:

Duchu Święty, Pocieszycielu, racz udoskonalić w nas dzieło rozpoczęte przez Jezusa. Spraw, aby modlitwa, którą zanosimy w imieniu całego świata, była mocna i stała. Przyspiesz nam czas głębokiego życia wewnętrznego. Rozpal w nas zapał apostoła, który by dosięgnął wszystkich ludzi i wszystkie narody, gdyż wszystkie są odkupione Krwią Chrystusa i wszystkie stanowią Jego dziedzictwo. Skrusz w nas wrodzoną pychę i podnieś nas na wyżyny pokory, prawdziwej bojaźni i wielkodusznej odwagi.

Niech żadne więzy ziemskie nie przeszkadzają nam w wypełnianiu naszego powołania. Niech dla samolubnej korzyści i przez niedbalstwo nasze nie będą deptane prawa sprawiedliwości. Niech żadne wyrachowania nie sprowadzą szerokiego zasięgu miłości do ciasnych, małych egoizmów. Niech wszystko w nas będzie czyste i wielkie: poszukiwanie i umiłowanie prawdy, gotowość do ofiar, gotowość na krzyż i na śmierć. Niech wszystko będzie zgodne z ostatnią modlitwą Syna do Ojca i z tym źródłem Twojej, o Duchu Święty, miłości, która z woli Ojca i Syna spłynęła na Kościół, na jego instytucje, na poszczególne dusze i narody świata całego. Amen.

W mocy Ducha Świętego

Wyzwania płynące z synodu o rodzinie

Wystąpienie pary krajowej DK, Katarzyny i Pawła Maciejewskich, podczas XL Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie Jasna Góra, 22 lutego 2015 r.

Witamy wszystkich bardzo serdecznie! Jako wprowadzenie w temat zapraszamy do wsluchania się w tekst Briana Cavanaugh TOR, w obraz literacki, pięknie ukazujący rodzinę. Niech słowa tego tekstu będą też okazją do refleksji na temat naszej rodziny – wszak każdy z nas, w taki czy inny sposób, jest z nią związany.

„Rodzina, tak jak ogród, potrzebuje...

- czasu, uwagi i pielęgnacji,
- słonecznego światła uśmiechu i afirmacji,
- deszczu trudności, chwili napięcia i niepokoju oraz poważnych dyskusji na ważne tematy,
- przekopania stwardniałego gruntu: rozgoryczenia, zawiści, nie wybaczonych uraz.

W tym rodzinnym ogrodzie zaplanujcie obsianie siedemnastu grządek:

- Na pięciu grządkach *pory*: pora na *wytrwałość*, pora na *uprzejmość*, pora na *pochwały*, pora na *pojednanie*, pora na *modlitwę*;
- Na czterech grządkach *niezapominajki*: *nie zapominajmy* być wierni w słowach i uczynkach; *nie zapominajmy* być niesamolubni; *nie zapominajmy* być lojalni; *nie zapominajmy* kochać się nawzajem;
- Na trzech grządkach *dynie*: *je-dynie* tłumić plotki; *je-dynie* tłumić krytykowanie; *je-dynie* tłumić obojętność;
- Na pięciu grządkach *przychodnik*: *przychodź* na czas na szkolne przedstawienie, zbiórki harcerskie i mecze (...); *przychodź* na zjazdy rodzinne; *przychodź* z lepszym nastawieniem; *przychodź* z nowymi pomysłami i determinacją, by je zrealizować; *przychodź* z uśmiechem.

Jeśli zasiejecie i będziecie pielegnować te «ziarna wartości» w waszym rodzinnym ogródku, zbierzecie obfite żniwo prawdziwej, świętej rodziny¹.

Każdy z nas pragnie prawdziwej, świętej rodziny.

Co zrobić, by w takiej rodzinie żyć, by taką rodzinę tworzyć, by taką rodzinę założyć?

W pewien sposób odpowiedź na te i podobne pytania możemy znaleźć w „Relatio Synodi” – dokumencie III Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów „Wyzwania duszpasterskie dla rodziny w kontekście nowej ewangelizacji”. Refleksje zawarte w tym dokumencie stanowiły w ostatnich tygodniach materiał do pracy w naszych diecezjach, także wśród członków Domowego Kościoła.

¹ B. Cavanaugh, *Sto opowiadań rodzinnych*, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 2001, s. 24.

Jakie z tego dokumentu wyzwania płyną dla nas, dla małżonków formujących się w Domowym Kościele, a zarazem dla całego Ruchu Światło-Życie?

W naszym rozeznaniu jest ich siedem:

1. wezwanie do wdzięczności za łaskę sakramentu małżeństwa
2. wezwanie do formacji małżeństw/całych rodzin
3. wezwanie do włączenia się w pomoc w przygotowanie do małżeństwa
4. wezwanie do ewangelizacji i świadectwa misyjnego
5. wezwanie do pomocy najsłabszym
6. wezwanie do dopominania się o ustawy sprzyjające rozwojowi rodziny
7. wezwanie do włączenia się w formację duchownych i pracowników duszpasterskich

1. Wezwanie do wdzięczności za łaskę sakramentu małżeństwa

Relatio Synodi wskazuje, że w sakramencie małżeństwa „Bóg uświęca miłość małżonków i umacnia jej nierozzerwalność, dając im pomoc, aby żyć wiernością, wzajemnym zintegrowaniem i otwartością na życie” (Relatio Synodi, 21) i że **nie-rozerwalność nie jest jarzmem nałożonym na ludzi, ale darem, jakim małżonkowie obdarzają siebie** (por. Relatio Synodi, 14).

Wielokrotnie w czasie rekolekcji oraz w formacji w ciągu roku, podczas spotkań w kręgu, wracamy do sakramentalności małżeństwa. Wszak sakrament małżeństwa jest podstawą rozwoju duchowości małżeńskiej. To z niego czerpiemy siły do wspólnego (mąż z żoną) podążania ku świętości.

Wciąż jednak aktualne pozostają pytania: Na ile, w nas, tu obecnych małżonkach, jest świadomość tego daru, i na ile za ten dar potrafimy dziękować? Na ile potrafimy się tym darem cieszyć i dzielić z innymi? Może warto, jak wspomina dokument synodalny, tak ukształtować liturgie, nabożeństwa i Eucharystie dla rodzin, zwłaszcza w rocznicę ślubu, by stanowiły okazję do promowania rodziny (por. Relatio Synodi, 40). Na pewno doskonałą sposobnością ku temu jest także święto Świętej Rodziny, święto patronalne Domowego Kościoła – niech ono rzeczywiście będzie prawdziwym świętem naszej rodziny oraz świętem rodzin w naszych parafiach.

A skoro jesteśmy wezwani do wdzięczności za łaski sakramentu małżeństwa, to zachęcamy teraz tu obecnych małżonków, by spojrzeli na siebie, uśmiechnęli się, powiedzieli sobie „dziękuję” za dar męża i żony, a dzisiejsza Eucharystia niech będzie dziękczynieniem Panu Bogu za sakrament małżeństwa. Moderatora krajowego Domowego Kościoła, ks. Tomasza Opalińskiego, poprosiliśmy, aby dzisiaj w tej intencji sprawował Eucharystię.

Tych wszystkich, którzy nie żyją w małżeństwie, zachęcamy do dziękczynienia za sakrament małżeństwa rodziców, bliskich... I jutro i w kolejne dni naszej codzienności bądźmy radosnymi świadkami życia tym sakramentem.

2. Wezwanie do formacji małżeństw/całych rodzin

Relatio Synodi podkreśla „konieczność proponowania dróg formacyjnych, ożywiających życie małżeńskie oraz doniosłość laikatu, który daje wsparcie, jakim jest żywe świadectwo” (Relatio Synodi, 59). Zwraca także uwagę na potrzebę **towarzyszenia duszpasterskiego**, które trwałoby po celebracji sakramentu. Wielkie znaczenie ma tutaj **troska doświadczonych małżeństw o młode małżeństwa**, gdyż pierwsze lata wspólnej drogi są niezmiernie ważnym czasem dla rozwoju małżeństwa i dostrzegania jego znaczenia. Dokument synodalny wskazuje, że takim **miejszem towarzyszenia** powinna być **parafia, stowarzyszenia**,

ruchy i wspólnoty (por. Relatio Synodi, 40). Podaje też konkretne elementy tej formacji:

- podkreślanie znaczenia duchowości rodziny,
- ukazywanie modlitwy jako zatrzymania się w kontemplacji i adoracji oblicza Chrystusa,
- wskazywanie na słowo Boże będące dla rodziny źródłem życia i duchowości, kryterium oceny i światłem, by rozróżnić różne wyzwania, przed którymi stają małżonkowie i rodziny,
- promowanie dialogu jako pomocy parom w dojrzewaniu wymiaru emocjonalnego,
- uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii,
- regularne spotykanie się małżonków w celu krzewienia rozwoju życia duchowego i solidarności w konkretnych potrzebach życiowych.

Powyższe wskazówki synodalne są małżonkom formującym się w Domo- wym Kościele bardzo bliskie: na co dzień staramy się dążyć do świętości poprzez wspólną realizację zobowiązań – darów budujących duchowość małżeńską oraz rodzinną (codzienna modlitwa osobista – Namiot Spotkania; regularne spotkanie ze słowem Bożym; codzienna modlitwa małżeńska; codzienna modlitwa rodzinna; comiesięczny dialog małżeński; reguła życia czyli systematyczna praca nad sobą; uczestnictwo, przynajmniej raz w roku, w rekolekcjach formacyjnych). Comiesięczne spotkania kręgu są natomiast odpowiedzią na słowa płynące z synodu, by „realizować projekty towarzyszenia osobie i rodzinie tak, aby z przekazem treści wiary łączyło się doświadczenie życia” (Relatio Synodi, 36).

Śmiało więc możemy powiedzieć, że **formacja Domowego Kościoła jest odpowiedzią na wyzwania płynące z synodu**. I znów warto postawić sobie pytania: Na ile jest w nas świadomość skarbu, jaki posiadamy w postaci formacji pozostawionej dla nas przez służę Bożego, ks. Franciszka Blachnickiego? Na ile jest w nas gotowość do wiernego trwania na tej drodze i rzetelnego kroczenia nią, krok po kroku?

Zbliża się kolejna rocznica śmierci Założyciela Ruchu. Minęła setna rocznica urodzin s. Jadwigi Skudro, tak mocno związanej z Domo- wym Kościołem. Niech najbliższe dni staną się okazją do dziękczynienia za Założyciela, za s. Jadwigę, za formację Ruchu, a w czasie najbliższego spotkania kręgu podziękujmy tym, którzy razem z nami kroczą drogą Domowego Kościoła, za lata wsparcia na drodze duchowości małżeńskiej oraz pomoc w realizacji katechumenatu rodzinnego.

3. Wezwanie do włączenia się w pomoc w przygotowanie do małżeństwa

W odniesieniu do włączenia się w przygotowanie do sakramentu małżeństwa Relatio Synodi podkreśla potrzebę większego zaangażowania się w to dzieło całej wspólnoty, ze szczególnym zwróceniem uwagi na świadectwo samych rodzin oraz zakorzenienie przygotowania do małżeństwa w procesie inicjacji chrześcijańskiej, tak, by powiązać sakrament małżeństwa z chrztem oraz innymi sakramentami” (por. Relatio Synodi, 39). Ponadto **młodzi ludzie ochrzczeni powinni być zachęceni do otwarcia się na łaskę płynącą z sakramentalnego związku małżeńskiego** (por. Relatio Synodi, 26).

Jakie konkretne zadania płyną dla nas, dla naszej wspólnoty – jak możemy odpowiedzieć na to wyzwanie synodalne? **Najważniejszym zadaniem jest świadectwo małżonków wobec młodzieży i dzieci**, że można trwać razem przy Chrystusie; że szczęśliwe małżeństwo jest możliwe – co nie znaczy, że nie należy na trudności, cierpienia, ból; że sakrament ma wartość i życie tym sakra-

mentem jest źródłem radości. Okazją do świadectwa mogą być rekolekcje, szczególnie trzeci stopień Oazy Nowego Życia, kiedy odkrywamy wartość wspólnoty w różnych jej wymiarach – świadectwo małżonków na oazie młodzieżowej może pomóc młodym ludziom w odkrywaniu powołania i swojego miejsca w Kościele. Innym momentem są Dni Wspólnoty Ruchu – zarówno w czasie rekolekcji 15-dniowych, jak i w ciągu roku w naszych wspólnotach diecezjalnych i rejonowych. Niech te dni będą prawdziwym świętem różnych stanów i powołań, osób w różnym wieku – pokażmy i ucieszymy się całym pięknem i bogactwem wspólnoty.

Prawdziwe wyzwanie stanowi zakorzenienie przygotowania do małżeństwa w procesie inicjacji chrześcijańskiej. Na pewno dobrą okazją do tego mogą być rekolekcje dla narzeczonych – wiele takich inicjatyw w naszym Ruchu już jest, ale może trzeba by się zastanowić nad szerszym rozpropagowaniem tej idei. Rekolekcje, w przeciwieństwie do kursów/katechez (w różnych diecezjach różnie to jest nazywane), dają możliwość głębszego wejścia w istotę relacji narzeczonych i małżeńskich oraz oparcie przygotowania na spotkaniu z Chrystusem w sakramentach. A więc do dzieła – tym bardziej, że wiele spośród tu obecnych małżeństw jest zaangażowanych w kursy czy poradnie dla narzeczonych, w duszpasterstwo rodzin. Sami też mamy takie doświadczenie – przed laty prowadziliśmy spotkania w poradni dla narzeczonych – dla naszego małżeństwa przygotowywanie spotkań było bardzo ubogające, a wiemy też, że ci, do których szliśmy, odbierali wspólne prowadzenie bardzo pozytywnie, czasami dziwiąc się, jak mężczyzna może znać się na psychice kobiety i... odwrotnie!.

I idąc dalej – przed nami Światowe Dni Młodzieży – niepowtarzalna okazja, by przyjmując pod swój dach młodych ludzi z różnych stron świata pokazać im piękno życia małżeńskiego i rodzinnego. Niech powracając do swoich środowisk mają w pamięci nie tylko dobrą organizację czy gościnność, ale przede wszystkim skarb w postaci formacji, którą być może będą pragnęli zakorzenić u siebie.

Drodzy Młodzi Przyjaciele, którzy jeszcze nie żyjecie w małżeństwie, a którzy może o tym myślicie, może już jesteście na etapie narzeczeństwa, macie prawo oczekiwać od tu obecnych małżonków pomocy, zachęty, wsparcia. Dojrzałych małżonków natomiast zachęcamy, aby się rozejrzeli i z troską wyszli naprzeciw tym, którzy pragną swoją miłość budować na Chrystusie.

4. Wezwanie do ewangelizacji i świadectwa misyjnego

Wiele miejsca dokument synodalny poświęca ewangelizacji i świadectwu misyjnemu rodzin. Już na samym początku wskazuje na rodzinę jako na niezbywalny podmiot dla ewangelizacji (por. Relatio Synodi, 2). Czytamy: „Z serdeczną i głęboką radością Kościół spogląda na rodziny, które pozostają wierne nauczaniu Ewangelii, dziękując im i zachęcając do dawania świadectwa. Dzięki nim, faktycznie zyskuje wiarygodność piękno małżeństwa nierozzerwalnego i wiernego na zawsze. W rodzinie, którą można niejako «nazwać Kościołem domowym» (Lumen gentium, 11), dojrzewa pierwsze doświadczenie kościelne komunii między osobami” (Relatio Synodi, 23). Synod podkreśla potrzebę radosnego świadectwa małżeństw i rodzin – bez niego głoszeniu Ewangelii może grozić niezrozumienie lub zanurzenie w morzu słów (por. Relatio Synodi, 30).

Co zrobić z tym wyzwaniem? Na pewno godny podkreślenia jest zapał małżeństw (i nie tylko) w całej Polsce i poza jej granicami w przygotowywa-

niu i prowadzeniu rekolekcji ewangelizacyjnych zarówno wyjazdowych, jak i parafialnych. Wspólne wysiłki małżonków, często we współpracy z młodzieżą i osobami spoza Ruchu, są realizacją charyzmatu Założyciela i jednego z podstawowych zadań Ruchu. Słyszemy też o coraz liczniejszych wyjazdach na wolontariaty misyjne, o coraz dynamiczniejszym rozwoju diakonii ewangelizacji i diakonii misyjnej. Ale czy to wystarczy? Czy to jest zadanie tylko tych diakonii? Trzeba jasno powiedzieć, że absolutnie nie – to jest zadanie nas wszystkich, to jest zadanie każdego ochrzczonego. Często jednak ci ochrzczeni są bardzo daleko od Kościoła – wyraźnie pokazują to statystyki, gdzie w bardzo wielu diecezjach wskaźnik uczęszczających na niedzielą Mszę Świętą spada poniżej 30%, a przystępujących do Komunii Świętej utrzymuje się w granicach 10%. Tutaj, obok nas, w środowiskach zamieszkania, pracy, uczelni jest miejsce na ewangelizację.

Konkretnym środowiskiem ewangelizacji mogą być też rodzice dzieci przyjmujących lub przygotowujących się do sakramentów. Są diecezje, w których powstały specjalne szkoły katechistów, przygotowujące do katechezy dorosłych, do prowadzenia spotkań z rodzicami i chrzestnymi zgłaszającymi dziecko do chrztu, potem przygotowującymi się wraz z dziećmi do sakramentu pokuty i pojednania, Eucharystii oraz bierzmowania. W szkołach katechistów jest właśnie miejsce dla osób zaangażowanych w ruchy i stowarzyszenia. Ale nawet tam, gdzie nie ma odgórnie takich wskazań, można się włączyć w dzieło formowania rodziców dzieci przygotowujących się do sakramentów – formacja Ruchu daje nam doskonałe przygotowanie. Katechizowanie dorosłych w dokumentach Kościoła jest uznawane za najznakomitszą formę katechezy, od której zależy skuteczność katechezy dzieci i młodzieży (por. PDK, 98). Nie bójmy się więc wyzwania dotyczącego ewangelizacji i katechizacji także, a może przede wszystkim, w najbliższych środowiskach.

5. Wezwanie do pomocy najsłabszym

Relatio Synodi stwierdza: „Kościół musi baczenie i z troską **towarzyszyć swoim dzieciom najsłabszym**, naznaczonym miłością zranioną i zagubioną, **przywracając nadzieję i zaufanie, jak światło latarni morskiej czy też pochodnia wniesiona pośród ludzi**, by oświecić tych, którzy stracili kurs czy też są w środku burzy. Będąc świadomymi, że **największym miłosierdziem jest mówienie prawdy z miłością, wykraczamy poza współczucie**. Miłosierna miłość, tak jak przyciąga i łączy, tak też przekształca i uwzniośla. Zachęca do nawrócenia” (Relatio Synodi, 28).

Na to wyzwanie chcielibyśmy spojrzeć z dwóch stron – najpierw to, na co bezpośrednio wskazuje dokument synodalny – relacja wobec osób żyjących w związkach niesakramentalnych lub bez związku. Spotykamy się z coraz większą liczbą takich osób, także w naszych najbliższych środowiskach, niekiedy w naszych bliższych lub dalszych rodzinach. Jak na to spojrzeć? – w duchu prawdy z miłością. Może w tej tematyce potrzebne jest poszerzenie wiedzy, może warto nawiązać współpracę np. ze Wspólnotą Trudnych Małżeństw Sychar lub duszpasterstwem związków niesakramentalnych. Na pewno z uwagą trzeba wsłuchiwać się w głos papieża Franciszka oraz naszych pasterzy (tym, którzy nie mieli okazji, polecamy blog synodalny Przewodniczącego KEP, abp. Stanisława Gądeckiego oraz jego stronę internetową www.przewodniczacy.info).

I drugie spojrzenie w tym wyzwaniu – wewnątrz naszego Ruchu. Tutaj też spotykamy najsłabszych, choć w zupełnie innym znaczeniu niż powyżej. Jest

w naszym Ruchu wiele osób samotnych, wdów, wdowców, osób chorych – może warto rozejrzeć się i zobaczyć, w jaki sposób przyjść im z pomocą. Nie jest to tylko zadanie diakonii miłosierdzia. Osoby te stanowią dla nas wszystkich wielki skarb – mogą nam służyć modlitwą, cierpieniem, dobrą radą, czasem, umiejętnością wysłuchania. Warto powierzać im swoje troski.

My z tego miejsca pragniemy Wam, Drodzy Seniorzy, podziękować za Waszą obecność i świadectwo w Ruchu, za Waszą gorliwość w posłudze przed wielu laty – bez Was nie byłoby nas, którzy teraz odpowiadamy za formację innych. Może jesteście słabsi fizycznie, nie możecie być w wielu miejscach, na wielu spotkaniach, ale na pewno jesteście wciąż mocni, a może mocniejsi, duchowo. Wiemy, że możemy liczyć na Waszą cichą, ale wierną modlitwę, która towarzyszy naszej posłudze od początku. Dziękujemy!

6. Wezwanie do dopominania się o ustawy sprzyjające rozwojowi rodziny

To wezwanie jest jak najbardziej na dziś, na tu i teraz. Relatio Synodi wyraża o tym mówi w słowach: „Trzeba rozwijać dialog i prawdziwą współpracę ze strukturami społecznymi oraz zachęcać i wspierać osoby świeckie, które angażowałyby się jako chrześcijanie, w dziedzinie kultury i w życiu społeczno-politycznym” (Relatio Synodi, 38).

Dużą rolę ma tutaj do spełnienia diakonia społeczna, diakonia wyzwolenia i diakonia życia, ale każdy z nas jest odpowiedzialny za dokonanie właściwych wyborów prezydenckich czy parlamentarnych. Wszak od tych osób zależą ustawy chroniące życie człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci, ustawy dotyczące kształtu polskiego szkolnictwa i wielu innych dziedzin wpływających na nasze małżeństwa i rodziny.

W tym wyzwaniu jeszcze jedna bardzo ważna myśl, na którą wskazuje dokument synodalny: „**Jednym z podstawowych wyzwań, stojących przed dzisiejszymi rodzinami, jest z pewnością sprawa wychowania**, którą jeszcze bardziej zobowiązującą i złożoną czyni obecna rzeczywistość kulturowa i na którą wielki wpływ mają środki przekazu” (Relatio Synodi, 60).

Wyzwanie to w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej jest szczególnie istotne i przez wielu małżonków od dłuższego czasu realizowane. Przykładem może być aktywne włączanie się małżeństw w akcje dotyczące wychowania seksualnego dzieci: „stop seksualizacji dzieci” czy „Twoje dziecko – wielka sprawa”. Coraz silniejsza jest też świadomość zaangażowanych w życie Kościoła rodziców w rolę, jaką mogą odegrać w życiu szkoły, do której uczęszczają ich dzieci. Znamy wiele przykładów włączenia się w trójki klasowe czy radę rodziców. Dziś, jeszcze bardziej niż przed laty, potrzeba naszej czujności wobec treści zamieszczonych w statucie szkoły, programie wychowawczym szkoły czy klasy. Czasami trzeba zdecydowanego „nie” wobec propozycji wychowawcy czy innych rodziców odnośnie programu wycieczki, wyjścia do kina bądź teatru. Uśpienie może spowodować stratę nie do odrobienia, a gra toczy się o najwyższą cenę – o przyszłość rodziny, Kościoła, narodu. Nie lękajmy się więc podejmować nowych wyzwań!

7. Wezwanie do włączenia się w formację duchownych i pracowników duszpasterskich

Relatio Synodi wyraźnie wskazuje na potrzebę „**odnowy formacji kapłanów, diakonów, katechetów i innych pracowników duszpasterskich, poprzez większe zaangażowanie samych rodzin**” (Relatio Synodi, 37). Wezwanie to jest nam

szczególnie bliskie ze względu na naszą pracę zawodową związaną z kształceniem i doszkadzaniem studentów i katechetów świeckich i duchownych.

Zaangażowanie rodzin na rzecz odnowy formacji osób posługujących w duszpasterstwie jest zarówno faktem, jak i zadaniem. W wielu diecezjach małżonkowie odpowiedzialni za Domowy Kościół spotykają się z alumnami seminariów, by przybliżyć drogę formacji Domowego Kościoła oraz zachęcać do udziału w letnich rekolekcjach. Świadczenia kapłanów towarzyszących małżonkom w ich formacji w ciągu roku oraz podczas rekolekcji pokazują bogactwo, z jakiego mogą czerpać pełniąc swoją posługę na rzecz rodzin. W świetle tego doświadczenia jasne jest ukazanie przez Katechizm Kościoła Katolickiego sakramentu święceń i sakramentu małżeństwa w jednej grupie jako sakramentów w służbie komunii (por. KKK 1534), jako sakramentów uzupełniających się.

Dziękujemy tu obecnym i nieobecnym kapłanom, którzy z gorliwością posługują rodzinie, czy to przez organizowanie i troskę o dzieci Boże, o uczestników Oazy Nowej Drogi czy Oazy Nowego Życia, czy wreszcie przez wspieranie małżonków na drodze ich formacji w ciągu roku poprzez uczestnictwo w spotkaniach w kręgu, czy w czasie rekolekcji. Wasze świadectwo jest nam, małżonkom, bardzo potrzebne. Dziękujemy także wszystkim osobom konsekrowanym, które umacniają nas w wierności przyjętym zobowiązaniom.

Podsumowując możemy powiedzieć jeszcze raz bardzo wyraźnie, że formacja Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie jest odpowiedzią na wyzwania płynące z synodu – trzeba tylko tego skarbu nie zakopywać, ale dostrzec, zrozumieć, umiłować i wprowadzić w życie. Wszak jak mówi Relatio Synodi „Ewangelia rodziny jest radością, która «napenia serce i całe życie», (...) naszym zadaniem jest współpraca w sobie: reszta jest dziełem Boga” (Relatio Synodi, 31). „Ewangelia rodziny jest odpowiedzią na najgłębsze pragnienia człowieka” (Relatio Synodi, 33).

Módlmy się, szczególnie w tym roku przyzywania mocy Ducha Świętego, aby rodzina była drogą Kościoła na wzór Świętej Rodziny z Nazaretu. Na zakończenie zapraszamy wszystkich do modlitwy do Świętej Rodziny², ułożonej przez papieża Franciszka w intencji rodzin i prac synodalnych.

*Jezu, Maryjo i Józefie
w Was kontemplujemy
blask prawdziwej miłości,
do Was zwracamy się z ufnością.
Święta Rodzino z Nazaretu,
uczyn także nasze rodziny
środowiskami komunii i wieczernikami modlitwy,
autentycznymi szkołami Ewangelii
i małymi Kościołami domowymi.
Święta Rodzino z Nazaretu
niech nigdy więcej w naszych rodzinach nikt nie doświadcza
przemocy, zamknięcia i podziałów:
ktokolwiek został zraniony albo zgorszony
niech szybko zazna pocieszenia i uleczenia.*

² http://episkopat.pl/kosciol/nasza_wiara/modlitwa/6145.1,Modlitwa_do_w_Rodziny_w_intencji_Synodu.html [dostęp: 5.02.2015]

*Święta Rodzino z Nazaretu,
oby przyszedł Synod Biskupów
mógł przywrócić wszystkim świadomość
sakralnego i nienaruszalnego charakteru rodziny,
jej piękna w Bożym zamysle.
Jezu, Maryjo i Józefie
Usłyszcie, wystuchajcie naszego błagania. Amen.*

Nowe materiały formacyjne

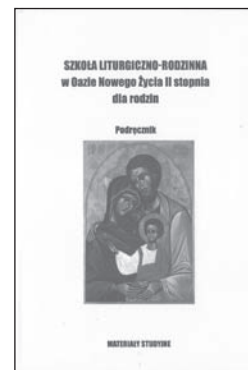
„Szkoła liturgiczno-rodzinna w Oazie Nowego Życia II stopnia dla rodzin. Podręcznik” oraz „Oaza Nowego Życia II stopnia dla rodzin. Materiały uzupełniające do podręcznika «Oaza Nowego Życia II stopnia»”

Z radością informujemy, że ukazały się dwa nowe materiały formacyjne na Oazę Nowego Życia II stopnia dla rodzin.

„Szkoła liturgiczno-rodzinna w Oazie Nowego Życia II stopnia dla rodzin. Podręcznik”

Ks. Franciszek Blachnicki, planując zorganizowanie oazy rodzin II stopnia po raz pierwszy w 1981 roku, wyróżnił następujące elementy, które miały znaleźć się w jej programie:

- formacja II stopnia wspólna dla wszystkich członków Ruchu Światło-Życie (prowadzona w oparciu o Księgę Wyjścia);
- konferencje nt. „Liturgia w rodzinie”, połączone z przeżywaniem uroczystości roku liturgicznego w rodzinie;
- rozmowy, dyskusje, dzielenie się doświadczeniami związanymi z realizacją zobowiązań¹.



W oparciu o te założenia, **II stopień Oazy Rodzin**, oprócz wprowadzenia w biblijne podstawy inicjacji liturgicznej, **wprowadza rodziny w przeżywanie liturgii jako źródła i szczytu, a zwłaszcza liturgii domowej**, m.in. ucząc jak wspólnie przeżywać święta, niedziele, jak świętować w gronie rodziny, jak przeżywać poszczególne okresy liturgiczne, np. Adwent czy okres Wielkiego Postu. **Realizacji tego celu służy szkoła liturgiczno-rodzinna. Zajmuje ona miejsce szkoły liturgicznej prowadzonej na ONŻ II stopnia.** W czasie Oazy Rodzin II stopnia

podejmuje się również tematy służące pogłębieniu duchowości małżeńskiej, czyli rodzinnego katechumenatu, realizowanego dzięki odkrywaniu roli zobowiązań jako szczególnych darów. Konspekty dwunastu konferencji przeznaczonych do realizacji w kolejnych dniach oazy II stopnia dla rodzin zawarte są w I części podręcznika.

Cele szkoły liturgicznej (prowadzonej na ONŻ II st.) realizowane są podczas

krótkich, kilkunastominutowych **wprowadzeń do liturgii Eucharystii**. Kolejno omawiane są poszczególne aspekty przygotowania oraz obrzędów liturgii eucharystycznej, także w aspekcie ich praktycznego wykonywania przez zespół służby liturgicznej. Codzien-

¹ Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych, Wydanie zbiorowe, tom III, s. 333.

ne przygotowanie i wykonywanie posług liturgicznych ma być elementem aktualizującym i konkretyzującym cały proces inicjacji liturgicznej w oazie. **Szczególne sugestie co do przygotowania i przeprowadzenia tego punktu programu zawarte są w II części podręcznika.**

Szkoła liturgiczno-rodzinna może stać się również materiałem wspomagającym formację małżeństw zaangażowanych w posługę diakonii liturgicznych oraz inspiracją do rozwoju umiłowania liturgii przez każdego członka DK.

„Oaza Nowego Życia II stopnia dla rodzin Materiały uzupełniające do podręcznika „Oaza Nowego Życia II stopnia”

Przygotowane opracowanie stanowi dodatek do Podręcznika „Oaza Nowego Życia II stopnia” autorstwa ks. F. Blachnickiego. Ma służyć pomocą w zorganizowaniu i przeprowadzeniu oazy II stopnia dla rodzin. **Jest to materiał uzupełniający i nie zastępuje podstawowego podręcznika!**

W części ogólnej ukazano specyfikę Oazy Nowego Życia II stopnia dla rodzin, wizję drogi: piętnastu dni oazy oraz jednego dnia – z opisem każdego z punktów programu. Zamieszczono również opis struktury osobowej oazy – z wyszczególnieniem zadań poszczególnych diakonii, a także podano najważniejsze informacje praktyczne.

W części szczegółowej zamieszczone są materiały pomocnicze do przeprowadzenia jutrzni (jako dodatek do tekstów „Liturgii godzin”), a także materiały uzupełniające do konsp-

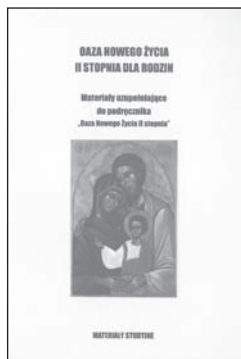
tów kręgów biblijnych zawartych w podręczniku podstawowym.

Ze względu na duże zapotrzebowanie par prowadzących oazy II stopnia podjęto decyzję o przygotowaniu niniejszej broszury, która wraz z podstawowym podręcznikiem Oazy Nowego Życia II stopnia oraz podręcznikiem „Szkoła liturgiczno-rodzinna w Oazie Nowego Życia II stopnia dla rodzin” będą stanowić komplet podstawowych materiałów potrzebnych do przeprowadzenia oazy. **W przyszłości planowane jest opracowanie osobnego podręcznika Oazy Nowego Życia II stopnia dla rodzin wraz z notatnikiem uczestnika** (analogicznie do wydanego w 2013 r. podręcznika „Oaza Nowego Życia I stopnia dla rodzin” oraz notatnika). **Wówczas materiał zawarty w niniejszym opracowaniu stanie się częścią podręcznika i notatnika dla uczestników.**

Wyżej omówione materiały mają charakter studyjny, czyli proponowane są na okres próbny 3 lat. Po zebraniu spostrzeżeń i dopracowaniu oraz przedstawieniu do akceptacji Komisji Teologiczno-Programowej Ruchu Światło-Życie, zostaną one wydane jako podręczniki, które na stałe wejdą do materiałów formacyjnych Domowego Kościoła.

Prosimy zatem wszystkich, którzy w tym roku będą prowadzić Oazę Rodzin II stopnia o skorzystanie z tych materiałów oraz o podzielenie się swoimi spostrzeżeniami i sugestiami (na adres: jagiellonska@oaza.pl), by w przyszłości można było z nich skorzystać przy opracowywaniu ostatecznej wersji.

Materiały można nabywać w Centralnej Diakonii Słowa – cds@oaza.pl; tel. 32 280 85 45; kom. 609 631 900.



MATERIAŁY FORMACYJNE W CZASIE REKOLEKCJI

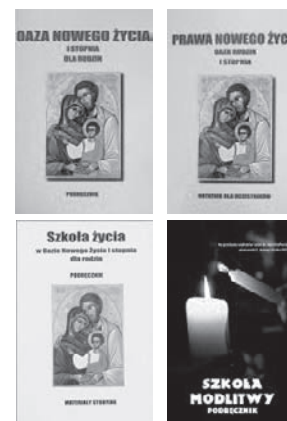
Pamiętajmy o korzystaniu z najnowszych wydań i opracowań.

- Mszał oaz rekolekcyjnych Ruchu Światło-Życie, **Kraków 2006.**
- Lekcjonarz oaz rekolekcyjnych Ruchu Światło-Życie, **Kraków 2006.**
- Podręcznik nabożeństw Oazy Nowego Życia I-II-III stopnia, **Lublin 1997.**



Oaza Nowego Życia I stopnia dla rodzin:

- Oaza Nowego Życia I stopnia dla rodzin. Podręcznik, **Kraków 2013.**
- Prawa Nowego Życia. Notatnik, **Kraków 2013.**
- Szkoła życia w ONŻ I stopnia dla rodzin. Podręcznik. **Materiały studyjne, Kraków 2012.**
- Szkoła modlitwy. Podręcznik, **Kraków 2011.**



Oaza Nowego Życia II stopnia dla rodzin:

- Podręcznik Oazy Nowego Życia II stopnia, **Kraków 2008.**
- Exodus. Notatnik.
- Szkoła liturgiczno-rodzinna w Oazie Nowego Życia II stopnia dla rodzin. Podręcznik. **Materiały studyjne, Kraków 2015.**
- Materiały uzupełniające do podręcznika „Oaza Nowego Życia II stopnia”. **Materiały studyjne, Kraków 2015.**



Oaza Nowego Życia III stopnia dla rodzin:

- Oaza Nowego Życia III stopnia, Podręcznik.
- Droga do wspólnoty dla małżeństw.
- Liturgia Godzin w ONŻ III stopnia.

ORAR I stopnia:

- Oaza Rekolekcyjna Animatorów Rodzin I stopnia. Podręcznik, **Wydanie czwarte, Kraków 2011.**



ORAR II stopnia:

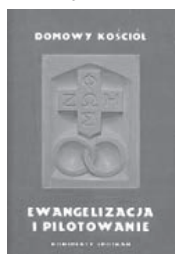
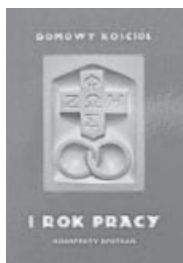
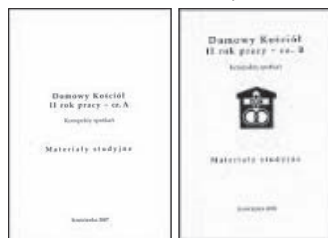
- Oaza Rekolekcyjna Animatorów Rodzin II stopnia. Podręcznik, Wydanie studyjne, Kraków 2011.

**Rekolekcje ewangelizacyjne:**

- Rekolekcje ewangelizacyjne dla rodzin. Podręcznik.

**MATERIAŁY DO FORMACJI W CIĄGU ROKU**

Pamiętajmy o korzystaniu z najnowszych wydań i opracowań.

Ewangelizacja i pilotowanie**I rok pracy****II rok pracy****Pomoce w przygotowywaniu comiesięcznych spotkań w kręgu***Temat numeru***Zadania wspólne dla wszystkich par odpowiedzialnych w Domowym Kościele**

Zasady DK, pkt 23

Odpowiedzialność za DK spoczywa na Diakonii Domowego Kościoła (DDK), która na poszczególnych szczeblach struktury (kręgu, rejonu, diecezji, filii, kraju) podejmuje posługę na rzecz zachowania charyzmatu i jedności DK oraz odpowiada za formację. Małżeństwa są odpowiedzialne za sprawy organizacyjne i pracę duchową. Parom odpowiedzialnym niezbędna jest jednak zawsze pomoc księży moderatorów, którzy pełnią ważną rolę doradców duchowych. Księża moderatorzy DK gwarantują wierność nauce Kościoła oraz łączność z Kościołem hierarchicznym.

Zasady DK, pkt 30

Zadania wspólne dla wszystkich par odpowiedzialnych:

- inspiracja i koordynacja prac DK,
- odpowiedzialność za program formacyjny DK i formację powierzonych im małżeństw,
- odpowiedzialność za jedność DK i jego organizację,
- udział w spotkaniach DK i całego Ruchu Światło-Życie,
- służenie pomocą i doświadczeniem innym parom odpowiedzialnym,
- organizacja dni skupienia, dni wspólnoty i innych potrzebnych spotkań,
- przeprowadzanie indywidualnych rozmów z powierzonymi im małżeństwami,
- pośredniczenie w obustronnym przekazywaniu informacji,
- troska o materiały formacyjne,
- powierzanie innym małżeństwom różnych posług,
- troska o swoich następców.

Kochani!

Kontynuujemy rozważania podjęte w poprzednim numerze „Listu”. Tam zawarliśmy przemyślenia na temat cech, którymi powinny się charakteryzować małżeństwa pełniące w Domowym Kościele posługi par odpowiedzialnych różnego szczebla. Teraz idziemy krok dalej i – nadal podążając tropem Zasad DK, nawiązując do punktu 30 – pragniemy zastanowić się nad istotą zadań, które stoją przed tymi małżeństwami. Tak jak poprzednio, o omówienie każdego podpunktu poprosiliśmy jedno małżeństwo (dziękujemy za Wasze „chętnie!”), co ponownie zaowocowało jedenastoma artykułami.

Ponownie zatem zwracamy się do par odpowiedzialnych Domowego Kościoła – gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie: obecnych, byłych i przyszłych, czyli do Was wszystkich ☺. Gorąco zachęcamy do lektury i refleksji. Mamy nadzieję, że poniższe przemyślenia, wynikające – co warto podkreślić – nie tylko z teoretycznego zrozumienia charyzmatu DK, ale również z wieloletniej praktyki Autorów, okażą się pomocne w Waszej posłudze.

Małgorzata i Stanisław Saletra

Inspiracja i koordynacja prac DK

Jesteśmy małżeństwem od 25 lat, a z Ruchem Światło-Życie jesteśmy związani już prawie 35 lat. Przez lata uczestniczyliśmy w kręgu starając się wypełniać zobowiązania DK, jednak nie przypuszczaliśmy, że Pan obdarzy nas tak wielkim zaufaniem, powierzając posługę pary diecezjalnej. Jakże trudne było dla nas realizowanie zadań wynikających z Zasad Domowego Kościoła, a zwłaszcza punktu 30.1, mówiącego o *inspiracji i koordynacji prac DK!* Zastanawialiśmy się, jak my, nie mający żadnego doświadczenia, możemy inspirować innych. I dlatego właśnie, że mieliśmy takie trudności na początku posługi, chcemy się z Wami podzielić swoim doświadczeniem. Wiemy, że wiele małżeństw będąc na początku swoich posług może przeżywać podobne lęki i trudności. Ale chcemy z całym przekonaniem potwierdzić myśl, którą wielu słyszało: **„Pan nie powołuje uzdolnionych, ale uzdalnia powołanych”!!! Gdzie większa bezradność, tam żarliwsze wołanie do Boga.** To prawda!

Inspiracja potrzebna jest na każdym etapie naszego życia i odpowiedzialności. Potrzebujemy jej jako pary odpowiedzialnej, a także jako małżonkowie i rodzice. Każdego dnia musimy wyznaczać sobie cele, zadania, i z Bożą pomocą podejmować wysiłki dla ich realizacji.

Inspiracja – skąd czerpać pomysły?

1. Rekolekcje. Wspólnota DK wychodzi nam, parom odpowiedzialnym, naprzeciw. Na każdym etapie odpowiedzialności możemy czerpać z rekolekcji. Dla animatorów „od za-



wsze” jest ORAR II°; dla par rejonowych i diecezjalnych – od kilku lat mamy rekolekcje przygotowujące do owocnego pełnienia tych posług.

Rekolekcje stanowią wspaniały dar; otwieramy w ich trakcie serca na działanie Pana Boga, a uszy na słowa pary prowadzącej i małżeństw uczestniczących. Każdy jest darem, ma już jakieś doświadczenie i pragnie się tym dzielić.

2. Krąg filialny/ krąg diecezjalny/ krąg rejonowy. Dla nas to były nieocenione spotkania. To czas dzielenia, ale także wsłuchiwanie w pomysły, inicjatywy podejmowane w innych diecezjach, rejonach, kręgach. Korzystajmy z tego, choć pamiętajmy, że nie każdy pomysł czy inicjatywę można powielać, gdyż każda diecezja, rejon czy krąg mają swoją specyfikę.

3. Moderator Ruchu Światło-Życie, moderator DK, kapłani opiekujący się kręgami. Inspiracją na szczeblu diecezjalnym mogą być pomysły, inicjatywy przedstawiane w czasie diecezjalnych kongregacji, spotkań diakonii, a także w rozmowach z naszymi moderatorami – kapłanami pracującymi w konkretnych parafiach.

4. Biskup. Na szczeblu diecezjalnym swoje oczekiwania może wyrazić także biskup ordynariusz; w miarę możliwości i stosownie do charyzmatu podejmujemy je jako wspólnota (np. Marsz Życia był inicjatywą nasze-

go biskupa; w tym roku odbędzie się po raz piąty).

5. Diakonie Ruchu Światło-Życie.

6. „Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”. Nasz wspólnotowy kwartalnik zawiera szczególnie bogactwo świadectw mogących być źródłem pomysłów i inspiracji, ale tylko wtedy, gdy jest czytany.

7. Małżeństwa ze wspólnoty. Jako para odpowiedzialna uczestniczyliśmy w życiu poszczególnych rejonów czy kręgów, co pozwoliło nam wsłuchiwać się w trudności, oczekiwania oraz radości. Poznając małżeństwa dostrzeżemy potrzebę zorganizowania odpowiednich rekolekcji, sesji oraz przeszkody, które nie pozwalają w nich uczestniczyć.

8. Inne wspólnoty w diecezji. Jednym z zadań par diecezjalnych jest „utrzymywanie kontaktów z innymi ruchami w diecezji”. Dlatego też rozmowy z nimi, wspólne dni skupienia również mogą nas zainspirować do pracy na rzecz małżeństw i rodzin w diecezji (np. wspólne zorganizowanie rekolekcji tematycznych, warsztatów).

9. Słowo Boże. Choć jest ono najważniejszym źródłem inspiracji, to celowo wymieniamy je na końcu. W ten sposób chcemy mocno podkreślić, jak ważny jest osobisty, codzienny kontakt ze Słowem Bożym w Namiocie Spotkania. Jeżeli nie będziemy współpracowali z Panem Bogiem, to nasze wysiłki będą daremne. Jeśli chcemy być Jego narzędziami, to musimy całkowicie i bezgranicznie Jemu zaufać i pozwolić, by Duch Święty w nas działał. To nie jest slogan, który wypada w tym miejscu wypowiedzieć! To prawda! Tak właśnie uczyniliśmy pierwszego dnia posługi mówiąc: „Skoro tak uczyniłeś, to teraz działaj przez nas”. Codziennie towarzyszyła nam modlitwa, którą znaleźliśmy w „Rekolekcjach więziennych” ks. F. Blachnickiego. Polecamy ją Wam:

Sprawy nasze prosimy, Panie, natchnieniem Twoim uprzedzaj, a pomocą wspieraj, aby wszelka modlitwa i praca nasza od Ciebie się poczyniała i przez Ciebie poczęta się kończyła. Amen.

Namiot Spotkania był dla nas szczególnym czasem w posłudze (i jest nadal po jej zakończeniu) na wsłuchiwanie się w głos Pana. To właśnie wtedy konkretyzowały się inicjatywy; Pan wskazywał nam osoby, które mogłyby zorganizować rekolekcje oraz kapłanów mogących je prowadzić; to wtedy przychodziły odpowiedzi na trudne pytania. Jeżeli ktoś tego nie doświadczył, to nie uwierzy, jak Pan opowiada swoim Słowem. Nas trzymał w ten sposób przy życiu!

Inspiracja to jedno, koordynacja to drugie...

Para odpowiedzialna ma za zadanie rozeznaczyć, wybrać pewne inicjatywy i działania, ułożyć je w czasie, niekiedy przesunąć na później, a nawet przekazać innej wspólnotie, bardziej do tego predysponowanej. Para odpowiedzialna musi umiejętnie wybrać zadania, które będą realizowane i dopasować je do możliwości wspólnoty DK, za którą jest odpowiedzialna. Podejmowaliśmy tylko te zadania, które rozeznaliśmy, że możemy (jako wspólnota diecezjalna DK) wykonać.

Współpraca wszystkich małżeństw we wspólnocie to kolejna kwestia. Jako była para odpowiedzialna, a także w imieniu obecnych par odpowiedzialnych prosimy wszystkie małżeństwa – wspomagajmy nasze pary diecezjalne, rejonowe i animatorские w wypełnianiu zaplanowanych zadań! Otwórzmy swoje serca, ofiarujmy czas, wysiłek, nie bądźmy bierni – odbierzmy telefon, nie odmawiajmy, kiedy proszą nas o powiedzenie świadectwa, przygotowanie liturgii, zorganizowanie rekolekcji itp. Przecież kiedyś musi być ten „pierwszy raz”. Z naszego doświadczenia, jak

i ze świadectw innych osób wiemy, że ci, którzy dają, jeszcze więcej otrzymują.

Z drugiej strony musimy pamiętać, że pierwszym i podstawowym miejscem naszej pracy jest rodzina. Nie możemy pójść „w działanie” jej kosztem. Każda rodzina musi znaleźć swój czas oraz tzw. „złoty środek”. Nie mogą być także obciążone ciągle te same

Katarzyna i Paweł Maciejewscy

Odpowiedzialność za program formacyjny DK i formację powierzonych małżeństw

Odpowiedzialność za Domowy Kościół spoczywa na Diakonii Domowego Kościoła (DDK), która na poszczególnych szczeblach struktury (kręgu, rejonu, diecezji, filii, kraju) podejmuje posługę na rzecz zachowania charyzmatu i jedności Domowego Kościoła oraz odpowiada za formację. Małżeństwa są odpowiedzialne za sprawy organizacyjne i pracę duchową. Parom odpowiedzialnym niezbędna jest jednak zawsze pomoc księży moderatorów, którzy pełnią ważną rolę doradców duchowych. Księża moderatorzy DK gwarantują wierność nauce Kościoła oraz łączność z Kościołem hierarchicznym („Zasady Domowego Kościoła”, p. 23).

W „Liście Domowy Kościół” nr 9 możemy przeczytać, że „odpowiedzialny nie jest w pierwszym rzędzie szefem, który rozkazuje, ale przede wszystkim troszczy się o rozwój dobra”. Powyższe słowa możemy odnieść do każdej pary odpowiedzial-

rodziny. Dlatego w miarę możliwości włączamy się w życie wspólnoty Domowego Kościoła, z której tak dużo czerpiemy.

Wszystkim małżeństwom i kapłanom z którymi współpracowaliśmy albo spotkaliliśmy się na ścieżkach naszej drogi – DZIĘKUJEMY!

Małgorzata i Stanisław Saletra
była para diecezjalna kielecka



nej, zaczynając od pary animatorskiej, przez parę rejonową, diecezjalną, filialną, aż do pary krajowej – troszczyć się o rozwój dobra, to troszczyć się o program formacyjny w ciągu roku i w czasie wakacji, to troszczyć się o formację powierzonych na dany moment małżeństw – w kręgu, rejonie, diecezji, filii, kraju.

Odpowiedzialność za program formacyjny wiąże się ze znajomością tego programu oraz z gotowością wiernego kroczenia jego drogą. Spójrzmy więc na etapy programu formacyjnego oraz na kryteria dojrzałości wskazane przez Założyciela.

Etap ewangelizacji

Jego celem jest doprowadzenie do decyzji (lub jej odnowienia) przyjęcia Chrystusa jako Pana i Zbawiciela. Ks. F. Blachnicki wskazał, że „trzeba przeżywać swoje chrześcijaństwo jako osobistą relację do Chrystusa

w Duchu Świętym. Jeżeli ktoś nie zdobędzie tego osobistego stosunku do Chrystusa (...), to trudno mówić o dojrzałym chrześcijaninie. To jest próg, który trzeba przejść, żeby wejść w perspektywę dojrzałego życia chrześcijańskiego”.

W formacji w ciągu roku temu etapowi odpowiadają spotkania miesięczne kręgu mówiące o ewangelizacji, natomiast w formacji rekolekcyjnej ten etap obejmują rekolekcje ewangelizacyjne oraz pierwsze cztery dni Oazy Nowego Życia I stopnia dla rodzin.

• *Jakie podejmuję działania, aby powierzeni mi członkowie DK (w zależności od aktualnie pełnionej posługi) przeżywali i ożywiali osobistą relację z Chrystusem? Na ile zabiegam o formację na poziomie ewangelizacji dla każdego małżeństwa w Ruchu? Czy rozumiem wartość rekolekcji ewangelizacyjnych oraz podstawową i niezastąpioną rolę Oazy Rodzin I stopnia?*

Etap deuterokatechumenatu

Jest to etap świadomego życia łaskami sakramentu chrztu świętego. Założyciel wskazywał na następujące elementy świadczące o dojrzałości na tym etapie: „**Modlitwa osobista** związana z praktyką Namiotu Spotkania to jest istotna cecha dojrzałości chrześcijańskiej. (...) Relacja do Chrystusa jako Osoby dokonuje się przez Słowo Boże. (...) Jeśli **potrafię żyć Słowem Bożym**, jeżeli jest ono dla mnie normą działania i źródłem konfrontacji życia, dopiero wtedy jest to dojrzałe chrześcijaństwo (...). Następnym elementem określającym dojrzałe życie chrześcijańskie jest **liturgia – miejsce mojego osobowego spotkania z Bogiem** (...). Relacje osobowe z Bogiem muszą być transponowane na płaszczyznę relacji międzyludzkich. Jeżeli **potrafię spotykać się z innymi i przeżywać jedność** dlatego, że jesteśmy w Chrystusie jedno, że jesteśmy przez Niego wezwani

i że wszyscy żyjemy Jego Słowem – to tylko taka wspólnota jest wspólnotą chrześcijańską”.

W formacji w ciągu roku do tego etapu należą miesięczne spotkania kręgu z problematyką pilotowania oraz tematy pierwszego i drugiego roku pracy, tak mocno zbieżne z tym, co stanowi o istocie naszej formacji i duchowości małżeńskiej. Z kolei formacja rekolekcyjna obejmuje dni od piątego do piętnastego podczas Oazy Nowego Życia I stopnia dla rodzin; Oazę Nowego Życia II i III stopnia dla rodzin; ORAR I i II.

• *W jaki sposób świadczę swoim przykładem i wypowiedzianym słowem o wartości życia zobowiązaniami i uczestnictwa w rekolekcjach formacji podstawowej? W jakim stopniu systematyczna praca formacyjna w moim małżeństwie jest dla innych małżeństw motywująca do rozwoju?*

Etap mistagogii i diakonii

Jest to czas pogłębienia i wprowadzenia w życie tego, co zostało odkryte w procesie formacji; postawa diakonii na jest owocem formacji i dowodem na to, że formacja przebiega prawidłowo – chcę przyjąć postawę Chrystusa Sługi. Sługa Boży, ks. Blachnicki tak określał kryterium dojrzałości dla tego etapu: „Istotnym elementem dojrzałości chrześcijańskiej jest poczucie odpowiedzialności za innych we wspólnocie. A więc to, co się wiąże z pojęciami «diakonia» i «misja». Na każdym etapie życia chrześcijańskiego musi występować ten element: nie możemy wystarczyć tylko sobie, ale **czujemy się odpowiedzialni**. Jest to **postawa diakonii**”.

W formacji w ciągu roku na tym etapie realizujemy spotkania miesięczne według materiałów proponowanych przez Centralną Diakonię DK (drukowanych w „Liście Domowy Kościół”) lub według własnego wyboru. Natomiast w formacji rekolekcyjnej możemy posługiwać jako pary

animatorskie lub moderatorskie oraz uczestniczyć w rekolekcjach tematycznych, w sesji o pilotowaniu kręgów, ORDR I i II stopnia (Oazie Rekolekcyjnej Diakonii Rekolekcji); Triduum Paschalnym; ORD (Oazie Rekolekcyjnej Diakonii), czy w wielu rekolekcjach organizowanych przez Ruch Światło-Zycie, m.in. przygotowujących do posługi w poszczególnych diakoniach (np. Oaza Rekolekcyjna Diakonii Życia, Oaza Rekolekcyjna Diakonii Liturgicznej, Oaza Rekolekcyjna Diakonii Wyzwolenia).

• *Na ile po przeżyciu formacji podstawowej włączam się w służbę – diakonię na rzecz Ruchu? Czy dzielę się tym, co otrzymałem? Ktoś pilotował mój krąg, ktoś posługiwał jako animator, ktoś organizował rekolekcje, w których uczestniczyłem... Ktoś podarował mi swój cenny, trudny do wygospodarowania czas, a ja...!?*

• *W jaką diakonię jestem zaangażowany lub chciałbym się zaangażować?*

• *Na ile jest we mnie postawa służby wobec małżeństw w kręgu, rejonie, diecezji, filii, kraju?*

Halina i Michał Knottowie

Odpowiedzialność za jedność Domowego Kościoła i jego organizację

Podejmowanie odpowiedzialności za jedność Domowego Kościoła i jego organizację jest ważnym zadaniem wszystkich par odpowiedzialnych, wynikającym z Zasad DK, chociażby w świetle słów Ojca Założyciela: *To, co się dokonuje w cichości, w codziennych kontaktach z braćmi, budowanie jedności w małym gronie rodziny, przyjaciół, jakiejś grupy, z którą się łączymy,*

I jeszcze bardzo ważne pytania jako swoistego rodzaju podsumowanie:

• *Na ile jest we mnie świadomość, że odpowiedzialność za formację powierzonych małżeństw to przede wszystkim modlitwa za nie oraz budzenie pragnienia uczestniczenia w rekolekcjach?*

• *Czy dyskretnie, taktownie, ale też bardzo konkretnie podpowiadam małżeństwom uczestnictwo w kolejnych typach rekolekcji zgodnie z drogą formacji przewidzianą w Ruchu – najpierw formacja podstawowa, potem rekolekcje specjalistyczne (diakonijskie) i tematyczne?*

Założyciel Ruchu powiedział: „... jeżeli ktoś sobie zmienia program oazy, stosuje jakieś elementy subiektywne, to nie jest już charyzmat oazy i nie ma też owoców. (...) Trzeba przyjąć po prostu ten charyzmat w całości, ze wszystkimi elementami nawet nieraz bardzo szczegółowymi, bo to należy do tego charyzmatu i od wierności zależy owocowanie i rozwój Ruchu”.

Katarzyna i Paweł Maciejewscy para krajowa DK



to wszystko jest sprawą najważniejszą, najistotniejszą w naszym życiu (ks. Franciszek Blachnicki, „Koinonia. Jak budować wspólnotę”). Ta troska o budowanie jedności, a właściwie tworzenie, bycie jednością, znajduje swój począ-

tek jeszcze w modlitwie arcykapłańskiej Pana Jezusa. *Proszę Cię nie tylko za nimi, lecz także za tymi, którzy uwierzą we Mnie dzięki ich nauczaniu, aby wszyscy byli jedno. Podobnie jak Ty, Ojczy, we Mnie, a ja w Tobie, tak i oni niech będą w Nas, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś (J 17, 20-21).*

Wątek skoncentrowany na temacie jedności wydaje się najważniejszy w całej tej modlitwie. Jedność Kościoła, choć podatna na zagrożenia i kryzysy, ma bardzo mocne fundamenty, opiera się bowiem na jedności Ojca i Syna oraz na jedności Jezusa z uczniami, którzy Mu towarzyszyli. Jezus tworzy jedność obejmującą Ojca, Syna i Kościół.

W referacie wygłoszonym na IV Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Zycie w 1979 r., którego celem było zaprezentowanie charyzmatu Ruchu tak, aby można było informować o nim innych, ks. Franciszek Blachnicki mówił, że *jestemy ruchem charyzmatycznym, to znaczy ruchem inspirowanym przez Ducha Świętego. Duch Święty jest duchem jedności, tej jedności, która jest zasadą życia. W osobie ludzkiej, musi się dokonać podstawowa synteza, polegająca na jedności pomiędzy światłem, czyli poznaniem, a naszą egzystencją... Ostatecznie tylko Duch Święty może w nas doprowadzić do jedności światła i życia. Tylko w Duchu Świętym możemy tak przyjąć Chrystusa, który jest Światłem, i tak się z Nim zjednoczyć, że stanie się naszym życiem.*

Słowa te dotyczą wszystkich członków Ruchu, niezależnie od wieku, stanu i sposobu realizacji podstawowego powołania do świętości. Pięknie wpisują się one w temat obecnego roku pracy.

Wielokrotnie słyszeliśmy, że nieznanomość Pisma Świętego jest nieznanością Jezusa i dlatego każdy z nas ciągle stara się regularnie czytać Pismo Święte (jest to jedno z na-

szych zobowiązań), ale mamy też świadomość, że nawet wielokrotne przeczytanie Biblii to za mało. Pan Jezus mówi: *Kto zna moje przykazania i postępuje według nich, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, doświadczy miłości mego Ojca i Ja także go umiuję i mu się objawię (J 14,21).*

Czasem w rozmowach dotyczących trudnych spraw naszego ruchu słyszeliśmy: „Cóż wy możecie się wypowiadać na temat charyzmatu, jedności, itp.? Najpierw przeczytajcie wszystkie wypowiedzi Ojca Franciszka”. Wiele w tym prawdy. Ale jesteśmy też przekonani, że samo poznanie, nawet bardzo głębokie, charyzmatu Ruchu to za mało, bo trzeba jeszcze żyć tym charyzmatem. Czy światło Słowa Bożego, przemienienia nasze codzienne życie?

W podręczniku ORD Ojciec Franciszek napisał: *Budowanie wszelkiej jedności, wspólnoty może się dokonać tylko taką drogą: najpierw zjednoczenie wewnętrzne z Bogiem Ojcem przez Syna w Duchu Świętym, potem zjednoczenie w małej grupie, w małej wspólnotie. Słowa te są dla nas: pary animatorskiej kręgu, rejonu, diecezji, filii wskazówką. Jeśli brak jedności w małżeństwie, rodzinie, w kręgu, rejonie, to rodzi się pytanie czy ja, mój małżonek, mój brat ze wspólnoty mamy bliską, głęboką relację z Jezusem. A może musimy wrócić raz jeszcze do etapu ewangelizacji?*

Jedność jest szczególnym owocem Ducha Świętego i znakiem Jego obecności, z drugiej strony jest ona źródłem mocy i owocnej posługi.

Dane nam było spotykać się w różnych wspólnotach i z całą odpowiedzialnością możemy powiedzieć, że **jedność nie jest możliwa, gdy nie ma prawdy, nie ma szczerości**, podobnie jak nie da się budować relacji małżeńskich bez zaufania.

Potrzebna jest też troska pary animatorskiej o jedność wspólnoty

poprzez zainteresowanie życiem jej członków, udział w spotkaniach (nie może dojść do jedności bez ciągłych okazji do spotkań), modlitwę. **Możemy się „piękną różnicą”, ale musimy ze sobą rozmawiać.**

Zadaniem wspólnym wszystkich par animatorskich jest również odpowiedzialność za sprawy organizacyjne DK. Chcemy zwrócić uwagę na jeden z aspektów – rzetelne przekazywanie informacji. Wielokrotnie sami doświadczaliśmy tego, że informacje przekazywane przez krąg centralny nie docierały do kręgów. Z naszej postęgi jako pary rejonowej pamiętamy też, jak nasze zaniechanie w przekazaniu informacji do kręgów, wróciło do nas jako wyrzut: „A gdybyśmy wiedzieli...”. Chodziło, wydawałoby się, o banalną sprawę, jeden telefon przypominający o spotkaniu modlitewnym. Stwierdzili-

Ewa i Tomek Czyżowie

Udział w spotkaniach Domowego Kościoła i całego Ruchu Światło-Życie

Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a całą ludź odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia (Dz 2,42-47).

śmy, że z tego kręgu nikt wcześniej nie odczuwał potrzeby uczestnictwa w diakonii modlitwy, więc tym razem „podarowaliśmy sobie” przekaz informacji. Po jakimś czasie spotkaliśmy się z osobą z tego kręgu, która tak bardzo potrzebowała wsparcia modlitewnego i o tym spotkaniu po prostu zapomniała.

Reasumując: odpowiedzialność pary animatorskiej za jedność i organizację DK to w dużej mierze troska o wierność charyzmatowi, jedność Światła i Życia w nas samych, w naszych małżeństwach, rodzinach, wspólnotach. Tę troskę oddają słowa piosenki Krysi Rzucidło z DK:

*Panie spraw, byśmy byli jedno, prze-
mień nasze życie w miłowania czas. Panie
spraw, byśmy byli jedno, niechaj się wy-
pełni Twe pragnienie w nas.*

**Halina i Michał Knottowie
para filialna krakowska**



**Skąd się wywodzimy?
Odkrycie Ruchu Światło-Życie,
odkrycie Domowego Kościoła
jako gałęzi Ruchu**

Pierwsze kroki w Ruchu zrobiliśmy już dawno; około 35 lat temu uczestniczyliśmy w I stopniu ONŻ. Następnie przeżyliśmy formację podstawową i weszliśmy na drogę postę-

gi w parafii i diecezji jako animatorzy. Po udzieleniu sobie sakramentu małżeństwa, kierując się podpowiedzią księdza, rozpoczęliśmy drogę formacji w DK, którą przeżyaliśmy wspólnie z naszymi dziećmi. Odkryliśmy tę drogę życia chrześcijańskiego jako najlepszą dla naszego małżeństwa i rodziny. Od samego początku drogi formacyjnej Ruchu staraliśmy się ją przeżywać zgodnie z programem i w odpowiedniej kolejności, realizując jej poszczególne etapy i posługując na rzecz całego Ruchu i gałęzi rodzinnej, Domowego Kościoła.

Jakie są spotkania DK i Ruchu?

W Ruchu jest wiele spotkań organizowanych przez odpowiedzialnych. Niektóre mają charakter formacyjny (np. rejonowe dni wspólnoty), inne świąteczny lub podsumowujący. Poniżej wymieniamy niektóre:

- Rejonowe Dni Wspólnoty (RDW)
- Dzień Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych (DWDD)
- podsumowanie roku pracy DK (diecezjalne, ogólnopolskie)
- spotkanie opłatkowe DK (diecezjalne, ogólnopolskie)
- święto patronalne Ruchu Światło-Życie (8 grudnia) oraz Domowego Kościoła (święto Świętej Rodziny)
- pielgrzymka DK do Kalisza
- Kongregacja Odpowiedzialnych
- Centralna Oaza Matka
- inne spotkania w parafii, rejonie, diecezji

Dlaczego jesteście na nich obecni?

Od samego początku chętnie uczestniczyliśmy w takich spotkaniach, gdzie mogliśmy spotkać ludzi, którzy kroczą tą samą drogą. Spotkaniem, w którym bezwzględnie powinniśmy uczestniczyć, jest Rejonowy Dzień Wspólnoty. Jest to spotkanie formacyjne wszystkich gałęzi Ruchu w ciągu roku formacyjnego.

Z jednej strony uczestniczymy w tych spotkaniach z racji obowiązku wynikającego z przynależności do Ruchu, a z drugiej strony czujemy potrzebę spotkania z innymi ludźmi i wspólnej wdzięczności Bogu za dar Ruchu. Możemy się wtedy wzajemnie poznać, odczytać kierunki i wyzwania, które stoją przed nami.

Jest jeszcze jeden ważny aspekt przemawiający za uczestnictwem w spotkaniach „ogólnych”: jeżeli widzimy obok siebie innych, którzy także są członkami Ruchu, nie czujemy się osamotnieni, nie czujemy się odosobnieni i wyizolowani. Widzimy i czujemy wielką więź między sobą i poczucie troski za siebie nawzajem, co daje nam także większą pewność i poczucie bezpieczeństwa we wspólnym zlaicyzowanym świecie.

Co nam daje uczestnictwo w tych spotkaniach?

Przede wszystkim takie spotkania napełniają nas radością bycia we wspólnocie. Dają możliwość wzajemnego poznania i wspólnego oddawania chwały Bogu. Są czasem zaczerpnięcia siły i pobudzenia motywacji na dalszą drogę. Dają umocnienie, które wynika ze świadomości, że nie tylko my idziemy tą drogą, ale jest wiele różnych osób, różnych stanów, które przeżywając formację Ruchu dążą do świętości. Nie jesteśmy osamotnieni wśród tego świata. Obecność drugiego człowieka obok nas motywuje do coraz większego zaangażowania w życie Kościoła i umocnienia naszego poczucia świadomości życia w pełni chrześcijańskiego.

Co nam przeszkadza?

Zdajemy sobie sprawę, że nie możemy być na wszystkich spotkaniach, które są organizowane. Musimy je wybierać i w zależności od tego, w którym miejscu życia jesteśmy oraz jaką pełniemy posługę, uczestniczyć w tych,

które są najważniejsze i niezbędne. Musimy je wybierać, patrząc przede wszystkim na to, aby nie ucierpiały nasze małżeństwa i rodzina – prze-

Dana i Darek Stępniewie

Służenie pomocą i doświadczeniem innym parom odpowiedzialnym

Na początku chcemy przypomnieć kilka zdań z listu kręgu centralnego dotyczącego formacji w Domowym Kościele na rok 2011/2012 (z naszymi podkreśleniami): *Podróżując, zazwyczaj wybieramy taką drogę, która daje największe szanse bezpiecznego dotarcia do miejsca przeznaczenia. Bez wyraźnej potrzeby nie zbaczamy z drogi; nie korzystamy też z dróg niepewnych, wystawiających na ryzyko osiągnięcie celu podróży. W Domowym Kościele otrzymujemy propozycję wejścia na duchową drogę, ... propozycja ta zakłada, że możemy liczyć na pomoc doświadczonych przewodników (kapłanów i małżeństw pełniących posługi na różnych szczeblach) oraz współtowarzyszy podróży (wszyscy członkowie wspólnoty).*

Nic dodać, nic ująć. Sami doświadczaliśmy pomocy i przewodnictwa w drodze formacyjnej ze strony starszych wiekiem i bardziej doświadczonych w Ruchu małżeństw oraz wspańiałych kapłanów. Dziś – nadal korzystając z pomocy innych – sami chcemy pomagać. Staramy się więc służyć innym parom odpowiedzialnym (i nie tylko):

– **modlitwą** – dostrzegaliśmy kiedyś, że zaraz po rodzinie najpierw obejmujemy modlitwą innych uczestników naszego kręgu oraz osoby i dzieła, za

strzenie naszego najważniejszego powołania.

**Ewa i Tomek Czyżowie
była para filialna lubelska**



które jesteśmy odpowiedzialni w Ruchu. W dalszej kolejności pamiętamy o członkach dalszej rodziny, innych osobach, sprawach zawodowych itd. To nic dziwnego: *Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze* (Łk 12,34).

– **czasem** – Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki w katechezach o Namioście Spotkania napisał między innymi: *Nie traktuję Boga poważnie, jeśli nie mam dla Niego czasu. Każdy z nas, kiedy załatwia sprawę z ludźmi wpływowymi, od których jest zależny, to przede wszystkim oczekuje, że ci ludzie będą mieli dla niego czas. Jeżeli ktoś załatwia nasze sprawy przez sekretariat albo tylko przez uchylone drzwi i od razu krzyczy: „Nie mam czasu!”, to wiadomo, jak wtedy reagujemy: czujemy się dotknięci, poniżeni w swojej godności, poniżeni... Tekst naszego Założyciela dotyczy modlitwy osobistej, ale porusza też podstawową kwestię szacunku dla drugiej osoby. Nie będziemy dobrymi przewodnikami innych, jeśli nie znajdziemy dla nich czasu. Stąd kalendarz zapisany licznym spotkaniami, w których staramy się uczestniczyć.*

– **pomocą** – staramy się być na Mszach świętych, w trakcie których uczestnicy kręgów pilotowanych kończą pilotaż i deklarują wobec wspólnoty wolę wejścia do Domowego Kościoła. Przyjechaliliśmy kiedyś w sobotę do jednego z wrocławskich kościołów. Tuż przed naszą Mszą św. w świątyni odbywał się ślub. Uczestnicy tej uroczystości obsypali młodą parę dużą ilością płatków z kwiatów – począwszy od ołtarza, aż po wyjście z kościoła. Konieczne było pozamiatanie podłogi przed kolejną Mszą, więc chwyciliśmy za miotły i szufelki. Później kilka razy usłyszeliśmy od pary rejonowej, że było to ważne przeżycie tego dnia – zobaczyć, że para diecezjalna zamiata podłogę w kościele... *Słowa uczą, przykłady pociągają* – już starożytni o tym wiedzieli.

– **doświadczeniem** – u początku naszej drogi w Domowym Kościele wydawało się nam, że jedno dziecko to absolutne maksimum naszych możliwości organizacyjnych. Ale w kręgu mieliśmy kilka par z większą

liczbą dzieci. Później okazało się, że i piątka jest „do udźwignięcia”... Bez przykładu naszych przyjaciół byłoby nam zdecydowanie trudniej. Dziś doświadczeniami małżeńskimi, rodzinnymi – i z poradni rodzinnej – służymy innym.

Podobnie rzecz się miała z kwestią formacji w Domowym Kościele. Ponowny zachwyt Ruchem – po zauroczeniu w oazie młodzieżowej – poskutkowało ukończeniem formacji podstawowej i przejściem do diakonii – *Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli* (Dz 4,20).

Celowo piszemy o tytułowym zagadnieniu w formie świadectwa. Wszak *słowa uczą, przykłady pociągają*. Świadczyć więc, tak my, jak i życie wielu innych zaprzyjaźnionych małżeństw z Domowego Kościoła, że **nieistotne jest to, czy Pan daje jeden, pięć czy dziesięć talentów – ważne natomiast, jak je wykorzystamy w służbie na rzecz innych.**

**Dana i Darek Stępniewie
para diecezjalna wrocławska**

Ewa i Dariusz Koperscy

Organizacja dni skupienia, dni wspólnoty i innych potrzebnych spotkań

Jesteśmy małżeństwem od 24 lat, mamy troje dzieci: synów w wieku 22, 20 (animatorzy Ruchu Światło-Życie) i 15-letnią córkę. Od początku małżeństwa formujemy się w Domowym Kościele, a w Ruchu Światło-Życie od 1978 r. Naszą małą wspólnotą jest krąg, w którym możemy rozwijać swoje życie duchowe w czasie comiesięcznych spotkań.



Pełniąc posługę pary rejonowej, a następnie diecezjalnej, byliśmy odpowiedzialni za organizowanie rejonowych dni wspólnoty, jednodniowych dni skupienia na początku pracy roku formacyjnego dla par animator-

skich kręgów DK oraz dni skupienia dla par rejonowych podejmujących postugę. Każde z tych spotkań to nie tylko okazja dla wzajemnego ubogacania i dawania świadectwa, ale przede wszystkim czas formacji.

Wszyscy tworzymy piękno Kościoła i jego jedność, dlatego w poczuciu tej odpowiedzialności, obecnie jako członkowie Rejonowej Diakonii Jedności, realizujemy zadanie wynikające z punktu 30. Zasad Domowego Kościoła, jakim jest organizacja dni skupienia, dni wspólnoty i innych spotkań potrzebnych dla wzrostu kręgów Domowego Kościoła i formujących się w nich małżonków. Pragnieniem odpowiedzialnych za przygotowanie tych spotkań jest to, aby każdy z członków Ruchu uczestniczył w tym wydarzeniu, co zaznacza sam Założyciel: *Rodziny należące do ruchu powinny uczestniczyć w dniach wspólnoty organizowanych dla wszystkich członków Ruchu Światło-Życie (dzieci, młodzież, studenci, młodzież pracująca, dorośli) w poszczególnych rejonach. [...]* (ks. Franciszek Blachnicki „Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”, nr 20, IX 1979 r., w: wyd. zebrane, t. 3, s. 91). Mając świadomość, że jesteśmy gałęzią rodzinną Ruchu Światło-Życie, chcemy tworzyć jego jedność razem z grupami oaz młodzieżowych, dziecięcych oraz dorosłych i nie możemy „odcinać” się od nich, organizując osobne, tzw. „swoje” dni wspólnoty.

Przygotowując dni wspólnoty, dni skupienia, nowenny jubileuszowe, czy też inne spotkania formacyjne zawsze należy pamiętać o wcześniejszym ustaleniu terminów tych spotkań. Nie mogą one być „zaskoczeniem” dla członków Ruchu. Jesteśmy wspólnotą, dlatego wszystkich ustaleń dokonuje Rejonowa Diakonia Jedności, złożona z moderatora rejonowego Ruchu Światło-Życie, moderatora rejonowego Domowego Kościoła, par rejonowych DK, par łącznikowych DK, par odpowiedzialnych za rejonowe diakonie spe-

cialistyczne oraz przedstawiciele oazy młodzieżowej i dorosłych. Takie spotkanie powinno odbyć się 2-3 tygodnie przed danym wydarzeniem, by zdążyć z jego organizacją, przygotowaniem miejsca, animatorów grup, diakonii wychowawczej, przekazaniem informacji parom animatorskim kręgów DK, animatorom wspólnot młodzieżowych oraz wyznaczeniem poszczególnych funkcji. Odpowiedzialność nie może spoczywać tylko na jednej osobie – wszyscy jesteśmy odpowiedzialni. To w szczególności animatorzy wspólnot młodzieżowych i pary animatorskie kręgów DK poprzez przekazanie informacji, zachęcanie, przypominanie oraz osobisty przykład – odpowiedzialni są za udział członków Ruchu Światło-Życie w dniach wspólnoty, organizowanych w ciągu roku formacyjnego w wyznaczonych terminach i w łączności z całym Ruchem.

Osoby zgłaszające swoją pomoc włączają się w bezpośrednie przygotowanie organizowanych spotkań. Każdy dzieli się swoim charyzmatem, użycza ze skarbcza swoich możliwości i umiejętności, by jak najlepiej służyć wspólnocie. Dużą pomocą są konspekty przygotowane na poszczególne dni wspólnoty, zawsze związane z tematem roku. W łączności z całym Ruchem realizujemy opracowany program, na który składa się zawsze: zawiązanie wspólnoty (przywitanie wszystkich i przedstawienie poszczególnych wspólnot), konferencja kapłana nawiązująca do tematu dnia wspólnoty, praca w grupach, świadectwa, Namiot Spotkania, Eucharystia i agapa.

Dni wspólnoty są ważnym elementem życia Ruchu Światło-Życie i jego systemu formacyjnego [...] Skupiają w poszczególnych rejonach wszystkie wspólnoty Ruchu: rodziny, dorosłych, studentów, młodzież szkół średnich i dzieci [...] Przyczyniają się do pogłębienia jedności całego Ruchu, a wzajemne świadectwo dorosłych wobec młodzieży i odwrotnie ma ogromne

znaczenie dla pogłębiania wiary (ks. Franciszek Blachnicki „Domowy Kościół”, nr 15, X 1978 r., w: wyd. zebrane, t. 2).

Dla nas samych organizacja oraz uczestnictwo w dniach wspólnoty

Hanna i Tadeusz Zychowie

Przeprowadzanie indywidualnych rozmów z powierzonymi im małżeństwami

...para animatorska rejonowa: – powinna utrzymywać serdeczny i częsty kontakt z parami animatorskimi „swoich” kręgów, spotykając się z nimi indywidualnie lub organizując specjalne spotkania z wszystkimi parami animatorskimi danych kręgów, zawsze z nastawieniem służenia i przyjsia z pomocą. Wówczas tylko będzie mogła doradzać i rozwiązywać z nimi wspólne problemy („Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”, nr 17 rozdział IV).

Pełniąc posługę pary animatorskiej, łącznikowej, rejonowej, a obecnie diecezjalnej, zawsze przeżywamy spotkania indywidualne jako największą radość i inspirację do służenia innym. Z wielką przyjemnością gościmy małżeństwa w naszym domu (najczęściej wieczorem, w połączeniu z kolacją), ale jeśli małżeństwo ma małe dzieci i zaprasza nas do siebie, chętnie korzystamy z zaproszenia. Przed spotkaniem modlimy się za to małżeństwo, zawierając Panu Bogu tę rodzinę, jak również intencję, w której się spotykamy. Czas spędzony razem to nie tylko rozwiązywanie problemów, omawianie bieżących spraw wspólnoty DK oraz służenie radą i pomocą, ale również chwila, by poznać się na-

i innych spotkaniach to możliwość uwielbienia Pana w łasce powołania i trwania w Ruchu Światło-Życie.

**Ewa i Dariusz Koperscy
była para diecezjalna przemyska**



wzajem, porozmawiać o rodzinie, zainteresowaniach i pasjach. Spotkania to dar przeżywania zarówno naszej wiary, jak i naszych kryzysów. Radość ze spotkania z drugim człowiekiem przeplata się niekiedy z trudem przyjęcia bolesnej prawdy o sobie. Tu możemy odkryć swoją odmienność i różne punkty widzenia, rozwiązywania problemów, to, że czasami inaczej rozumiemy troskę o innych. Ale zawsze przyświeca nam jeden cel, miłość do drugiego człowieka i zaproszenie go do zachwycenia się Chrystusem. Często są to rozmowy dotyczące problemów ze zrozumieniem zobowiązań, charyzmatów DK, czy wręcz z relacją do Boga.

Jeżeli słuchamy innych – nie dlatego, aby przyjąć to, co chcą nam powiedzieć, ale czekamy grzecznie aż skończą, aby z kolei móc wyrazić swoje zdanie – jest rzeczą bardzo możliwą, że będziemy mieć to samo nastawienie wobec BOGA i skierowanych do nas Jego słów. Będziemy Go słuchać z roztargnieniem, bez zainteresowania, bez chęci, by się czegoś dowiedzieć. Jeśli w obecności drugich nigdy nie uznajemy naszych pomyłek, jeżeli zawsze staramy się uniewinnić siebie, to w obliczu BOGA również będziemy szukać powodów

do usprawiedliwienia się, nie odczuujemy potrzeby Jego przebaczenia, Jego miłości. I ostatecznie nie zrozumiemy, dlaczego BÓG jest naszym Zbawicielem. Jeżeli słuchamy drugich tylko dlatego, by wyłowić to, co zgadza się z naszym zdaniem (zapominając o reszcie), będziemy mieć złudzenie, że wszyscy myślą tak jak my, i wkrótce pocniemy uważać się za centrum świata. A nasza postawa wobec BOGA – czy nie okaże się podobna? („Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”, nr 7 rozdział III).

Zdarza się, iż bolesną prawdę musimy powiedzieć innym i tu staramy się zachować delikatność i wrażliwość na drugiego człowieka przepełnioną miłością do niego. **Nie rezygnujemy z trudnego dialogu w celu wyjaśnienia spornych zagadnień w imię tak zwanej „miłości chrześcijańskiej”.** Uchylenie się od takiego dialogu wydaje się nam brakiem odwagi oraz

Halina i Czesław Zaforemscy

Pośredniczenie w obustronnym przekazywaniu informacji

„Równi służą równym” to zasada, która powinna tkwić w świadomości każdego członka Domowego Kościoła, a szczególnie tych, którzy służą na różnych szczeblach odpowiedzialności. **Struktury DK nie są organami władzy, tylko wiernej służby wspólnoty Kościoła Chrystusowego.**

Jednym z bardzo ważnych zadań par odpowiedzialnych jest pośrednictwo w obustronnym przekazywaniu informacji. Szczególnie należy zwrócić uwagę na słowo „**obustronne**”. **Właściwa komunikacja w DK, czy w jakiegokolwiek Chrystusowej**

pójściem na łatwiznę i źle pojmowany kompromis.

Przyjąć fakt, że się różnimy, to przyjmując życie w całej jego prawdzie, takim jakie ono jest, to zaangażować się w tę długą i trudną drogę słuchania i miłości, drogę, na której będzie się razem szukać współpracy, wzbogacenia i wspólnego wzrastania („Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”, nr 7 rozdział III). Spotkania z powierzonymi nam małżeństwami są dla nas wielkim darem wynikającym z pełnionej posługi; nie są trudem i stratą czasu, ale wzajemnym ubogacaniem się. Czerpiemy z nich siłę i moc do dalszej posługi. Za wszystkie małżeństwa, które Pan postawił i nadal stawia na naszej drodze, pragniemy wyrazić wielką wdzięczność Bogu, dziękując za te wszystkie spotkania i prosząc o nie ciągle...

**Hanna i Tadeusz Zychowie
para diecezjalna lubelska**



wspólnocie nie polega na jednostronnym wydawaniu ogólnych poleceń czy nakazów, lecz wzajemnym dzieleniu się tymi informacjami, które są ważne dla życia danej wspólnoty.

Bardzo ważna jest również **forma przekazania informacji.** Nie wystarczy podanie suchego komunikatu w formie pisemnej czy ustnej. Trzeba z miłością i troską o dobro wspólne dzielić się informacjami, aby budo-

wać i umacniać wspólnotę, której służymy. Żaden organizm ludzki nie może funkcjonować bez właściwego krążenia i obiegu informacji płynących z mózgu do poszczególnych organów i członków, oraz sygnałów powrotnych do mózgu. Podobnie nie może również istnieć żywa wspólnota, w której zabraknie rzetelnej komunikacji – dialogu opartego na Jezusie, który jest drogą, prawdą i życiem. Wspólnota żyje i rozwija się, jeżeli wszystko funkcjonuje zgodnie z Bożym planem. Właściwa posługa par odpowiedzialnych na poszczególnych szczeblach jest bardzo ważna dla życia i rozwoju wspólnot DK. Z własnego doświadczenia (28-letniego trwania w DK i pełnienia różnych posług: pary animatorskiej kręgu, rejonowej, diecezjalnej, łącznikowej oraz pary odpowiedzialnej na rekolekcjach) widzimy, jak ważne jest zrozumienie odpowiedzialnej służby. Bardzo ważne jest także osobiste świadectwo oraz całkowite zawierzenie Bogu, by mocą Ducha Świętego kierował naszymi czynami. Wszelkie dobro, które dokonuje się

w nas lub za naszym pośrednictwem w innych jest dziełem Bożym.

Pary odpowiedzialne, które są dobrymi łącznikami w obustronnym przekazywaniu informacji, tworzą trwałe więzi jednoczące wspólnotę. Obecnie mamy bardzo duże możliwości przekazywania informacji drogą elektroniczną. Jednak informacja na żywo, przekazana na spotkaniu kręgu różnego szczebla struktury DK ma wartość niezastąpioną. Troskliwa miłość, szczerzy uśmiech i otwarte serce więcej znaczą, niż potok słów wypowiedzianych lub napisanych.

Na zakończenie pragniemy do wszystkich skierować słowa św. Pawła z Listu do Rzymian: *A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz rozumnej służby Bożej* (Rz 12,1).

Wdzięczni Bogu za wszelkie łaski, które otrzymaliśmy na drodze formacji i służby w Domowym Kościele

**Halina i Czesław Zaforemscy
była para diecezjalna przemyska
para łącznikowa z Ukrainą**

Grażyna i Roman Strug

Troska o materiały formacyjne

Odpowiedzialność za DK spoczywa na **Diakonii Domowego Kościoła, która na poszczególnych szczeblach struktury (kręgu, rejonu, diecezji, filii, kraju) podejmuje posługę na rzecz zachowania charyzmatu i jedności DK oraz odpowiada za formację** (Zasady DK, pkt 23).

Z tej odpowiedzialności za formację wynika nasza **troska o materiały formacyjne**, która jest jednym z zadań wspólnych dla wszystkich par odpowiedzialnych (Zasady DK, pkt 30).

Mówiąc o materiałach formacyjnych mamy na myśli w pierwszej kolejności materiały do formacji pod-



stawowej oraz do prowadzenia i przeżywania rekolekcji. Od kilku lat trwają prace nad uporządkowaniem programu i materiałów formacyjnych na etapie formacji podstawowej. Materiały te mają pomóc członkom DK dobrze i owocnie przeżywać czas formacji. Aby był on dobry i owocny, odpowie-

dzialni powinni zadbać o potrzebne materiały. Ta odpowiedzialność spoczywa już na parze pilotującej. Po okresie pilotażu wskazujemy materiały, z których członkowie kręgu będą korzystać w następnym roku pracy.

Ze względu na fakt wydawania nowych materiałów powinniśmy zwracać uwagę, czy korzystamy z podręczników nowo wydanych („I rok pracy”, „II rok pracy – część A i B”, „ORAR I st.”, „ORAR II st.”, „OAZA I stopnia” wraz z notatnikiem uczestnika, „Szkoła życia na Oazie I st.”, „Spotkanie w kręgu”, „Szkoła liturgiczno-rodzinna w Oazie Nowego Życia II stopnia dla rodzin. Podręcznik” oraz „Oaza Nowego Życia II stopnia dla rodzin. Materiały uzupełniające do podręcznika Oaza Nowego Życia II stopnia”). Część z tych broszur ma charakter studyjny, czyli proponowane są na okres próbny. Po zebraniu uwag zostaną wydane jako podręczniki. Nasza troska o materiały formacyjne będzie przejawiać się w nadsyłaniu uwag, które nasuną się nam podczas pracy formacyjnej na podstawie tych materiałów.

Materiały formacyjne to nie tylko wspomniane wyżej podręczniki do formacji podstawowej. Niezbędna jest znajomość spuścizny, którą pozostawił nam ks. Franciszek Blachnicki. Jest to wiele pozycji książkowych, nagrania jego konferencji, filmy ukazujące jego postać. Wspominamy w tym miejscu też siostrę Jadwigę Skudro i jej artykuły zawarte w archiwalnych „Listach DK”. Film „Nasza Siostra” oraz List DK nr 115 ukazuje postać siostry, a na wydanej w styczniu br. płycie jubileuszowej możemy wysłuchać jej konferencji. Zadajmy sobie pytanie: czy już to zrobiliśmy?

Nieocenioną rolę w naszej formacji pełnią bieżące numery „Listu DK”, wydawane od kilku lat listy kręgu centralnego oraz dokumenty zawierające nauczanie Kościoła.

Szukając materiałów formacyjnych warto odnaleźć „Listy DK” z 2003 roku. Na III i IV okładce znajduje się obszerny wykaz materiałów formacyjnych, materiałów na rekolekcje, materiałów pogłębiających oraz materiałów informacyjnych. Warto też odwiedzić strony: <http://www.wy dawnictwo-oaza.pl>; <http://www.oaza.pl/cds>; <https://natanael-oaza.eu>; gdzie można zamówić wybrane pozycje.

Na zakończenie pragniemy podzielić się dwoma praktykami, które sami stosujemy.

– Przed kilkoma laty jeden z kapłanów zwrócił uwagę uczestnikom DWDD na wystrój pomieszczenia, w którym odbywało się to spotkanie, mówiąc: *Jeżeli ktoś obcy wejdzie do pomieszczenia gdzie spotyka się jakaś wspólnota, powinien domyśleć się, kto tutaj jest*. I rzeczywiście, wystrój pomieszczenia jednoznacznie wskazywał na obecność członków Ruchu Światło-Życie.

Od tamtej pory pomieszczenia, w których odbywają się spotkania w rejonie oraz pomieszczenia w czasie prowadzenia rekolekcji „dekorujemy” znakami ruchowymi (znak roku, znak DK, portrety ks. Franciszka Blachnickiego i s. Jadwigi Skudro, ikona Świętej Rodziny, plansza z adresem strony internetowej DK i inne).

– Od kilku lat na rekolekcjach, które prowadzimy, robimy „wystawkę” materiałów formacyjnych, publikacji napisanych przez ks. F. Blachnickiego, ks. W. Danielskiego, reprinty „Listu DK” i inne. Łącznie jest to zbiór ok. 50 pozycji. Wystawa ta zawsze cieszy się dużym zainteresowaniem, a owocem tego jest ilość pozycji, którą uczestnicy rekolekcji zakupują w diakonii słowa, którą zapraszamy na rekolekcje.

Nasza troska o materiały formacyjne wyraża się w tym, że wiemy, jakie materiały formacyjne mamy do

dyspozycji, znamy je oraz korzystamy z nich w czasie pełnienia posług. Powinniśmy też zachęcać do nabycia stosownych materiałów uczestników naszego kręgu, rejonu, diecezji czy

Katarzyna i Jacek Podolscy

Powierzenie innym małżeństwom różnych posług

Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich (1 Kor 12,4-6).

Przez wiele lat formując się we wspólnocie Domowego Kościoła dojrzewaliśmy stopniowo do podejmowania posług par odpowiedzialnych, o których mowa w pkt. 31 Zasad Domowego Kościoła. Dziś z radością wypełniamy zadania pary pilotującej, ale wcześniej był czas na animowanie kręgu, na wypełnianie zadań pary łącznikowej, organizowanie rekolekcji, wreszcie też Pan zechciał nam dać przed kilku laty doświadczenie pełnienia posługi pary diecezjalnej. Z tej zwłaszcza perspektywy chcemy podzielić się odrobiną refleksji o tym, czy i jak możliwe jest angażowanie innych małżeństw do służby we wspólnocie.

Sami z własnego doświadczenia wiemy, jak trudno jest powiedzieć TAK, jak trudno podjąć zadanie. Zwykle jest w nas wiele przeszkód i zwykłych ludzkich obaw: czy damy radę, czy na pewno nie ma lepszego małżeństwa niż my do tej konkretnej posługi, że może kiedyś, gdy bardziej dojrzejemy... Można tak mnożyć przykłady i każdy z czytelników zapewne może dodać swoje własne uzasadniające, dlaczego często mówimy i słyszymy NIE. Nasze doświadczenie pozwala

rekolekcji, na których posługujemy. Zadbajmy o diakonię słowa w rejonie, diecezji i w czasie rekolekcji.

**Grażyna i Roman Strug
była para filialna warszawska**



potwierdzić, jak ważne jest wypełnianie we własnym życiu reguł zawartych w pkt. 32 Zasad (szczegółowo opisanych i skomentowanych w poprzednim numerze „Listu”). Tak, nasza postawa, nasz osobisty i małżeński styl życia często stanowiły początek relacji i owocowały skuteczną zachętą wobec innych małżeństw do wspólnej pracy dla braci i siostr ze wspólnoty Domowego Kościoła (a także i poza nią).

Para odpowiedzialna w Domo- wym Kościele na każdym „szczeblu” posługiwania ma wiele zadań do wykonania, ale też z wieloma małżeństwami ma poprzez to kontakt, co ułatwia szukanie współpracowników dla Pana. Próba samodzielnego wykonywania wszystkich czynności i pełnego opanowania „obszaru posługi” prowadzi w pewnym momencie do syndromu wypalenia, wyzwala zniechęcenie, poczucie niemożności uniżenia zbyt wielu spraw na swoich barkach. A przecież pisze św. Paweł: *Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe (Ga 6,2)*. W naszym posługiwaniu potrzebna jest nie tylko pomoc i łaska od Boga

(co oczywiste), ale też pomoc ludzka. Nadto zachęcając inne małżeństwa do udziału w tych działaniach, inspirujemy ich własny rozwój i odkrywanie darów (charyzmatów), które Pan złożył w tych małżeństwach dla dobra wspólnoty. Konkretna jedna posługa podjęta przez małżeństwo daje szansę na 100% zaangażowania, ponieważ dla nich jest to tylko jedno zadanie, a dla nas byłoby jednym z wielu. Wielokrotnie widzieliśmy i doświadczaliśmy, jak rozkwitała aktywność poszczególnych małżeństw, kiedy otrzymywały – i przyjmowały – do wykonania konkretne zadania.

Trzeba jednak pamiętać, że powierzenie posług innym małżeństwom musi być odpowiedzialne. To my sami musimy najpierw na modlitwie i podczas Eucharystii powierzać Bogu potrzebę znalezienia odpowiedniego małżeństwa do konkretnej posługi, prosić o światło Ducha Świętego. Po ludzku musimy obserwować małżeństwa, rozmawiać z nimi, prosić o pomoc w drobnych sprawach, poznawać je na różnych płaszczyznach ich życia. Do nas należy też rozeznanie, czy ich sytuacja osobista, rodzinna i zawodowa pozwala na podjęcie posługi. Czasem bowiem ich życiowe trudy są tak wielkie, że nakładanie na nich dodatkowego ciężaru byłoby niemiłosierne (bo posługa zawsze jest dodatkowym ciężarem, nawet jeśli jest on niesiony razem z Chrystusem: *Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemień lekkie* – Mt 11,30).

Kiedy już w drodze modlitwy i obserwacji wytypujemy takie małżeństwo do konkretnej posługi, to z miłością i dużą życzliwością rozmawiamy z nimi i proponujemy podjęcie konkretnych zadań. Należy jasno przedstawić zarówno pozytywne aspekty podjęcia posługi, jak i mogące pojawić się trudności, zapewnić o naszej gotowości do służenia radą i pomocą, kiedy zajdzie taka potrzeba. Musimy tę zasadę realizować zawsze i tak długo,

aż para posługująca poczuje się na tyle „spokojna”, że coraz rzadziej będzie nas prosić o pomoc. Innymi słowy – powierzenie posługi to nie nagłe „rzucenie na głęboką wodę”, ale cierpliwe towarzyszenie danemu małżeństwu w „dorastaniu” do pełni tej posługi!

Konieczne jest również, abyśmy zrozumieli i świadomie zaakceptowali, że małżeństwo zaproszone przez nas do posługi jest inne niż my, że nie jest naszą kopią! Powierzone zadania będzie realizować w sposób właściwy sobie, wynikający z temperamentów i talentów, jakie dał im Pan. Oni będą to robić „po swojemu”, najczęściej zupełnie inaczej, niż my sami byśmy to zrobili! Trudno to zaakceptować nam, powierzającym posługę, ale musimy pamiętać, że do celu wiodą różne drogi! Pamiętajmy również, by zawsze otaczać te małżeństwa modlitwą. I dziękować, zawsze dziękować tym, którzy podejmują się trudu pracy dla wspólnoty (*I bądźcie wdzięczni!* – Kol 3,15b). Każdy człowiek potrzebuje, aby jego wysiłek został przynajmniej zauważony.

Zachęcamy was, kochani odpowiedzialni, do szukania małżeństw zdolnych do podejmowania posług, i śmiałego powierzania im zadań, budujących ich małżeństwo i całą wspólnotę.

Was, którzy czytacie te słowa, a jeszcze nie mieliście okazji służyć innym, zachęcamy gorąco do śmiałego mówienia TAK, bo sam Jezus umacnia w posługiwaniu: *Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz [Pan] mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali». Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa* (2 Kor 12,8-9). Każda nasza posługa dzielona z innymi przynosi obfite owoce, zaskakujące nas samych.

**Katarzyna i Jacek Podolscy
była para diecezjalna toruńska**

Bożena i Leszek Nucińscy

Troska o swoich następców

Od ponad 30 lat jesteśmy małżeństwem. Mamy dwie dorosłe córki. Dziękujemy Panu Bogu za to, że 26 lat temu, posługując się Tereską i Franciszkiem, zaprosił nas do wspólnoty Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie.

Po dwóch latach pracy w kręgu para pilotująca wyznaczyła nas na parę animatorską. Wtedy nie mieliśmy świadomości, że mamy troszczyć się o swoich następców. W tamtych czasach kadencja pary animatorskiej mogła być dwukrotnie przedłużona, więc pełniliśmy posługę przez 3 lata.

W 2000 roku zostaliśmy wybrani na parę rejonową. Para diecezjalna uświadomiła nas, że jednym z ważnych zadań jest troska o swoich następców – i to już w momencie rozpoczęcia posługi – oraz że mamy uwrażliwić na to pary animatorskie w swoim rejonie. Wyrazem tej troski było zachęcanie przez nas par animatorskich do udziału w rekolekcjach formacyjnych, aby w kręgu rejonowym były małżeństwa z formacją odpowiednią do wymagań przedstawionych w Zasadach DK. W trzecim roku posługi rozmawialiśmy z małżeństwami, które mogłyby przejąć po nas posługę. Z siedmiu małżeństw tylko dwa wyraziły gotowość do kandydowania, a w ostatniej chwili jedno z tych małżeństw zrezygnowało. Wtedy uświadomiliśmy sobie, że za mało modliliśmy się w intencji wyboru nowej pary rejonowej.

Dlatego kiedy półtora roku później zostaliśmy wybrani, aby służyć w filii lubelskiej jako para filialna, jednym z priorytetów stało się rozeznanie, kto może przejąć po nas posługę w filii oraz nasza systematyczna modlitwa za te małżeństwa.



Po dwóch latach, w 2006 roku, nowo wybrana para krajowa, Jola i Mirek Słobodowie, poprosili nas o podjęcie posługi skarbników DK. Rozmowa z Ewą i Konradem, ustępującymi skarbnikami DK, upewniła nas w przekonaniu, że nie należy łączyć posługi pary filialnej z troską o finanse DK i trzeba skrócić naszą kadencję pary filialnej. Wtedy okazało się, że nie ma żadnego problemu ze wskazaniem trzech kandydatur i cała procedura wyboru nowej pary filialnej przebiegła prawidłowo.

Jesteśmy przekonani, że jeżeli pary odpowiedzialne będą troszczyły się o odpowiednią formację powierzonych im małżeństw i od początku swojej posługi będą ogarniały szczególną modlitwą te małżeństwa, które widzą jako swoich potencjalnych następców, to nie będzie żadnego kłopotu z przekazaniem posługi.

Wyrazem troski o naszych następców było spotkanie z nimi po przekazaniu posługi, podzielenie się własnym doświadczeniem oraz modlitwa w ich intencji.

Cały czas mamy w pamięci konferencję wygłoszoną w czasie spotkania opłatkowego DK w 2006 roku przez ówczesnego moderatora krajowego DK ks. Jana Mikulskiego, który powiedział, że prawidłowa formacja powinna prowadzić do odpowiedzi „chętnie” na propozycję podjęcia różnych posług w Ruchu, i że w czasie pełnienia posługi więcej otrzymujemy, niż dajemy.

**Bożena i Leszek Nucińscy
była para filialna lubelska**

Agnieszka i Tomasz Talaga

W międzysynodalnym oku cyklonu

Od redakcji

Rozeznając aktualne znaki czasu nie mieliśmy wątpliwości, że należy powrócić do tematyki synodu poświęconego rodzinie. Jego nadzwyczajna sesja odbyła się w październiku 2014 r. i przyniosła owoc w postaci Relatio Synodi – dokumentu podsumowującego obrady (pełen tekst Relatio wraz z wynikami głosowań opublikowaliśmy w 136. numerze „Listu”). W październiku br. odbędzie się zwyczajna sesja Synodu, podczas której – jak wolno się spodziewać – zapadną decyzje w ważnych kwestiach dotyczących m.in. nauki o nierozzerwalności małżeństwa w kontekście przyjmowania sakramentu pokuty i Eucharystii przez osoby żyjące w związkach niesakramentalnych. Jesteśmy świadkami ożywionej dyskusji, w której głos zabierają zarówno Pasterze, jak i świeccy; dyskusji, w której – trzeba to sobie jasno powiedzieć – pojawiło się wiele wręcz fundamentalnych rozbieżności.

Trwajmy w modlitwie o to, aby rozstrzygnięcia Synodu były zgodne z nauką Chrystusa zawartą w Ewangelii. Jednocześnie – trzymajmy rękę „na pulsie”. Czytajmy wypowiedzi uczestników dyskusji, pogłębiajmy własną znajomość nauczania Kościoła na temat nierozzerwalności małżeństwa, a jeśli nadarzy się okazja – odważnie zabierajmy głos na ten temat. Dajmy mocne świadectwo o tym, jak przeżywamy sakramentalny charakter małżeństwa; stawajmy jako „żywe dowody” na to, że jego nierozzerwalność nie jest – z Bożą pomocą – poza zasięgiem ludzkich możliwości.



Między dwiema sesjami Synodu

Zakończony w październiku 2014 r. III Nadzwyczajny Synod Biskupów „Wyzwania duszpasterskie dla rodziny w kontekście nowej ewangelizacji” wywołał w Kościele katolickim niemałe poruszenie i mnóstwo komentarzy. Relacja z przygotowań i przebiegu Synodu znalazła miejsce także na łamach naszego kwartalnika w numerze 136. Z opisu wydarzeń wyłonił się bardzo interesujący, aczkolwiek często mocno niepokojący obraz Kościoła, w którym w osobach Ojców Synodalnych ścierały się poglądy na sprawy doktrynalne dotyczące małżeństwa i rodziny. Dodajmy z naciskiem – poglądy skrajnie różne. Głównymi bohaterami dyskusji poprzedzających Synod byli: papież Franciszek, kard. Walter Kasper, kard. Reinhard Marx, kard. Raymond Burke, kard. Gerhard Muller i abp Stanisław Gądecki.

Dziś, gdy od pierwszej odsłony Synodu minęło ponad pół roku, z wielką uwagą przyglądamy się dyskusji, która toczy się wśród wyżej wymienionych dostojników kościelnych. Przyglądamy się tym uważniej, że w październiku odbędzie się druga, decydująca część zgromadzenia, po której papież podejmie kluczowe decyzje dotyczące nauczania Kościoła nt. małżeństwa i rodziny. Nie dziwi więc fakt, że publiczne dyskusje hierarchów, toczone

głównie poprzez media, wywołują gorące emocje. Co więcej, wśród katolików, głównie świeckich, pojawiają się inicjatywy wsparcia papieża, by wzmacnił jednoznacznie swoje stanowisko broniące dotychczasowej nauki Kościoła.

Obawa, lęk i odpowiedzialność

Autorzy jednej z petycji do papieża Franciszka wprost piszą o lęku co do przyszłości Kościoła. Z trwogą zauważamy, że zagrożony został model rodziny czystej i płodnej, jaki głosi Ewangelia. (...) Tymczasem w Kościele katolickim powstał wyłom spowodowany propozycjami duszpasterskimi, które przeczą – nawet jeśli nie co do zasady, to w praktyce – nauczaniu Jezusa Chrystusa na temat czystości oraz nierozzerwalności małżeństwa – czytamy na stronie internetowej autorów petycji (www.ratujmyrodzine.pl). Czytając treść petycji oraz komentarze uzasadniające jej powstanie widzimy, że inicjatorami kieruje przede wszystkim poczucie odpowiedzialności za losy Kościoła. Dożyliśmy więc czasów, kiedy wyraźne rozbieżności stanowisk najwyższych hierarchów wymuszają reakcję zaangażowanych świeckich. W całym zamieszaniu najsłabszy jest chyba fakt, że katolicy, w oczekiwaniu na rozstrzygnięcia drugiej części Synodu, poprzez dyskusję kardynałów zostali pozbawieni jasnej wykładni nauki Kościoła. Wzajemnie znoszące się tezy i dowody pokazują skalę problemu. Tu, po ludzku rzecz biorąc, nie ma miejsca na kompromisy. Przyjrzyjmy się zatem choćby części dyskusji, którą hierarchowie prowadzili przez ostatnie pół roku.

Kto ma rację?

Zacznijmy od głosu kard. Raymonda Burke’a, arcybiskupa Nowego Jorku, z końca zeszłego roku. W wywiadzie udzielonym francuskiemu dziennikowi „Le Figaro” w grudniu 2014 r. stwierdził: W tym czasie powszechnego moralnego chaosu – jak możemy to zauważyć choćby na przykładzie

promowania ideologii gender – potrzebne jest nam jasne i jednoznaczne nauczanie Kościoła na temat małżeństwa i rodziny. Niestety, zamiast tego jesteśmy nakłaniany do pójścia w odwrotnym kierunku – ku dopuszczeniu rozwiedzionych i ponownie ożenionych katolików do przyjmowania Komunii świętej. W dodatku mamy do czynienia z istną obsesją ułatwiania procedur związanych z orzeczeniem o nieważności małżeństwa... Jestem tym bardzo zaniepokojony. Dlatego wzywam wszystkich katolików – świeckich, księży i biskupów, by odważnie zaangażowali się – od teraz aż do czasu obrad nadchodzącego synodu – na rzecz obrony prawdziwej nauki o małżeństwie. Przypominajmy tę prawdę zawsze!

Kolejny głos w obronie nierozzerwalności małżeństwa pojawił się ponownie w prasie francuskiej. Kard. Gerhard Muller, prefekt Kongregacji Nauki Wiary, a więc po papieżu chyba najważniejszy głos w interpretacji doktryny katolickiej, w odpowiedzi na pytanie dziennika „La Croix” w marcu tego roku stwierdził jasno: Nie można mieć dwóch żon! Jeśli pierwsze małżeństwo jest ważne, nie można jednocześnie zawrzeć drugiego. Dalej w wywiadzie nie pozostawiał złudzeń co do swojego stanowiska: Jedyną możliwością jest powrót do pierwszego, prawowitego małżeństwa, albo życie w drugim jak brat z siostrą. Takie jest stanowisko Kościoła, zgodne z wolą Jezusa. W tekście pojawia się także zdanie kardynała na temat autonomii konferencji poszczególnych episkopatów w kwestiach doktrynalnych. Prefekt Kongregacji Nauki Wiary stwierdził: Jezus ustanowił Apostołów z Piotrem jako zasadę jedności wiary Kościoła i jego sakramentalnej komunii. To jest instytucja na prawie Bożym. Oprócz niej mamy struktury kanoniczne, które ewoluują zależnie od okoliczności. Konferencje episkopatu są wyrazem kolegalności biskupów na szczeblu krajowym, kulturowym czy językowym, ale są organizacją praktyczną. Kościół katolicki

istnieje jako Kościół powszechny w komunii wszystkich biskupów w łączności z papieżem i pod jego przewodnictwem. Istnieje także w Kościołach lokalnych, ale nie są nimi Kościół we Francji czy w Niemczech, lecz Kościół w Paryżu, Tuluzie... Są nimi diecezje. Idea Kościoła narodowego byłaby całkowicie heretycka. Autonomia w wierze jest niemożliwa! Jezus Chrystus jest zbawicielem wszystkich, jednoczy wszystkich ludzi. Ciekawa i jednocześnie dobitna wypowiedź kardynała była stanowczą odpowiedzią na postulaty i tezy, które opinii publicznej zaprezentował na początku roku jeden z głównych promotorów zmian w nauczaniu Kościoła, kard. Reinhard Marx, przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec.

Klimat przed schizmą

Wielu komentatorów katolickich wypowiedzi kard. Marxa ze stycznia i lutego 2015 r. ocenia jednoznacznie – jesteśmy w przededniu schizmy. Cóż takiego pojawiło się w tezach szeroko komentowanego kardynała? Przyjrzymy się fragmentom oryginalnego tekstu wywiadu udzielonego katolickiemu magazynowi America (tłum. własne za www.americamagazine.org) i spróbujemy uchwycić linię argumentacji hierarchy. Zaczniemy od poglądów na temat małżeństwa, relacji homoseksualistów i zmian w Kościele.

Pierwsza kwestia dotyczy spojrzenia na współczesną teologię małżeństwa i rodziny:

Dziennikarz: – *Dwie kwestie obecnego synodu: katolicy w powtórnych związkach po rozwodzie i katolicy geje, szczególnie ci w stałych związkach. Czy ma Ksiądz Kardynał możliwość słuchania tych osób w swojej obecnej posłudze?*

Kard. Marx: – Jestem księdzem od 35 lat. To nie jest nowy problem. Mam wrażenie, że mamy tu dużo pracy na polu teologicznym, nie tylko związanym z kwestią rozwodów, ale także teologii małżeństwa. Jestem zdziwiony, że niektórzy mogą mó-

wić, że „wszystko jest jasne” w tym temacie. Te kwestie nie są jasne. I nie chodzi tu o doktrynę Kościoła determinowaną przez obecne czasy. Jest to kwestia *aggiornamenti* [z włos. „uświadczenie” – termin pochodzący z Soboru Watykańskiego II odnoszący się do zmian w Kościele – przyp. red.], by powiedzieć to tak, aby ludzie zrozumieli i aby zawsze dostosować naszą doktrynę do Ewangelii, do teologii, po to aby znaleźć nowy sposób odkrycia sensu tego co mówił Jezus, znaczenia tradycji Kościoła, teologii, itd. Jest dużo do zrobienia.

Widzimy zatem, że dla kardynała problem jest otwarty. Co więcej, problem należy na nowo zdefiniować, najlepiej w duchu potrzeb katolików. Dodajmy: niemieckich katolików reprezentowanych przez „postępowych” biskupów. Kolejna, nie mniej szokująca teoria, odnosi się do związków osób tej samej płci:

Dziennikarz: – *Podczas synodu odnosił się ks. kardynał do „sprawy dwóch homoseksualistów, żyjących ze sobą od 35 lat, troszczących się o siebie, nawet w ostatnich etapach życia” i pytał ksiądz: „Jak mogę powiedzieć, że to nie ma wartości?”. Czego nauczył się ksiądz patrząc na te relacje i czy ma to jakiś wpływ na etykę seksualną dziś?*

Kard. Marx: – Mówiąc o etyce seksualności, nie powinniśmy zaczynać od spania razem, ale od miłości, wierności i poszukiwania trwałego związku na całe życie. Jestem zaskoczony, że tak wielu młodych ludzi, także katolickich praktykujących homoseksualistów, pragnie związku który trwa na zawsze. Taka doktryna Kościoła nie jest obca ludziom. To jest prawda. Musimy zacząć od najważniejszych punktów tej doktryny, aby zobaczyć marzenie: marzeniem jest spotkać osobę, mężczyznę czy kobietę, którą powie „Ty i tylko ty na zawsze”. I my jako Kościół mówimy: Tak, to jest absolutnie w porządku. Twoja wizja jest prawdziwa. Więc mamy wyjście. Ale potem pojawia się błąd. Znajdują osobę i nie jest to wielki sukces. Ale wierność na całe życie jest właściwa i dobra. Kościół

mówi, że związek homoseksualny nie jest na tym samym poziomie co związek pomiędzy mężczyzną a kobietą. To jest jasne. Ale, gdy są wierni, kiedy angażują się na rzecz biednych, kiedy pracują, nie możemy powiedzieć „Wszystko co robicie, jest złe, bo jesteście homoseksualistami”.

W wypowiedziach kardynała Marxa zadziwia retoryka, która w języku polskim jest nie tyle wynikiem dosłownego przekładu, ile konsekwencją zawilej argumentacji autora. Pozostawiamy Czytelnikom ocenę logiczną i merytoryczną argumentów, którymi hierarcha uzasadnia swoje tezy. Ważne jest to, co nastąpiło kilka tygodni później.

W lutym, na zakończenie sesji plenarnej Episkopatu Niemiec, kard. Marx dodał: *Nie jesteśmy filią Rzymu. Każdy episkopat odpowiedzialny jest za duszpasterstwo we własnym kręgu kulturowym. Nie możemy czekać, aż Synod powie, jak mamy ukształtować nasze duszpasterstwo rodzinne. W ten sposób rozpoczął bezpośrednie przygotowania do drugiej części Synodu i zapowiedział przedstawienie oficjalnego stanowiska niemieckiego Kościoła. Podczas obrad ustalono, że trzyosobowa niemiecka delegacja na Synod będzie składała się, oprócz przewodniczącego episkopatu, z bp. Heinera Kocha, przewodniczącego komisji ds. małżeństwa i rodziny oraz bp. Franza-Josefa Bode, przewodniczącego komisji ds. duszpasterstwa. Już podczas lutowych obrad w planowanej delegacji widać było wyraźny podział zdań. Bp Koch optował bowiem, w przeciwieństwie do dwóch pozostałych delegatów, za tym, aby Synod nie ograniczał się jedynie do pytań o Komunię dla rozwiedzionych, lecz by rozpoczął głęboką dyskusję teologiczną. Inne spojrzenie na cel Synodu mieli dwaj pozostali delegaci.*

Co na to papież Franciszek?

Z powyższych wypowiedzi wynika jednoznacznie, że w Kościele nastą-

piło głębokie pęknięcie. Katolicy zdający sobie sprawę z powagi sytuacji z niecierpliwością wyczekują opinii Ojca Świętego. Ostateczny głos papież zabierze na zakończenie Synodu, jednak już dziś oczekuje się od niego jasnych wypowiedzi. W połowie marca Franciszek nawiązał do kwestii Synodu, udzielając wywiadu meksykańskiej dziennikarce telewizyjnej. Choć wywiad poświęcony był rocznicy wyboru na Stolicę Piotrową, w ostatniej części (...) pytanie dziennikarki dotyczyło przygotowywanej sesji zrywającej Synodu Biskupów oraz spodziewanych zmian w podejściu np. do osób rozwiedzionych żyjących w nowych związkach czy do relacji homoseksualnych. W odpowiedzi Franciszek zaznaczył, że tego rodzaju oczekiwanie są przesadzone. Tymczasem w Kościele potrzeba nowego podejścia duszpasterskiego w obliczu dogłębnego kryzysu małżeństwa i rodziny. Dotyczy to także sytuacji nieregularnych, jednak ogólnie chodzi o to, by nadać odpowiednią wagę sakramentowi małżeństwa, tak by nie był on, jak to się często zdarza, wydarzeniem społecznym, ale aktem wiary (por. www.pl.radiovaticana.va)

Z wypowiedzi Franciszka można wyczytać pewne wskazówki. Komentatorzy życia Kościoła zwracają uwagę, że papież raczej skłania się ku opcji konserwatywnej, bliższej kard. Mulerowi niż kard. Marxowi. Ojciec Święty chce skierować dyskusję o funkcji Synodu na właściwe tory i nie ograniczać jej wyłącznie do kwestii rozwodników i homoseksualistów.

Argumentacja pozytywna

Minęła zima, przyszła wiosna, a dyskusja „na najwyższym szczeblu” trwa nadal. Będzie tak zapewne do samych obrad. Tym gorętsza, im bliżej Synodu. W kwietniu i maju pojawiły się kolejne wypowiedzi kard. Mullera, którego często cytują różni katolicki komentatorzy. Gerald E. Murray, amerykański prawnik kanonista i dziennikarz pisał w kwietniu: (...) Ale jeśli

Kościół miałby kiedykolwiek powiedzieć po Synodzie, że potwierdzając nierozdzielność małżeństwa może jednocześnie umożliwić pewne wyjątki udzielania komunii osobom po rozwodzie i w powtórnych związkach, wtedy przeciętny parafianin powie: „Kościół katolicki albo już nie wierzy, że małżeństwo jest nierozdzielne, albo nie wierzy, że cudzołóstwo jest grzechem ciężkim” (por. www.thecatholicthing.org).

W tym samym artykule Murray cytuje kard. Mullera: *Należy podkreślić, że nie jest poprawne czy wystarczające przedstawić nierozdzielność małżeństwa jako ideał, prawo, „wartość”. Małżeństwo jest przede wszystkim sakramentem, który wyraża się jako skuteczny znak łaski. Przez ten znak Bóg ustanawia nową rzeczywistość, więź małżeńską.*

Doktryna chrześcijańska nie jest teorią o rzeczywistości, ale raczej prawdą objawioną. Dlatego nie można ustanawiać różnicy między doktryną i praktyką duszpasterską. Nie jesteśmy tylko teoretycznie; raczej bierzemy udział w łasce, w życiu Boga. Powinniśmy żyć nową rzeczywistością, przyjmując krzyż i konkretne problemy, które jej towarzyszą, przez całe nasze życie.

(...) dyscyplina sakramentów jest wyrazem doktryny wiary. Nie są to dwie różne domeny. Nie można przyjąć doktryny, a potem podjąć praktykę, która byłaby sprzeczna z tą doktryną.

Spotkanie w Filadelfii

Kto zatem ma rację? Być może odpowiedź poznamy w październiku. Tuż przed Synodem, we wrześniu, rodziny z całego świata przybędą do Filadelfii w Stanach Zjednoczonych, by spotkać się z Franciszkiem. Nie wiemy, czy i ewentualnie jak spotkanie to może wpłynąć na obrady Synodu. Będzie to jednak znakomita okazja do wspólnej modlitwy rodzin w intencji owocnych i prawych obrad Ojców Synodalnych. Franciszek, człowiek otwartego dialogu, zechce zapewne wykorzystać dobrą okazję i rozmawiać ze zgromadzonymi w Filadelfii małżonkami.

Spór o rodzinę z mamoną w tle

Przytoczone wyżej, często skrajnie różne poglądy najwyższych hierarchów Kościoła, mają jeszcze jeden ciekawy kontekst. Dwa Kościoły lokalne: niemiecki i amerykański (z których pochodzą najciekawsze wątki dyskusji) są jednocześnie najbogatszymi materialnie Kościołami na świecie. Dwie najbogatsze na świecie archidiecezje znajdują się w tych krajach: w Kolonii i Chicago. Wartość majątku archidiecezji kolońskiej, według oficjalnych danych, szacowana jest na 3,3 miliarda (!) euro. Archidiecezja Chicago uznawana jest za najbogatszą diecezję świata (nie znalazłem oficjalnych danych o wielkości majątku). Dla porównania warto podać wartość majątku Watykanu – ok. 2 miliardów euro. Oba kraje mają zbliżoną strukturę wyznaniową, gdy patrzymy na procent katolików: w Niemczech wynosi on 31%, w Stanach Zjednoczonych 21%.

Dlaczego warto pisać o tym w kontekście sporu o małżeństwo i rodzinę? Otóż według delegata Episkopatu Polski ds. Powołań, bp. Marka Solarczyka, liczba powołań kapłańskich na świecie (w tym także w Polsce) spada. Wyjątkiem jest Afryka, Azja i Stany Zjednoczone. Jak wyjaśniał bp Solarczyk, w USA przyczynia się do tego „żywa parafia” – wspólnota parafialna, w której rozwija się młody człowiek, szkolnictwo katolickie i rodzina. Systematycznie od czterdziestu lat wzrasta także liczba katolików w tym kraju. Wydaje się, że paradoksalnie, liczne skandale minionych dekad w Kościele amerykańskim nie osłabiły go, lecz ożywiły i wzmocniły. Choć nadal wielu amerykańskich katolików otwarcie popiera antykoncepcję, aborcję i związki homoseksualne, to jednak widać w tym kraju autentyczne odrodzenie wiary i praktyk religijnych. Dowodem na to jest właśnie wzrost powołań do stanu duchownego.

Zgoła odmiennie sytuacja wygląda w Niemczech. Od wielu lat rośnie liczba osób, które oficjalnie „wypisały się” z Kościoła katolickiego. W Niemczech aktu „wypisania” można dokonać administracyjnie. W ten sposób unika się płacenia obowiązkowego 8-9 procentowego podatku na Kościół. Stały odpływ wiernych, liczony rokrocznie w setkach tysięcy osób, jest nie lada wyzwaniem dla niemieckich hierarchów. Co gorsza, tendencja wygląda na wzrostową.

Porównując sytuację obu Kościołów trudno nie dostrzec, że za działaniami duszpasterskimi w Niemczech mogą kryć się także względy finansowe. Rozluźnienie dyscypliny sakramentów, otwarcie na nowe formy wspólnot międzyludzkich, w tym także osób tej samej płci, zrelatywizowanie etyki chrześcijańskiej – wszystko to może chwilowo zachęcić niektórych „wypisanych” katolików do powrotu na administracyjne łono Kościoła. Wątpiący mogą zmienić zdanie i odroczyć porzucenie katolickiej wspólnoty.

Jakie standardy obowiązują?

Pozostaje więc do rozstrzygnięcia pytanie: w imię jakich racji Kościół

powszechny ma przyjmować niemieckie standardy duszpasterskie? Dlaczego są tak mocno forsowane, z głosami groźby i szantażu w tle włącznie? Pytań pojawia się więcej. Jedno z nich dotyczy kwestii, co ma być faktycznym źródłem dobrobytu społeczeństw (czyli także Kościoła): zdrowa rodzina, oparta na fundamencie trwałości, nierozdzielności, odwiecznym prawie naturalnym, czy też protezy małżeństwa różnych konfiguracji, gdzie rozwód, powtarzane związki czy „małżeństwa” homoseksualne są normą? Na jakim fundamencie będziemy budować Kościół kolejnych dziesięcioleci? Jakiego modelu dzisiaj bronimy? Kto ma rację w doktrynalnym sporze?

Na te i wiele innych, nie mniej trudnych pytań, wypada nam poczekać do października. Nie mamy gwarancji, że otrzymamy odpowiedzi; tym bardziej nie mamy gwarancji, że będą satysfakcjonujące. Oczekując rozstrzygnięcia możemy jedynie modlić się, pościć i służyć Kościołowi tak, jak potrafimy najlepiej. Z najgorszego bałaganu Bóg jest władny wyprowadzić najpiękniejsze dobro.

Agnieszka i Tomasz Talaga

Beata i Tomasz Strużanowscy

Refleksje po lekturze Relatio Synodi

Jak zapewne wiecie, na przełomie roku biskupi polscy poprosili duchownych i świeckich o komentarz do Relatio Synodi – dokumentu sporządzonego po pierwszej, zeszłorocznej części Synodu oraz o udzielenie odpowiedzi na kilkadziesiąt nawiązujących do niego pytań. W naszej diecezji znaleźliśmy się wśród adresatów tej prośby. Przeczytawszy uważnie Relatio Synodi oraz towarzyszące mu pytania, sformułowaliśmy swoje refleksje, które przesłaliśmy



do wydziału duszpasterstwa rodzin kurii diecezjalnej toruńskiej, a teraz chcemy się nimi podzielić z Czytelnikami „Listu DK”. W tym miejscu warto wspomnieć, że na adres pary

krajowej wpłynęło łącznie kilkanaście wypowiedzi członków DK, które – po opracowaniu – wraz z poniższą zostały złożone w wydziale duszpastersstwa rodzin kurii poznańskiej jako głos odpowiedzialnych za Domo- wy Kościół.

Skoro chodzi o to «by z nową świeżością i entuzjazmem zastanowić się nad tym, co objawienie, przekazane w wierze Kościoła, mówi nam o pięknie, o roli i o godności rodziny (przedmowa do Lineamenta), to trzeba przede wszystkim z bezwzględnym posłuszeństwem przyjąć to, co o małżeństwie i rodzinie mówi Objawienie i oparte na nim dotychczasowe nauczanie Kościoła. Nie można podważać ani Objawienia, ani dotychczasowego nauczania Kościoła! Można co najwyżej zastanowić się nad tym, co można i warto zmienić w dotychczasowej praktyce duszpasterskiej.

Nawet jeśli koniecznością jest znalezienie praktycznych rozwiązań wielu trudności i niezliczonych wyzwań, którym muszą stawić czoła rodziny» (przedmowa do Lineamenta), to **poszukiwanie tych rozwiązań nie może dokonywać się kosztem prawdy o rodzinie.**

Dotyczące części I

Śłuchanie: kontekst i wyzwania związane z rodziną

a/ Ojcowie synodalni dziękują w Relatio (pkt 1) za wierność, z jaką liczne rodziny chrześcijańskie realizują swoje powołanie i misję (...) również wtedy, gdy na drodze życia rodzinnego pojawiają się przeszkody, nieporozumienia i cierpienia

Tak – to prawda. Mnóstwo małżeństw i rodzin praktycznie dowodzi, że **przeżywanie małżeństwa i rodziny w sposób zgodny z Bożym objawieniem jest jak najbardziej możliwe**, jeśli przestrzega się ściśle określonych, jasno sformułowanych i możliwych do spełnienia warunków.. **To nie jest nic nieosiągalnego, wyjątkowego. To może i powinna być NORMA.**

A skoro tak, to w proponowanych przez Synod rozwiązaniach należy się skupić nad tym, jak uczyć i wprowadzać wiernych w święte przeżywanie rzeczywistości małżeństwa i rodziny. **Nie wolno rezygnować z tego ideału, nawet jeśli wielu woła, iż jest on zbyt trudny do zrealizowania, zbyt wymagający, nierealny.**

b/ Pierwsza część Relatio („Kontekst i wyzwania związane z rodziną”), przynosząca ogólny kondycji współczesnej rodziny, zapowiadająca zajęcie się jej blaskami i cieniami, budzi nasze poważne wątpliwości co do swej adekwatności. Pozytywne zjawiska i aspekty są tu bowiem zasygnalizowane zaledwie jednym zdaniem: *Należy podkreślić przede wszystkim aspekty pozytywne: bardzo duża swoboda wypowiedzi i lepsze uznanie praw kobiet i dzieci, przynajmniej w niektórych regionach.* Czy naprawdę nie da się powiedzieć nic więcej pozytywnego na temat kondycji współczesnej rodziny? Czy naprawdę na tym polu nie dzieje się nic więcej?

Resztę pierwszej części Relatio (punkty 5-10) wypełniają zagrożenia i zjawiska negatywne. Nie sposób zaprzeczyć, iż wszystkie one znajdują odbicie w rzeczywistości, ale czy było rzeczą słuszną konstruować ten punkt Relatio w takich proporcjach? Czy naprawdę tak mało dobrego i tak dużo złego da się powiedzieć o kondycji współczesnej rodziny? Jak w pierwszej części Relatio, diagnozującej – prawda, że z konieczności bardzo „punktowo” – mają się odnaleźć miliony udanych małżeństw i rodzin?

W ten sposób ogólny obraz sytuacji dokonany przez Relatio może budzić przeświadczenie, że chrześcijańskie małżeństwo i rodzina to droga niemal niemożliwa do zrealizowania.

c/ Kilkukrotna lektura pierwszej części Relatio zrodziła w nas przekonanie, iż opis dokonany w niej

rzeczywistości jest dość chaotyczny, powierzchowny, a z uwagi na pominięcie wątków pozytywnych – wręcz niekompletny. Poszczególne zjawiska są tylko sygnalizowane (często bez niezbędnego szerszego wyjaśnienia, o co tu chodzi).

Dotyczące części II Spojrzenie utkwione

w Chrystusie: Ewangelia rodziny

a/ W punkcie 14 Relatio czytamy: *Nierozerwalności małżeństwa* («Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziała», Mt 19,6) *nie należy przede wszystkim pojmować jako «brzemienia» narzuconego ludziom, lecz winna być postrzegana jako «dar» dla osób, które zawarły związek małżeński.*

Użyte tu sformułowanie „przede wszystkim” sugeruje, że nierozzerwalność małżeństwa jest jednak w pewnym stopniu „brzemieniem narzucenym ludziom”. A to wpisuje się w ducha tego świata: w takie spojrzenie, które nierozzerwalność małżeństwa traktuje jako „drogę przez mękę”, jako ideał, którego przeciętny śmiertelnik nie jest w stanie zrealizować.

b/ Punkt 17 Relatio, nawiązując do konstytucji soborowych podkreśla *zakorzenienie małżonków w Chrystusie: Chrystus Pan „przez sakrament małżeństwa wychodzi na spotkanie chrześcijańskim małżonkom” i pozostaje z nimi. We wciele- niu przyjmuje miłość ludzką, oczyszcza ją, doprowadza do pełni i obdarowuje małżonków, wraz ze swoim Duchem, zdolnością przeżywania jej, przenikając całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością. W ten sposób małżonkowie są niejako uświęceni i, za pośrednictwem właściwej sobie taski, budują ciało Chrystusa i stanowią Kościół domowy (por. Lumen gentium, 11)*

W punkcie 21 czytamy: *We wzajemnej akceptacji i z taską Chrystusa zawierający związek małżeński ślubują sobie całkowity dar, wierność i otwarcie na życie, uznają, że podstawowymi elementami małżeństwa są dary, które otrzymują od*

Boga, traktując poważnie swoje wzajemne zobowiązanie w Jego imię i w obliczu Kościoła. A zatem, w wierze można przyjąć dobra małżeństwa jako zobowiązania, którym można lepiej sprostać dzięki pomocy łaski sakramentu. Bóg uświęca miłość małżonków i potwierdza nierozzerwalność związku, ofiarowując im pomoc, by żyli wiernie, wzajemnie się uzupełniając, i byli otwarci na życie.

Wczytując się w powyższe sformułowania (które zdecydowanie wymagają przełożenia na język zrozumiały dla przeciętnego katolika), a także w oparciu o nasze doświadczenie przejścia przez parafialne „procedury przedmałżeńskie” oraz późniejszą wieloletnią formację we wspólnotach, wyrażamy przekonanie, że przygotowanie do rozumienia łaski sakramentu małżeństwa, do korzystania z niej, jest w Kościele niedostateczne.

c/ Naszą uwagę zwrócił punkt 24 Relatio, wyraźnie odnoszący się do małżeństw sakramentalnych i związków niesakramentalnych. *Kościół jako niezawodna nauczycielka i troskliwa matka, jakkolwiek uznaje, że dla ochrzczonych nie istnieje inny związek małżeński poza sakramentalnym i że każde jego zerwanie jest przeciwne woli Bożej, jest także świadomy słabości wielu swoich dzieci, które z trudem podążają drogą wiary. «Dlatego też, nie pomniejszając wartości ewangelicznego ideału, należy z miłosierdziem i cierpliwością towarzyszyć możliwym etapom rozwoju osób formujących się dzień po dniu. (...) Mały krok, pośród wielkich ludzkich ograniczeń, może bardziej podobać się Bogu niż poprawne na zewnątrz życie człowieka spędzającego dni bez stawiania czoła poważnym trudnościom.*

Taki sposób ujęcia treści budzi poważne wątpliwości. Sugeruje, że trwanie w związku sakramentalnym to „spędzanie dni bez stawiania czoła poważnym trudnościom”, podczas gdy osoby pozostające w związkach

niesakramentalnych rozwijają się, formując dzień po dniu.

Nie sądźmy, aby intencją autorów Relatio było wywoływanie takiego wrażenia w czytelnikach, ale nie zmienia to faktu, że sposób przedstawienia tego punktu jest wyjątkowo niezręczny.

d/ W pkt. 27 Relatio czytamy: *Nowy wymiar współczesnego duszpasterstwa rodzin polega na poświęceniu uwagi rzeczywistości małżeństw cywilnych mężczyzny i kobiety, małżeństwom tradycyjnym oraz, przy należytym rozróżnieniu, także konkubinatom.*

Co należy rozumieć pod pojęciem „małżeństwa tradycyjne”? Jeśli chodzi o małżeństwa sakramentalne, to mamy tu do czynienia poważnym nadużyciem.

Po pierwsze, nie rozumiemy kolejności wyliczenia: (najpierw wspomina się „małżeństwa cywilne”, a dopiero po nich „małżeństwa tradycyjne”).

Po drugie, wydaje się, że z punktu widzenia nauczania Kościoła, dla zachowania jasności, należałoby termin „małżeństwo” zarezerwować wyłącznie dla związku sakramentalnego, pozostając przy określeniu „związki cywilne”.

Dotyczące części III Konfrontacja – perspektywy duszpasterskie.

a/ Wyjątkowo trafna wydaje nam się uwaga zawarta w punkcie 30: *Ojcowie synodalni wielokrotnie kładli nacisk na to, że również rodziny katolickie na mocy łaski sakramentu małżeństwa są powołane do tego, by były aktywnymi podmiotami duszpasterstwa rodzin. Z polskiej perspektywy dostrzegamy ogromną potrzebę i szansę, kryjącą się w potencjale członków wspólnot prowadzących formację małżeńsko-rodzinną. To oni powinni zostać aktywnie zaangażowani w dzieło przygotowania kandydatów do małżeństwa.*

Uważamy, że uformowani małżonkowie są znakomicie przygotowani do tego, aby uczynić zadość postulatowi zawartemu w punkcie 39: *Wskazywano również na potrzebę specjalnych programów przygotowania do bliskiego małżeństwa, które byłyby prawdziwym doświadczeniem uczestnictwa w życiu kościelnym i pogłębiałyby rozmaite aspekty życia rodzinnego.*

b/ Niezwykle ważny jest punkt 37 Relatio, w którym czytamy: *Wielokrotnie przypominano o potrzebie radykalnej odnowy praktyki duszpasterskiej w świetle Ewangelii rodziny i przezwyciężania indywidualistycznych punktów widzenia, które jeszcze ją cechują. W związku z tym często kładziono nacisk na odnowę formacji kapłanów, diakonów, katechetów oraz innych pracowników duszpasterstwa, poprzez większe włączenie samych rodzin.*

Domowy Kościół, wspólnota, do której należymy, ma duże doświadczenie owocnej współpracy z kapłanami. Wśród licznych form tej współpracy uwagę zwraca np. udział małżonków w przeprowadzaniu dni skupienia dla alumnów w seminariach duchownych, czy udział alumnów w rekolekcjach dla rodzin, prowadzonych wspólnie przez kapłana i parę małżeńską.

Uważamy, że należy jeszcze odważnie iść drogą takiej współpracy.

c/ W pkt. 40 Relatio czytamy: *Pierwsze lata małżeństwa są ważnym i delikatnym okresem, w którym u par wzrasta świadomość wyzwań i znaczenia małżeństwa. Stąd wymóg, aby opieka duszpasterska trwała nadal po udzieleniu tego sakramentu (por. Familiaris consortio, część III). Bardzo ważna w tym duszpasterstwie okazuje się obecność doświadczonych par małżeńskich. Parafia jest uważana za miejsce, gdzie doświadczone pary mogą być do dyspozycji par młodszych, przy ewentualnym współdziałaniu stowarzyszeń, ruchów kościelnych i nowych wspólnot.*

Należy to szczerze powiedzieć: w realiach Kościoła w Polsce nie ma czegoś takiego jak powszechna opieka duszpasterska po udzieleniu sakramentu małżeństwa. O ile młodzi małżonkowie nie trafiają do jakiejś wspólnoty, nie otrzymują żadnej istotnej propozycji, która pomogłaby im okrzepnąć w małżeństwie, pogłębić jego rozumienie, nauczyć czerpać moc z sakramentu, dostrzegać potrzebę współpracy z łaską Bożą przez kolejne lata małżeństwa.

Aż prosi się o zaangażowanie „doświadczonych par”, które mogłyby się podzielić z młodymi małżonkami swoimi doświadczeniami przeżywania małżeństwa w duchu Ewangelii.

d/ Całkowicie zgadzamy się treścią punktu 47 i 50. Należy objąć zdecydowanie większą opieką duszpasterską osoby, które w ewidentnie niezawiniony sposób cierpią z powodu porzucenia, separacji, a nie zawarły nowego związku – cywilnego. Trzeba docenić ich świadectwo wierności nauce Chrystusa. Jeszcze większej pomocy ze strony Kościoła wymagają zwłaszcza porzucone matki (rzadziej ojcowie) samotnie wychowujące dzieci.

e/ W punkcie 51 Relatio czytamy: *Sytuacje osób rozwiedzionych, które żyją w nowych związkach, wymagają uważnego rozeznania i towarzyszenia z wielkim szacunkiem, przy czym należy wystrzegać się wszelkiej mowy i postaw, które dawałyby tym osobom poczucie dyskryminowanych, i zachęcać je do uczestniczenia w życiu wspólnoty. Zatrószczenie się o te osoby nie jest dla wspólnoty chrześcijańskiej osłabianiem jej wiary i jej świadectwa co do nierozzerwalności małżeństwa, a wręcz jej trochę wyraża ona swoją miłość.*

Tak – ale nie wolno przy tym rozmywać prawdy o nierozzerwalności małżeństwa, a więc **trzeba stawiać rzetelną diagnozę sytuacji tych osób i tego, co do niej doprowadziło. Trze-**

ba też wskazywać wyłącznie te drogi wyjścia, które są zgodne z nauczaniem Chrystusa, tak jak to ujmuje punkt 14 Relatio: *Z Ewangelii wylania się w jasny sposób przykład Jezusa, który stanowi wzór dla Kościoła. Jezus bowiem przyjął rodzinę, zapoczątkował cuda na gościach weselnych w Kanie, głosił przesłanie dotyczące znaczenia małżeństwa jako pełni objawienia, które przywraca początkowy zamysł Boga (Mt 19,3). A jednocześnie stosował w praktyce nauczaną doktrynę, ukazując w ten sposób prawdziwe znaczenie miłosierdzia. Widać to jasno w spotkaniach z Samarytanką (J 4, 1-30) i z kobietą cudzołożną (J 8, 1-11), w których Jezus, w postawie miłości do grzesznej osoby, doprowadza do skruchy i nawrócenia («iż i nie grzesz więcej»), co jest warunkiem uzyskania przebaczenia.*

f/ Jesteśmy zaniepokojeni treścią i wynikami głosowania ojców synodalnych nad punktami 52 i 53:

52. *Zastanawiano się nad możliwością dopuszczenia osób rozwiedzionych i żyjących w nowych związkach do sakramentów pokuty i Eucharystii. Wielu ojców synodalnych opowiadało się zdecydowanie za aktualną dyscypliną, na mocy konstytucyjnego związku między uczestnictwem w Eucharystii i komunią z Kościołem a jego nauczaniem o nierozzerwalności małżeństwa. Inni wypowiadali się na rzecz przyjęcia, nieuogólnionego, do stołu eucharystycznego w niektórych szczególnych sytuacjach i pod konkretnie określonymi warunkami, zwłaszcza gdy są to przypadki nieodwracalne i związane z moralnymi zobowiązaniami względem dzieci, które byłyby poddane niesprawiedliwemu cierpieniom. Ewentualny dostęp do sakramentów miałby być poprzedzony drogą pokutną pod kierunkiem biskupa diecezjalnego. Należy dalej pogłębić tę kwestię, mając na uwadze rozróżnienie między obiektywną sytuacją grzechu a okolicznościami łagodzącymi, zważywszy że «poczytalność i odpowiedzialność za działania mogą zostać zmniejszone, a nawet zniesione» z powodu rozmaitych «czynników*

psychicznych lub społecznych» (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1735).

53. Niektórzy ojcowie twierdzili, że osoby rozwiedzione, które zawarły nową związkę, bądź żyjące w konkubinacie mogą owocnie korzystać z komunii duchowej. Inni ojcowie zastanawiali się, dlaczego zatem nie mogłyby przystępować do komunii sakramentalnej. Zachęca się w związku z tym do pogłębienia tej tematyki, tak aby można było ukazać specyfikę obydwu tych form oraz ich powiązanie z teologią małżeństwa.

Pójście za tymi propozycjami to najkrótsza droga do „rozmycia” ewangelicznego nauczania o nierozzerwalności małżeństwa. Nie rozumiemy, jak można w ogóle rozważać wprowadzanie Komunii św. dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych lub żyjących w konkubinacie! Przy całym szacunku dla tych osób – żyją w grzechu ciężkim i nie chcą podjąć decyzji, że się od niego odwracają, mając drogę wyjścia, wycofania się z grzechu (to prawda, niełatwa).

Samo zastanawianie się przez „niektórych ojców” nad tym, jak zmienić w tej kwestii nauczanie i praktykę Kościoła, jest ogromnie niszczące dla Kościoła. Zważywszy na to, iż studiowali oni dogłębnie teologię, nie rozumiemy, w jaki sposób zamierzają podważyć jasne i czytelne przesłanie na temat nierozzerwalności małżeństwa oraz grzechu cudzołóstwa, zawarte w Ewangelii. Na papierze można wszystko udowodnić, ale nie da się oszukać sumienia i zmyślu wiary Ludu Bożego.

g/ Zupełnie niezrozumiałe jest dla nas, dlaczego na synodzie o rodzinie pojawił się punkt poświęcony „duszpasterskiej trosce o osoby o orientacji homoseksualnej” (pkt 55). Nie negujemy tego, że Kościół powinien te osoby otaczać swą troską, ale synod poświęcony rodzinie – zwłaszcza

w warunkach rozpetanej hysterii lobby homoseksualnego – nie jest odpowiednim kontekstem do rozpatrywania tej kwestii.

h/ Jeśli Kościół, który głosi naukę o rodzinie, jest znakiem sprzeciwu (Relatio, pkt 31), to nie może unikać jednoznaczności w głoszonej przez siebie nauce. Niestety – Relatio w wielu miejscach nie jest jednoznaczne! Otwiera – i to dość szeroko – furtkę dla takiej interpretacji prawdy o nierozzerwalności małżeństwa, której nie da się pogodzić z Objawieniem.

i/ I jeszcze jedna uwaga, dotycząca języka Relatio oraz pytań. W pkt. 33 czytamy: *Nawrócenie dotyczy także języka, aby okazał się on naprawdę znaczący.*

W nawiązaniu do tych słów, opierając się na własnych odczuciach i licznych rozmowach z innymi osobami, pragniemy stwierdzić, że język dokumentów kościelnych (również język Relatio i pytań dotyczących przyjęcia i pogłębienia treści Relatio Synodi) jest niezrozumiały dla przeciętnego katolika!

Beata i Tomasz Strużanowscy

PS

6 maja br., podczas środowej audycji ogólnej, papież Franciszek wygłosił katechezę poświęconą pięknu chrześcijańskiego małżeństwa. Padły w niej ważne słowa, które warto przytoczyć w kontekście powyższych refleksji: *Sakrament małżeństwa jest wielkim aktem wiary i miłości, zachęcając do wychodzenia poza siebie, a także poza własną rodzinę. Jest to bowiem początek miłości bezwarunkowej i bez miary, do jakiej powołany jest każdy chrześcijanin. Ta prawda stawia też pytanie wszystkim w Kościele, także pasterzom, o rzeczywistą akceptację tej nierozzerwalnej więzi dziejów Chrystusa i Kościoła z historią małżeństwa i ludzkiej rodziny oraz o gotowość do podjęcia tej odpowiedzialności.*

Z ŻYCIA DK

XL Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie „W mocy Ducha Świętego”

W dniach 20-23 lutego br. członkowie Ruchu Światło-Życie zebrali się na Jasnej Górze na XL Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. Kongregacja zgromadziła przedstawicieli diecezji, diakonii i wspólnot z Polski i z zagranicy. Tematem tegorocznej Kongregacji i zarazem pracy rocznej Oazy Żywego Kościoła jest wezwanie „W mocy Ducha Świętego”, nawiązujące do pracy rocznej OZK 1975 roku „Odnova w Duchu Świętym”. Pamiętny rok, który zapisał się w historii Ruchu obfitym wylaniem Ducha Świętego, niezwykłym doświadczeniem otwarcia wspólnot i pojedynczych ludzi na charyzmaty. Wydarzenia te zaowocowały gwałtownym rozwojem Ruchu i były niewątpliwą odpowiedzią na posoborową odnowę Kościoła. Nawiązanie do tamtych wydarzeń w kolejnym roku pracy ma nam przypomnieć, że wiara staje się żywa i życiodajna tylko dzięki Duchowi Świętemu. Każdy z nas, mocą słów Chrystusa i otrzymanych sakramentów, posiada Ducha Świętego, ale czy jest w Jego posiadaniu? Odkrycie prawdy, że „posiadanie przez Ducha Świętego” oznacza zgodzanie się na Jego wolę i pozwolenie na prowadzenie przez Ducha Świętego, stało się kluczową myślą wypływającą z wszystkich wysłuchanych homilii, konferencji i świadectw.

Spółeczny wymiar postu

Kongregacja rozpoczęła się w piątkowy wieczór modlitwą do Ducha Świętego. Wspólne uwielbienie Boga zjednoczyło odpowiedzialnych Ruchu, gromadzących się w auli o. Kordeckiego. W sobotni poranek, podczas homilii wygłoszonej w czasie Jutrzni, moderator krajowy DK, **ks. Tomasz Opaliński**, zwrócił naszą uwagę na

społeczny wymiar postu. Podkreślił, że post, który podejmujemy i przeżywamy nie ma polegać na koncentrowaniu się na sobie. Post, pokuta, jałmużna tylko wtedy osiągają swój duchowy cel, jeśli pozwalają nam zobaczyć potrzeby bliźniego. W szczególności i znaczący sposób w ustach moderatora krajowego DK zabrzmiało wezwanie do członków Ruchu by „z waśni i złości oczyścić swą duszę”.

Słowo programowe

(...) W słowie programowym moderator generalny Ruchu Światło-Życie, **bp Adam Wodarczyk** przypomniał, że w 1973 roku, podczas pierwszej Oazy Matki odbyło się pierwsze wspólnotowe czuwanie w Duchu Świętym. Stało się to początkiem żywego obecnie w polskim Kościele zwyczaju przeżywania wigilii Zesłania Ducha Świętego. Wigilia Pięćdziesiątnicy staje się świętowaniem sakramentu bierzmowania i objawienia żywego Kościoła. Biskup Adam przypomniał uczestnikom Kongregacji wydarzenia z życia Ruchu inspirowane przez Ducha Świętego.

Czy jest we mnie tęsknota i wołanie o moc Ducha Świętego? – to pytanie powinien zadać sobie każdy oazowicz. Normalna droga człowieka wierzącego jest również odkrywaniem charyzmatów danych wspólnocie Kościoła. Jeśli nawet działanie Ducha Świętego burzy w nas sposób myślenia o Jego obecności w życiu, trudno jest zaprzeczyć autentyczności otrzymywanych darów. Wymiar codziennego życia w mocy Ducha Świętego, chodzenie w Duchu Świętym, jest zawarte w programie rekolekcji oazowych I stopnia. Po przyjęciu Jezusa Chrystusa jako osobistego Pana i Zbawiciela uczest-

nicy rekolekcji poznają praktykę życia w Duchu Świętym. Ojciec Franciszek Blachnicki podkreślał, że doświadczenie Ducha Świętego jest ściśle związane z doświadczeniem żywej wiary. Jeżeli prowadzimy życie w mocy Ducha Świętego, możemy mieć pewność, że jest w nas wiara. Przeżycie roku formacyjnego „W mocy Ducha Świętego” to przede wszystkim pytanie o doświadczenie życia wiara. Być napełnionym Duchem Świętym, zdaniem Ojca Franciszka, to być napełnionym Chrystusem. On sprawia, że rzeczywistość Chrystusa w nas staje się życiodajna. Każdy dzień naszego życia powinien być związany z wołaniem o wylanie Ducha Świętego. Napełnianie się mocą Ducha Świętego jest nieustannym procesem, którego konsekwencją jest życie Nowego Człowieka ukierunkowane na Chrystusa, gotowego do walki duchowej podejmowanej w mocy Ducha Świętego. Poleganie na wierze staje się codziennością naszego życia i wprost wynika z życia w Duchu Świętym. Wiara zajmuje miejsce uczuć i staje się fundamentem życia. Nawet w największych ciemnościach odkrywamy prowadzenie Duchą Świętym. Owocem życia w Duchu Świętym jest postawa dziękczynienia i uwielbienia. Dołączając do chórów anielskich trwających nieustannie w uwielbieniu, wnosimy się ponad nasze pragnienia. Kolejnym efektem przyjmowania mocy Ducha Świętego jest praktyka duchowego oddychania. Pozwala ona na owoce, oparte na wierze życie w Chrystusie.

Wyzwaniem dla nas w nowym roku formacyjnym jest odkrywanie na nowo tego, co już zostało nam dane, a z jakichś powodów jest zapomniane i porzucone: otwarcie się na dary charyzmatyczne, umożliwiające rzeczywiste budowanie żywego Kościoła. Obecnie przeżywamy zalew pogaństwa. Żyjemy wśród ludzi, którzy utracili sens głębszej duchowej refleksji i zatracili łaskę płynącą z chrztu świętego. Prze-

budzenie się do życia w mocy Ducha Świętego jest powrotem do naszej tożsamości, wypływającej z mocy Ducha Świętego otrzymanego podczas chrztu.

Bp Adam zakończył słowo programowe modlitwą o wylanie Ducha Świętego i prośbą o Jego prowadzenie i uświęcenie.

Moc Ducha Świętego w Kościele

Ks. Grzegorz Strzelczyk w konferencji pt. „Moc Ducha Świętego w Kościele” mówił o tym, w jaki sposób charyzmaty mają sobie nawzajem służyć w Kościele. (...) Kościół powstał z tchnienia Ducha Świętego i wyrasta z wcielenia w tym sensie, że rozpoczyna się od wylania Ducha Świętego. Kościół dlatego jest ciałem Chrystusa, że działa w nim ten sam Duch. Otwarcie na Ducha Świętego pozwala właściwie traktować urząd pasterski w Kościele. Ciągłość przekazu Ducha Świętego opiera się na sukcesji apostoelskiej, obecnej w Kościele. My wiemy, że mamy tego samego Ducha. Jednak posiadanie Ducha Świętego nie jest tym samym, co bycie przez Niego posiadanym. Kościół, który posiada Ducha Świętego, może nigdy Go nie użyć, może nie być Jemu poddany. Kościół jest rzeczywistością posiadaną przez Ducha Świętego. Istotą sprawy nie jest posiadanie charyzmatów, ale bycie we władzy Ducha Świętego, który ten sam jest w głowie i członkach (1 Kor 12,12-31). (...) Zadaniem Kościoła i jego powołaniem jest to, by udostępnić Ducha Świętego. Taka jest logika wcielenia: jedna Osoba działa w innych odwołując się do ich wolności. Osoba, która jest całą mocą, przychodzi do tej osoby, która jest samą słabością. Duch Święty, w przeciwieństwie do złego powołuje, a nie opętuje. Nasza wolność jest konieczna do tego, by Kościół był siedzibą Ducha Świętego.

Moc Ducha Świętego w Biblii

Nieograniczone działanie Ducha Świętego w historii zbawienia

opisane w Piśmie Świętym starał się przybliżyć **ks. Tomasz Tomaszewski** w konferencji pt. „Moc Ducha Świętego w Biblii”. Zadanie o tyle trudne, jak zauważył sam prelegent, że temat jest nieograniczony, jak nieograniczona jest osoba Ducha Świętego. Biblia jest dziełem natchnionym, spisana dzięki mocy Ducha Świętego i nie jest do prywatnego wyjaśniania ale do odczytywania w Kościele (2 P 1,20-21). Mocy Ducha Świętego doświadczamy już w momencie czytania Pisma Świętego. (...)

Moc Ducha Świętego w liturgii

O pragnieniu wzrastania w wierze, opartym na wspólnocie, słowie i liturgii mówił **ks. Tomasz Bać** w konferencji „Moc Ducha Świętego w liturgii”. Ruch Światło-Życie powstał z liturgicznej odnowy Soboru Watykańskiego II i w liturgii odnajduje oddech życia. Bez obecności Ducha Świętego nie można sobie wyobrazić żadnego elementu życia chrześcijańskiego. Jeśli jakieś działanie jest prawdziwie chrześcijańskie, to znajdziemy w tym Ducha Świętego.

Jedną z najważniejszych przestrzeni, w której działa Duch Święty, jest liturgia. Czy jednak dziś doświadczamy tego samego, czego doświadczali apostołowie podczas Pięćdziesiąticy? (...)

Prelegent zwrócił uwagę na słowo „idźcie” wypowiediane podczas formuły rozesłania. Nazawał je najpiękniejszym słowem liturgii. Rozesłanie jest nakazem, by iść i walczyć o nasze życie. Eucharystia nie wyczerpuje i nie kończy życia chrześcijańskiego. To w życiu pokazuje się moc Ducha Świętego zaczerpniętego w liturgii. W chrześcijaństwie nie ma trwania na liturgii, jest ruch i dynamika – wyjście. „Idźcie” jest przypomnieniem misji powierzonej apostołom w ostatnim nakazie Mistrza (Mt 28,18-20). (...)

Małgorzata i Wojciech Pogodscy

Ks. Grzegorz Suchodolski, nawiązując do nowego hasła roku pracy, zachęcał do większego zaangażowania diakonii ewangelizacji i modlitwy. Jako jedno z ważniejszych zadań, stojące przed członkami Ruchu w najbliższym czasie wskazał włączanie się w parafialne i diecezjalne struktury przygotowujące się do obchodów przyszłorocznych Świątowych Dni Młodzieży. Sugerował, aby brać „w adopcję” te parafie, w których nic w tej kwestii się nie dzieje.

Sobotnią Mszę św. sprawował **bp Artur Miziński**, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski, który w homilii przypominał, że to właśnie w Eucharystii najlepiej odkrywa się moc Ducha Świętego. Jego dary są nam potrzebne, aby zerwać z grzechem i wyznać, że naszym Panem jest Chrystus. To Duch Święty działa w najciemniejszych zakamarkach naszego życia i uzdalnia nas do nawrócenia, abyśmy mogli stawać się świadkami Słowa Bożego. Ksiądz Biskup zaznaczył, że spotykamy się w czasie między dwoma plenarnymi spotkaniami Synodu poświęconego rodzinie. Zachęcał nas, aby brać nasze krzyże i walczyć o prawdziwe oblicze rodziny. Po zwyczajowym zaprezentowaniu się wszystkich centralnych diakonii Ruchu nastąpił czas modlitwy o nowe wylanie Ducha Świętego. Wypełniona aula rozbrzmiała modlitwą, prowadzoną przez **ks. Ryszarda Nowaka**. Odczuwało się moc modlitwy i działanie Ducha Świętego, zwłaszcza wtedy, gdy kapłani nakładali dłonie na głowy uczestników Kongregacji.

Na zakończenie dnia odbyły się nieszpory z błogosławieństwem nowych członków Diakonii, którym przewodniczył **bp Adam Wodarczyk** a następnie odśpiewano Apel jasno-górski.

Niedzielnej jutrzni przewodniczył **ks. Paweł Piatek**, który mówił o Duchu Świętym jako reflektorze,

który pomaga nam dostrzegać nasze grzechy i zagrożenia czyhające na nas w otaczającym nas świecie.

Z kolei **ks. Wojciech Nowacki**, zastanawiając się, czy Ruch Światło-Życie potrzebuje doświadczenia charyzmatycznego, nazwał uczestników Kongregacji dziećmi Soboru Watykańskiego II. To właśnie ten sobór określił, że charyzmaty i dary Ducha Świętego są dla wszystkich, a nie tylko dla określonych grup osób. Charyzmaty wymagają zaryzykowania. Mówca porównał je do wyposażenia pletwonurka, które krępuje, ale po wskoczeniu do wody jest niezbędne, aby w niej nurkować.

Norbert Dawidczyk w konferencji, która była świadectwem jego życia, podzielił się ze słuchaczami tym, co to znaczy żyć w Duchu Świętym. Zachęcał, aby:

- dziękować Bogu i uwielbiać Go za wszystko,
- mieć nabożeństwo do Ducha Świętego (modlitwa w ciągu dnia, akty strzeliste),
- oddawać się do dyspozycji Bogu i zgadzać się na Jego wolę,
- być wiernym swojemu powołaniu.

Mówiąc o swoich doświadczeniach życiowych Norbert Dawidczyk podkreślił, że nie jest łatwo trwać przy Bogu, kiedy jesteśmy mocno doświadczani, ale trzeba iść dalej – nawet, jeśli droga jest bardzo trudna.

Ks. Ryszard Nowak podkreślił, że modlitwa w Duchu Świętym jest wtedy, kiedy przeżywamy ją jako dar od Boga, kiedy serce i umysł mamy w niebie, ale mocno stąpamy po ziemi. Mamy prosić Ducha Świętego, aby uczył nas modlić się, abyśmy otrzymali od Niego światło, by zobaczyć wydarzenia naszego życia w świetle wiary.

Ks. Zbigniew Snarski przypomniał nam, że cuda Pięćdziesiątnicy nie skończyły się, ale wciąż trwają.

Kiedy mówimy o Duchu Świętym, musimy mówić o ewangelizacji, gdyż możemy zachować wiarę tylko wtedy, kiedy dajemy ją innym. Jeśli nie ma w nas postawy ewangelizacyjnej, to nasza oferta życia religijnego nie jest atrakcyjna i przekonująca. Nie możemy przypominać muzeum przechowującego relikty, ale możemy być dynamicznym impulsem. W tym kontekście ks. Zbigniew zadał nam wszystkim pytanie: jaka jest nasza modlitwa na spotkaniach kręgu, dniach wspólnoty?

Kasia i Paweł Maciejewscy, para krajowa DK, przedstawili prezentację pt. „Wyzwania płynące z synodu o rodzinie”. Tekst ich wystąpienia zamieszczamy w bieżącym numerze „Listu”.

O życiu konsekrowanym w mocy Ducha Świętego mówiła **Jolanta Szpilarewicz**, odpowiedzialna główna INMK, która przedstawiła krótką historię Instytutu i jego działanie na rzecz Ruchu Światło-Życie w środowisku rodzinnym i wielu miejscach na całym świecie. Przypomniła nam dar trzeci z testamentu sługi Bożego ks. F. Blachnickiego – dar Wspólnoty Niepokalanej Matki Kościoła. Bez istnienia tej Wspólnoty niemożliwe byłoby powstanie Ruchu Światło-Życie. Z kolei **s. Małgorzata Glanc**, przełożona Wspólnoty Dzieci Łaski Bożej mówiła o pracy z ludźmi wykluczonymi społecznie, o prowadzeniu domu samotnej matki i służbie w parafiach. Mówiąc o posłudze wspólnoty s. Małgorzata stwierdziła: „Tracimy życie dla Jezusa kochając go”. Członkinie wspólnoty, odpowiadając na Boże wezwanie dzięki mocy Ducha Świętego starają się harmonijnie łączyć modlitwę i czyn. Niedzielną część Kongregacji zakończyła Eucharystia sprawowana pod przewodnictwem **bp. Adama Szala**.

Renata i Dariusz Borkowscy



XVIII Pielgrzymka DK do sanktuarium św. Józefa w Kaliszu

„Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch”

Fragment 1 Listu św. Pawła do Koryntian (12,4) stanowił myśl przewodnią tegorocznej Pielgrzymki Rodzin DK do sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, która miała miejsce 9 maja br. Według informacji uzyskanych w sekretariacie w pielgrzymce uczestniczyło ponad dwa tysiące osób. Obyło się bez deszczu, choć w pewnym momencie trochę nim „postraszyło”.

Charyzmat jako powołanie do diakonii czyli służby na rzecz wspólnoty, dla jej budowania

Wokół tych słów Sługi Bożego księdza Franciszka Blachnickiego skupiały się kolejne wystąpienia:

- **bp. Adama Szala**, delegata KEP ds. Ruchu Światło-Życie;
- **ks. Tomasza Opalińskiego**, moderatora krajowego DK oraz **Katarzyny i Pawła Maciejewskich**, pary krajowej DK;

• **ks. Macieja Krulaka**, który wygłosił homilię podczas nabożeństwa do Ducha Świętego.

Ciekawym pomysłem było przedstawianie filii podczas zawiązywania wspólnoty. Przy tej okazji przypomniano, jakie diecezje wchodziły w skład danej filii, podano ewentualne zmiany w podejmowaniu posług przez poszczególne pary. Była to też okazja do oficjalnego przedstawienia nowej pary krajowej. Szczególną rolę podczas pielgrzymki odegrała (dosłownie!) diakonia muzyczna, której należą się słowa uznania i podziękowania, podobnie jak gospodarzom, którzy zadbali nie tylko o krzesła dla pielgrzymów, ale także o zorganizowanie posiłku (m.in. darmowej zupy pomidorowej) i napojów.

Wydawnictwo Światło-Życie jak co roku zaprezentowało swoje pozy-

cje i materiały formacyjne, a „Domek” – model symbolizujący rozbudowę Centralnego Domu Rekolekcyjnego DK przy ul. Jagiellońskiej 100 w Krośniku przypominał wszystkim chętnym, że mogą to dzieło wesprzeć ofiarą materialną. O zaangażowaniu społecznym członków naszej wspólnoty świadczyło też zbieranie podpisów popierających projekt ustawy „Stop aborcji”, a zatroskanie o sprawę Kościoła przejawiało się w podpisywaniu apelu do Ojca Świętego, by trwał przy nauczaniu o rodzinie i sakramencie małżeństwa pozostawionym nam przez Jezusa Chrystusa i o jasne stanowisko, by uratować jedność Kościoła i obronić naturalny model rodziny.

Bp Adam Szal, nawiązując do przypadającej za dwa lata setnej rocznicy objawień fatimskich powiedział, że dzieci widziały wówczas nie tylko Maryję, ale również całą Świętą Rodzinę, że objawienia mówiły także o ro-



Moderator krajowy DK, ks. Tomasz Opaliński

dzinie i domowym Kościele, jakim jest rodzina.

Konferencja moderatora krajowego DK, ks. Tomasza Opalińskiego, stanowiła skróconą, pielgrzymkową wyprawę otwartych oczu, skupioną na odkrywaniu treści zawartej w kaliskim obrazie Świętej Rodziny. Ks. Tomasz podkreślił, że w centrum wizerunku nie stoją św. Józef, Maryja i Jezus, lecz Duch Święty. On – tak jak na obrazie – ma też być w centrum życia każdego człowieka; ma być w centrum życia naszego Ruchu, tak jak jest w centrum „foski”. Bez Niego wszystko się rozsypie, bez Niego nie mamy co ruszać ani do ewangelizacji, ani na rekolekcje, ani do naszej rodzinnej i zawodowej codzienności.

Jak żyć darami Ducha Świętego w małżeństwie i rodzinie?

Na to pytanie odpowiedzieli w konferencji Kasia i Paweł Maciejewscy – para krajowa DK. Uderzające w ich wystąpieniu było **powiąza-**



Para krajowa DK, Katarzyna i Paweł Maciejewscy

nie siedmiu darów Ducha Świętego z siedmioma zobowiązaniami, którymi winna żyć każda rodzina DK. Dar można przyjąć lub odrzucić. Darami Ducha Świętego są nasze zobowiązania. I tak – nawiązując do cytatów z Pisma świętego oraz wypowiedzi papieża Franciszka – Kasia i Paweł pokazali, że **dar mądrości** to postrzeganie wszystkiego oczami Boga, a z tego rodzi się bezpośrednia z Nim relacja i zażyłość. Tak więc codzienna praktyka Namiotu Spotkania to przyjęcie daru mądrości, to wchodzenie w zażyłość z Bogiem, w bezpośrednią z Nim relację. Ks. Blachnicki przypomina nam istotne elementy Namiotu Spotkania: miejsce, czas, przeżycie obecności Boga, rozmowę z Nim twarzą w twarz. One prowadzą do bycia blisko Boga, do patrzenia na życie Jego oczami. Winniśmy gorąco prosić o dar Namiotu Spotkania, przyjąć ten dar i go wykorzystać.

Dar rozumu to przyjęcie prawdy Bożej taką, jaka ona jest, to pójście za tą prawdą i wypełnienie jej w swym życiu. Dar rozumu nabywamy przez systematyczne czytanie Pisma Świętego. Nie chodzi o to, ile razy my zagłębiamy się w Biblię, ale o to, jak bardzo ona zagłębia się w nas, na ile szukamy w niej odpowiedzi na pytania codziennego życia.

Dar rady to łaska, przez którą Pan oświeca nasze serca. Istotną jest tu modlitwa prośby: „Panie poradź nam, co mamy czynić”. Duch Święty to Doradca. Dar rady nabywamy przez dialog małżeński.

Dar męstwa to odwaga w naśladowaniu Chrystusa, który wzywa: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9,23). Dar męstwa to odwaga w wyjeździe na rekolekcje.

Dar umiejętności (zwany też darem wiedzy) to rozeznanie i podjęcie służby na rzecz wspólnoty, to wciele-

nie w życie posiadanego charyzmatu, praktyczna realizacja naszego powołania. Naszym powołaniem jest życie w małżeństwie. Dar umiejętności nabywamy na modlitwie małżonków.

Dar pobożności to posłuszeństwo Bogu w każdych warunkach, to świadomość, że póki żyjemy, zawsze jest czas na nawrócenie. Otwarcie się na ten dar sprawia, że stajemy się miłsi i spokojniejsi. Dar pobożności nabywamy na modlitwie rodzinnej, która rodzinę konsoliduje i uświęca.

I wreszcie **dar bojaźni Bożej** to postawa szacunku i miłości wobec Boga, która polega na tym, że pragnie się unikać grzechu, aby nie obrazić Boga. Jesteśmy mali przed Jego miłością; Jego miłością zostaliśmy zdobyci, w codziennym życiu dla tej miłości musimy oczyszczać się ze złych skłonności i nawyków. Dar bojaźni Bożej nabywamy przez regułę życia. Jak ona powinna wyglądać? Mamy o to pytać Boga, spowiednika, ale także współmałżonka i inne osoby z naszego otoczenia. Nieocenioną pomocą jest tu codzienny rachunek sumienia.

Żyć darami Ducha Świętego to żyć zobowiązaniami. Musimy tylko pamiętać, że nawet Boże dary człowiek może przyjąć lub odrzucić. Aby tak się stało, konieczna jest modlitwa do Ducha Świętego, na przykład taka, jaką modlił się Karol Wojtyła w dzieciństwie i w młodości.

Nabożeństwo do Ducha Świętego

Podczas nabożeństwa ks. Maciej Krulak zwrócił uwagę na to, że Ześłanie Ducha Świętego jest odwrotnością wieży Babel. Wspólnym językiem, którego wszystkim udziela Duch Święty, jest język służby i miłości. Służyć mamy wszystkimi darami, w które Duch Święty nas wyposażył. Nie „dogadamy się” między sobą bez Ducha Świętego. On nas jednoczy, ale nie ujednolica. Jak można głosić



Nabożeństwu do Ducha Świętego przewodniczył ks. Maciej Krulak

Ewangelię mając smutną twarz?! Tu chodzi o radość, nie o wesołość. Potrzebujemy mocy, a tej może udzielić tylko Duch Święty. Nic nam nie wychodzi, bo liczymy na siebie, a nie na Ducha Świętego. Jego działanie jest pewne, ale musimy się na nie otworzyć, musimy być „nakręcenii” Bogiem i pamiętać, że w sytuacji, której się boimy, najmocniej działa Duch Święty.

Ktokolwiek miał okazję słuchać ks. Macieja Krulaka wie, że jego wypowiedzi nie da się oddać słowem pisany, nawet gdyby się wiernie zapisało każdy wyraz. Tego trzeba posłuchać i dlatego gorąco zachęcamy do wysłuchania dostępnych nagrań (<http://ok24.tv/tag/xviii-pielgrzymka-rodzin-dk/>; <http://www.swietyjosef.kalisz.pl/>; <http://www.radiorodzina.kalisz.pl/aktualnosci/pielgrzymka-rodzin-domowego-kosciola-u-s-1>). Pięknym uzupełnieniem tej wypowiedzi były świadectwa. **Ela i Waldek** po-

dzielili się z nami, że odkryli w sobie dar radości w Duchu Świętym, dar, dzięki któremu Waldek jak najczęściej stara się uśmiechać do żony. Doświadczyli też daru rady. Zrozumieli, że jeśli Pan wybiera do posług, to nie zostawia nas samych. Co Bóg zaplanował dla ich rodziny? – Piąte dziecko!

Krysia i Marek z diecezji rzeszowskiej mają czworo dzieci, z których niektóre założyły już swoje rodziny. Dali piękne, muzyczne świadectwo: zaśpiewali dwie ułożone przez siebie piosenki (niestety, też nie do oddania w słowie pisany).

Niespełna dwugodzinna przerwa, która potem nastąpiła, wypełniły radosne powitania, rozmowy i spotkania z dawno nieraz niewidzianymi przyjaciółmi. Dobrze znamy te atmosferę radości, która tak umacnia jedność i wiarę, która też jest cudownym darem Ducha Świętego.

Eucharystia

Eucharystia sprawowana była pod przewodnictwem **bp. Łukasza Buzuna OSPPE**, który w homilii mówił, że DK tworzy specyficzną wspólnotę. Ukazał nam św. Józefa jako człowieka prawego, to znaczy sprawiedliwego, żyjącego Bogiem, otwartego na działanie Ducha Świętego. Przeciwnieństwem człowieka prawego jest człowiek grzechu, który żyje jak chce. Tu nie ma miejsca na wolność. Każdy ma naturalne skłonności do egoizmu, ale nie możemy żyć dla siebie, jeśli chcemy, by nasza wiara była mocna. Wszystko jest łaską, gdy idziemy za Chrystusem. Ani miłość, ani wiara nie pochodzi z naszego myślenia, doświadczenia, ale jest to działanie Ducha Świętego – światło udzielane z góry.

Święty Józef na drogach życia Kościoła jest tego świadkiem, jego misja ciągle trwa. Wraz z Maryją chce nas prowadzić, chce mieć dostęp do na-

szego wnętrza i naszych rodzin, chcemy tam znaleźć swoje miejsce.

Prośmy dzisiaj św. Józefa, człowieka prawego, szukającego właściwej decyzji, posłusznego działaniu Ducha Świętego, abyśmy przeżywali wiarę mocną, abyśmy czerpali moc z wiary, która jest posłuszna, otwarta, pełna modlitwy, abyśmy czerpali radość z wiary. Radość jest nośni-

AKT ZAWIERZENIA

Święty Józefie – mężu Maryi i ziemski opiekunie Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela!

My, małżeństwa z Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie, stajemy już po raz osiemnasty w Twoim kaliskim sanktuarium. Mamy przed oczami obraz, który przedstawia Cię jako głowę Świętej Rodziny. Wizerunek ten pomaga nam w doświadczeniu tajemnicy świętych obcowania – wierzymy bowiem, że Ty, Opiekunie Świętej Rodziny, słyszysz nas, że jesteś gotów zanieść nasze prośby przed tron samego Boga i tam wstawiać się za nami.

➔ Ty stanąłeś w swym życiu przed wieloma trudnymi decyzjami, które przerastały możliwości ludzkiego rozeznania, dlatego byłeś tak bardzo otwarty na głos Boga, słuchałeś Go i wprowadzałeś w życie to, co usłyszałeś. Dzięki temu nie zawahałeś się przyjąć do siebie Maryi, kiedy spodziewała się dziecka poczętego mocą Ducha Świętego. Bez zbędnych pytań posłuchałeś głosu Boga, który kazał ci zabrać rodzinę i natychmiast uciekać z nią do Egiptu. Byłeś bardziej człowiekiem czynów niż słów. W swoim ziemskim życiu wiernie realizowałeś ideał światło-życie, to znaczy wsłuchiwałeś się uważnie w to, jaka jest wola Boża i kierowałeś się nią na co dzień. Upraszając nam dar mądrości ucz nas

ciem Ewangelii, a płynie zawsze z czystego, gorliwego serca – powiedział bp Buzun. Z takim też sercem wracaliśmy z tej pielgrzymki do domów, pewni opieki świętego Józefa. Jemu to bowiem para krajowa na zakończenie pielgrzymki zawierzyła małżeństwa i rodziny oraz cały Domowy Kościół.

Ewa Krakowczyk

codziennego rozeznawania woli Bożej i spełniania jej w posłuszeństwie! Naucz, jak wyrażać swą wiarę nie tylko językiem, ale przede wszystkim czynem płynącym z miłości.

Prosimy Cię, św. Józefie!

➔ Z miłością i najwyższym szacunkiem traktowałeś swoją małżonkę, Maryję. Naucz nas, jak przeżywać wszystkie lata naszego małżeństwa, ciesząc się wzajemną miłością, która w miarę upływu czasu nie szarzeje, lecz przeciwnie – staje się coraz głębsza, dojrzalsza, piękniejsza. Upraszając nam dar umiejętności pokazać nam, mężczyznom, co to znaczy być głową rodziny. Umacniaj, abyśmy nie uciekali od odpowiedzialności za nasze rodziny, wymawiając się pracą zawodową, koniecznością zapewnienia bytu materialnego naszym bliskim.

Prosimy Cię, św. Józefie!

➔ Jako ojciec miałeś ogromny udział w wychowaniu Jezusa, w przygotowaniu Go do późniejszej publicznej działalności i do Jego zbawczej ofiary. Upraszając nam dar pobożności pokazać nam, co to znaczy dobrze wychowywać nasze dzieci, nauczyć mądrze miłości, która nie boi się stawiać dzieciom wymagań i ukazywać



porywających celów, przewyższających wszystko, co może zaoferować ten świat. Naucz nas, jak mamy wychowywać nasze dzieci na dobrych chrześcijan.

Prosimy Cię, św. Józefie!

➔ Przynosząc do świątyni jerozolimskiej małego Jezusa, złożyłeś ofiarę obowiązującą ubogich, gdyż nie było Cię stać na bardziej kosztowną. Nieobecne Ci więc są codzienne zmagania naszych rodzin: troska o byt materialny, o związanie końca z końcem, o utrzymanie się z tego, co pozostaje dla nas po zapłaceniu podatków i rachunków, o zapewnienie godziwych warunków naszym dzieciom. Upraszając nam dar rady pokaż nam, jak mężnie dźwigać krzyż codziennych trosk materialnych.

Prosimy Cię, św. Józefie!

➔ W swym życiu wielokrotnie przełamywałeś strach przed złem, nienawiścią, prześladowaniami, przed niesprawiedliwością sprawujących władzę. Upraszając nam dar męstwa pomóż nam być wolnymi od lęku, naucz odważnie wyznawać wiarę

w życiu zawodowym, w przestrzeni publicznej, pokaż, jak mądrze, z miłością, ale nieustępliwie i skutecznie upominać się o obecność Boga w szkole, w zakładzie pracy, w mediach, w polityce, w ekonomii. Otwórz oczy na wartość dzieła Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, abyśmy mieli odwagę przyłączyć się do tego dzieła i owocnie w nim trwać.

Prosimy Cię, św. Józefie!

➔ Dzięki posłuszeństwu wobec woli Bożej uratowałeś życie małego Jezusa, którego chciał zabić król Herod. Upraszaj nam dar bojaźni Bożej, abyśmy gorliwie, nieustępliwie walczyli o to, by w Polsce i na całym świecie respektowane było prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

Prosimy Cię, św. Józefie!

➔ I wreszcie – powierzamy Ci naszą wspólnotę: Domowy Kościół. Niech rozwija się zgodnie z tym, co przewidział dla niej nasz Założyciel, Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Niech będzie przestrzenią, w której jako mężowie i żony uczymy się osiągać ideał świętości małżeńskiej. Niech ukazuje, na czym polega katechumenat rodzinny, niech uczy, jak wychowywać nasze dzieci na ludzi mądrych, twórczych, ale przede wszystkim – na wiernych świadków Chrystusa Zmartwychwstałego. Niech będzie przestrzenią, w której będzie wzrastała świadomość tożsamości oraz misji świeckich w Kościele, abyśmy przyczyniali się do przenikania wartości chrześcijańskich do świata społecznego, politycznego i ekonomicznego. Niech będzie przestrzenią owocnego spotkania i współpracy świeckich z Pasterzami Kościoła oraz z kapłanami-moderatorami. Upraszając nam dar rozumu pomóż nam konsekwentnie podążać drogą formacji, prowadź od postawy brania ku postawie służ-

by, wspomagaj, byśmy przynosili owoce na miarę naszych możliwości, napełniaj wielkoduszną odwagą, gdy jesteśmy proszeni o podejmowanie posług, wspieraj odpowiedzialnych, by podejmowali trafne decyzje dotyczące rozwoju naszej wspólnoty. Pomóż nam, abyśmy nie formowali się na próżno, lecz wydawali wspaniałe owoce naszej formacji!

Prosimy Cię, św. Józefie!

Niepokalana Matko Kościoła – módl się za nami!

Św. Józefie, opiekunie rodzin – módl się za nami!

Św. Janie Pawle II – patronie rodzin – módl się za nami!

Sługa Boży, ks. Franciszku – wstaw się za nami!

Spotkanie kręgu centralnego DK w Krościenku

W dniach 30 kwietnia – 3 maja 2015 r. w Krościenku odbyło się spotkanie kręgu centralnego Domowego Kościoła. Jechaliśmy z przeświadczeniem radości spotkania a także pragnieniem zobaczenia nowo budującego się Domu.

Kiedy wjechaliśmy na teren ośrodka i przekroczyliśmy próg Domu, stwierdziliśmy, że jest przestronny, funkcjonalny (o czym mogliśmy się przekonać zamieszkując w jednym

z pokoi), ale wymaga jeszcze wielu nakładów, aby móc w pełni służyć uczestnikom rekolekcji, którzy w nim zamieszkają. Na tle tego Domu bardzo ważnym w wymiarze duchowym stało się spostrzeżenie uczestników spotkania o konieczności gruntownego remontu kaplicy znajdującej się w bezpośrednim sąsiedztwie. Patrząc od strony gospodarczej niezbędna okazuje się wymiana starej kuchni węglowej znajdującej się w dotychczasowym



Członkowie kręgu centralnego – maj 2015

Domu na nowoczesną, aby zapewnić większą funkcjonalność i sprawność w przygotowaniu posiłków.

W tym miejscu należą się podziękowania wszystkim tym, którzy poprzez wpłaty finansowe, pracę i modlitwę przyczynili się do tego, aby budowa mogła się rozpocząć i być kontynuowana do obecnego stanu. Szczególnie podziękowania należą się paniom z Sekretariatu DK, Eli i Marysi, które niczym „zawodowi budowlancy” czuwały i zabiegały z wielkim trudem i poświęceniem, abyśmy w tym Domu mogli się czuć jak w swoim własnym.

Nad całością spotkania kręgu centralnego czuwała para krajowa DK, Kasia i Paweł Maciejewscy, których wspierał moderator krajowy DK, ks. Tomasz Opaliński. W spotkaniu uczestniczyły wszystkie pary filialne z dwiema nowo wybranymi z filii poznańskiej i lubelskiej, skarbnicy DK oraz Ela i Marysia z sekretariatu DK. Każdy dzień pobytu miał charakter rekolekcyjny. Plan dnia obejmował Namiot Spotkania, jutrznię, Eucharystię i nieszpory. Odbływały się spotkania w grupie, był też czas dla rodziny.

Wśród wielu poruszanych tematów najważniejsze to: przygotowanie corocznego listu kręgu centralnego i tematów do „Listu DK”, rekolekcje dla par diecezjalnych i rejonowych,

„Jeżeli domu Pan nie zbuduje...” – czyli wielkie dzieła Boże na Jagiellońskiej

Piszemy ten tekst do przedwakacyjnego numeru „Listu” – a to oznacza, że w końcu nastała wiosna, wszystko wokół rozkwita i pięknieje. Po zimowym sezonie pięknieje również nasz Dom... Patrząc na wykonane w minionych miesiącach prace stajemy w zadziwieniu, jak wielkich rzeczy dokonuje tutaj Pan. Bo to Jego dzieło!

zbliżająca się pielgrzymka do Kalisza oraz dalsza rozbudowa i wyposażenie Domu.

W sobotę, w uroczystość NMP Królowej Polski uczestniczyliśmy w Eucharystii w dolnym kościele w Krościenku, po zakończeniu której modliliśmy się przed grobem Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego o jego rychłą beatyfikację oraz w intencjach własnych, Domowego Kościoła i całego Ruchu. Na zakończenie tego dnia przed Apelem jasnogóskim modliliśmy się w nowym Domu za wszystkich, którzy przyczynili się do jego budowy i za tych, którzy będą w nim przeżywać rekolekcje. W czasie niedzielnej Eucharystii kończącej spotkanie kręgu centralnego ks. Tomasz Opaliński odnosząc się do tekstu Ewangelii zachęcał nas, abyśmy jako latorośl zakorzeniona w winnym krzewie poddawali się oczyszczeniu, aby stawać się uczniami Chrystusa i coraz lepiej służyć powierzonym wspólnotom.

Wyjeżdżaliśmy ze świadomością, że wkrótce, za trzy tygodnie znowu spotkamy się w Krościenku, tym razem uczestnicząc w Centralnej Oazie Matce, podczas której będą wybierani kandydaci na nowego Moderata Generalnego Ruchu Światło-Życie.

Renata i Dariusz Borkowscy
skarbnicy DK

Przed zimą zostały zamontowane drzwi zewnętrzne (od frontu na parterze oraz tylne, na wysokości przejścia do zewnętrznej kaplicy). Kolejny etap to podłogi i schody: zostały położone płytki w sali konferencyjnej, na schodach i korytarzach (jak również w kotłowni i w garażu) oraz panele w pokojach. Później można było zabrać się za malowanie ścian w pokojach i na

korytarzach, montaż barierki przy schodach oraz oświetlenia. Zostały też wykonane i zamontowane drewniane schody na poddasze. W dalszym etapie zamontowano drzwi wewnętrzne do wszystkich pomieszczeń (oprócz pomieszczeń na poddaszu – tam prace wykończeniowe będą trwały w najbliższym czasie) oraz plisy na wszystkich oknach (zajął się tym **Bogdan Mleczko** z Kóz – DK diecezji bielsko-żywieckiej). Wtedy można było już zacząć myśleć o wyposażeniu pokoi – o łóżkach, szafach, stolikach itd., a także o koniecznych drobiazgach do łazienek – koszach, wieszakach itp. Kupiliśmy również kołdry, poduszki, koce i pościel. Na końcu do Domu „dojechały” krzesła do sali konferencyjnej.

W międzyczasie trwały też dalsze prace hydrauliczne (w kilku etapach) – montaż pompy ciepła oraz stacji uzdatniania wody. W tym kontekście wspominamy z wdzięcznością braci z radomskiego DK – **Tomka Czyżę, Sławka Mięę** oraz **Józka Brzeskiego i jego pracowników** (oraz żony, które wyrozumiale znosiły liczne wyjazdy mężów do Krościenka...).

Oprócz prac wykończeniowych wewnątrz Domu trwały też intensywne prace na zewnątrz. Więcej pokoi dla gości oznacza również konieczność zapewnienia większej ilości miejsc parkingowych. Dlatego został wydzielony fragment boiska przed domem, który trzeba było utwardzić i wyłożyć kostką. Kostka została również położona na podwórku dotychczas wysypanym tylko grysem oraz przy tylnym wyjściu z nowego budynku. Przygotowano również podstawę pod nową bramę wjazdową (montaż bramy i mechanizmu do jej otwierania wykonywany jest w trakcie pisanie tego tekstu).

Prace przy wykonywaniu parkingu pociągnęły za sobą m.in. wycinkę kilku drzew i krzewów, aby umożli-

wić bezpieczny dojazd do nowego parkingu. Jeżeli już o wycinie drzew mowa, to trzeba jeszcze wspomnieć, że po Wielkanocy niezawodna ekipa pod dowództwem **Henia Wilkowskiego** (DK diecezji sosnowieckiej) zajęła się wycinką wysokich drzew na skarpie za nowym budynkiem (część z nich wycięto przed budową, a teraz dostaliśmy pozwolenie na wycinkę kolejnych, które zagrażały zarówno nowemu domowi jak i kaplicy).



Po tych wszystkich pracach oraz gruntownym sprzątaniu (co zajęło dobre kilka dni) w Domu mogła gościć pierwsza grupa – która z zamierzenia i konieczności została mianowana „grupą testową”, żeby sprawdzić czy wszystko działa oraz znaleźć ewentualne usterki i niedoróbki. Tego zaszczytu dostąpili członkowie kręgu centralnego DK, który tradycyjnie w długi majowy weekend miał swoje spotkanie w Krościenku. Grupa testowa zdała egzamin i oprócz tego, że ocena ogólna wypadła pomyślnie, to mamy już spisane, co trzeba jeszcze poprawić, uzupełnić i dorożyć.

Słyszymy ostatnio liczne pytania: czy to już koniec? Odpowiadamy: to koniec ważnego etapu (bo w zbliżające się wakacje Dom powinien już działać pełną parą), ale nie koniec

działa pt. rozbudowa... Kolejne ważne inwestycje (które są konsekwencją tego, że Dom będzie gościł więcej osób) to modernizacja kuchni oraz remont i ocieplenie zewnętrznej kaplicy (tzw. „bazyliki większej”), tak by można było z niej korzystać także w sezonie zimowym. W dalszych planach widzimy także jakiś łącznik między obydwojema budynkami (ale to na razie bardziej odległa przyszłość...).

Dziękujemy BARDZO za wszelką pomoc i wkład w prace związane

Filia lubelska

Bożena i Hubert Pietrasowie – nowa para filialna

Jesteśmy małżeństwem od 29 lat, mamy 6 dzieci, najmłodsze w niebie. Rodzina nam się powiększyła o zięcia i wnuczkę. Troje naszych dzieci to dorośli ludzie, którzy usamodzielnili się; z nami mieszkają dwie zbuntowane, ale kochane nastolatki. Prowadzimy bardzo aktywne życie rodzinne: wspólne świętowanie, wyjazdy, odwiedzanie się i pomoc – oto nasza codzienność. Mamy także mnóstwo pasji takich jak książki, sztuka, sporty, turystyka, ogród, które realizujemy indywidualnie i rodzinnie.

W czasie studiów braliśmy aktywny udział w duszpasterstwie akademickim i potem przez 10 lat małżeństwa odczuwaliśmy brak wspólnoty. Stale szukaliśmy, byliśmy zaangażowani w działania na rzecz niepodległości Ojczyzny do 1989 roku. Bracia i siostry z duszpasterstwa akademickiego KUL zaprosili nas do Domowego Kościoła.

Jesteśmy w kręgu, który trwa od 19 lat. Nie mieliśmy pary pilotującej, dlatego wielu spraw nie rozumieliśmy i szukaliśmy odpowiedzi w pismach Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnic-

z rozbudową – wszelkie ofiary materialne (na konto „kręgu przyjaciół” oraz inne składane przy różnych okazjach) i niematerialne – podejmowane prace w Domu oraz, nade wszystko, za modlitwę, bo „jeżeli Domu Pan nie zbuduje...”. Dziękujemy i prosimy o dalszą troskę o to miejsce, które dla wszystkich członków Domowego Kościoła jest DOMEM!

Za to wszystko wraz z Niepokalaną śpiewamy radosne Magnificat!

Elżbieta Kozyra i Maria Różycka
Sekretariat DK



kiego. Byliśmy zafascynowani jego dziennikami życia duchowego i jego działalnością społeczną. Na początku drogi formacyjnej nie rozumieliśmy całości daru, jaki przez ks. Franciszka Duch Święty dał Kościołowi. Był to dla nas trudny okres we wspólnocie i w rodzinie, bo choroby i wypadki, które się wydarzały, nie pozwalały nam korzystać ze skarbu naszej formacji.

Dopiero po pierwszych rekolekcjach zrozumieliśmy, że DK to dwa płuca, dwa charyzmaty uzupełniające się i potrzebne do wzrastania i nawracania się. Od tamtej pory wiemy, że nie ma dobrej pracy w ciągu roku bez

rekolekcji i odwrotnie: nie ma dobrze przeżytych rekolekcji bez autentycznej pracy w ciągu roku w małżeństwie i w kręgu.

Byliśmy otwarci na służenie jako para animatorska, pilotująca czy rejonowa. Przeżywając jubileuszową oazę III stopnia w Rzymie, w 30 lat od pierwszej „trójki” byliśmy wdzięczni Bogu za nasz Ruch i jego Założyciela; nadal pozostajemy w dziękczynieniu, bo bycie w RS-Ż uzdalnia nas także do działań społecznych, np. tworzenia koła Związku Dużych Rodzin 3plus w Lublinie, pracy nad kartą Rodzina

Filia poznańska

Małgorzata i Tomasz Kasprovczowie – nowa para filialna

Jesteśmy małżeństwem z dwiętnastoletnim stażem, mamy czwórkę dzieci: Piotr – 18 lat, Paweł – 16,5; Tymoteusz – 9 lat i Magdalene, która jest u Pana. Mieszkamy w Starogardzie Szczecińskim.

Uwielbiamy wspólnie spędzać czas, raczej w aktywny sposób. Wędrówki górskie, spacer, rowery, wycieczki, odkrywanie nowych miejsc to rewelacyjny sposób na wolne chwile. Mimo upływu lat ciągle siebie nawzajem odkrywamy i uczymy się. Często, gdy ktoś zadaje nam pytanie, ile czasu jesteśmy w Ruchu, to ze śmiechem odpowiadamy, że od zawsze. Od wczesnych lat szkoły podstawowej rozpoczynaliśmy odkrywanie charyzmatu Światło-Życie, przeżywając formację podstawową w tej samej wspólnocie młodzieżowej.

Kiedy na początku naszego małżeństwa zaproponowano nam przejście do wspólnoty Domowego Kościoła, naszą odpowiedzią było zdecydowane „nie”. Wydawało się nam, że jesteśmy za młodzi. Nie rozumieliśmy, co

Trzy Plus, Zjazdem Dużych Rodzin (2000 uczestników), udziałem w konferencjach i współorganizowaniem Marszów Życia, prowadzeniem programu telewizyjnego „Zanim powiesz tak” i do wielu innych.

Życie we wspólnocie daje nam narzędzia do nawracania się i pokazuje cel, którym jest nasza świętość w wieczności. Na końcu naszej posługi chcielibyśmy powiedzieć: „słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać”, dlatego prosimy o modlitwę w naszej intencji.



kryje się pod słowami „Domowy Kościół”. W naszej parafii działały kręgi, w których widzieliśmy tylko rodziców naszych kolegów i koleżanek ze

wspólnoty młodzieżowej. Teraz z perspektywy minionego czasu widzimy, że było to powierzchowne spojrzenie dwojga młodych ludzi. Gdzieś w głębi naszych serc cały czas wrzało pragnienie bycia we wspólnocie, która do tej pory kształtowała nasze życie.

Wraz z mijającym czasem coraz bardziej dostrzegaliśmy, że nasze codzienne życie zaczyna coraz bardziej różnić się od życia przyjaciół ze wspólnoty młodzieżowej. Powoli zaczęliśmy dostrzegać potrzebę formacji, w której moglibyśmy rozwijać się jako małżonkowie, odpowiedzialni jedno za drugie. Przełomowym momentem była nasza posługa w diakonii wychowawczej podczas rekolekcji w 2000 roku w Mrzeżynie. Świadcstwo przebywających tam rodzin oraz wspólne rozmowy pozwoliły nam sprecyzować kierunek naszej drogi życia. Od tego momentu realizujemy nasze powołanie w DK.

Przeżywając formację, krok po kroku nauczyliśmy się wspólnej drogi do świętości, otwierając oczy, nastawiając uszu i dając ręce, serce gotowe, by naśladować Chrystusa w miłości do Boga i bliźniego. Trwając we wspólnocie DK podejmowaliśmy posługę jako para animatorów, para rejonowa, para diecezjalna, para

pilotująca krąg oraz podczas rekolekcji jako para odpowiedzialna za rekolekcje, w diakonii wychowawczej, gospodarczej. Nie wyobrażamy sobie postawy gotowości do służby bez rozeznawania drogi, którą chce prowadzić nas Pan. Przed każdym zadaniem, które staje przed nami, w sposób szczególnie staramy się sięgać do Słowa Bożego i szukać odpowiedzi, czy jest to zaspokojenie własnych ambicji czy też wola Boża. W piątkowe południe 10 kwietnia 2015 r. otrzymaliśmy list od bp. Adama Wodarczyka, moderatora generalnego Ruchu Światło-Życie, w którym przekazał informację, iż powierza nam posługę pary filialnej filii poznańskiej.

Każdego dnia uczymy się stawać uczniami Jezusa, pragnącymi wyznawać prawdę o Bogu, który jest miłością. Chcielibyśmy, aby słowa papieża Benedykta XVI wypowiedziane podczas inauguracji pontyfikatu zaistniały w naszym życiu w pełni: *Istniejemy, aby ukazać Boga ludziom. I tylko tam, gdzie widać Boga, naprawdę zaczyna się życie ... Każdy z nas jest owocem zamysłu Bożego. Każdy z nas jest chciany, każdy miłowany, każdy niezbędny. Nie ma nic piękniejszego, jak poznać Go i opowiadać innym o przyjaźni z Nim.*

Domowy i powszechny

O Kościele, małżonkach, roli duchownych i świeckich z biskupem Markiem Marczakiem, niedawno wyświęconym biskupem pomocniczym archidiecezji łódzkiej, rozmawia Tomasz Talaga.

– Jako rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi był Ksiądz Biskup związany z Domowym Kościołem. Pierwsze pytanie dotyczy istoty formacji Domowego Kościoła. Co wnosi Domowy Kościół do Kościoła Powszechnego? Co może zaproponować, zaoferować ze swojej formacji?

– Kościół jest rodziną i rozwój Kościoła jest związany z rozumieniem jego samego, jako wspólnoty braci i sióstr. Mamy jednego Boga, którego nazywamy Ojcem. Kościół jest też nazywany Matką – ma też matkę, Maryję. Można powiedzieć, że „elementy rodzinne” są w Kościele obecne i nie da się od nich uciec w rozumieniu Kościoła jako wspólnoty ludzi. Jest

to więc temat sam w sobie oddzielny i trudno w kilku zdaniach narysować i wyjaśnić tę kwestię. Jeśli chodzi o ruch Domowego Kościoła jako formację małżonków chcących zrozumieć swoją wzajemną miłość i ją rozwijać; przekazywać ją dzieciom i tworzyć Kościół domowy, czyli podstawową, najmniejszą i najbardziej fundamentalną komórkę życia społecznego w Kościele, to oczywiście Domowy Kościół ma bardzo dużo do zaproponowania. Jest to przede wszystkim odkrywanie i rozwijanie swojej własnej wiary w kontekście relacji rodzinnych. Jest to także odkrywanie swojej miłości do Pana Boga w miłości do drugiego człowieka. W miłości małżeńskiej jest to także szczególne miejsce na rozwijanie miłości wyłączonej i oblubieńczej, o której można także mówić w relacji Bóg – człowiek. Jest to wreszcie odkrywanie swojego powołania do miłości względem drugiego człowieka w kontekście prokreacji, czyli przekazywania życia, ale także przekazywania wiary drugiemu człowiekowi, dzielenia się wiarą z innymi.

– Co zatem zmienia się w samych małżonkach? Towarzysząc małżonkom na spotkaniach kręgów, czy przy innych okazjach, Ksiądz Biskup na pewno poczynił jakieś obserwacje. Co na trwałe zmienia się w małżonkach? Nie pytam o zmiany chwilowe, ale o takie, które są rzeczywiście trwałe, które wynikają z formacji.

– Na pewno jest nieustanne odkrywanie ogromnej odpowiedzialności za wiarę w relacji do drugiego człowieka. Odpowiedzialności za wiarę, która nie jest jedynie moją prywatną sprawą, ale jest związana z wiarą mojego bliźniego. Moja wiara zależy od wiary drugiego człowieka, ale wiara drugiego człowieka zależy także od mojej wiary. W kontekście życia małżeńskiego ma to szczególne znaczenie.

Spotykając się z rodzinami w ramach formacji Domowego Kościoła mam okazję usłyszeć od nich o środowiskach, w których pracują, o ludziach, z którymi spotykają się na co dzień, a którzy swoją wiarę przeżywają inaczej albo negują wręcz odniesienie do Boga. Słyszę często, że spotykają się z wiarą rozumianą jako coś absolutnie osobistego, prywatnego albo z wiarą przeżywaną bardzo powierzchownie, to znaczy jedynie związaną z tradycją – na pewno nie z osobistym przeżyciem. Z mojej perspektywy formacja Domowego Kościoła pomaga jej uczestnikom w kształtowaniu pozytywnych relacji z takimi ludźmi, a także umacnia ich w świadczeniu o swojej wierze.

– Jak wyglądają relacje między duchownymi a małżonkami na podwórku Domowego Kościoła? Innymi słowy: co Ksiądz Biskup mógłby powiedzieć innym księżom: proboszczom, wikariuszom, żeby zachęcić ich do towarzyszenia małżonkom w Domowym Kościele? Nie chodzi mi o duszpasterskie działania, żeby mieć w parafii jakąś grupę, tylko odpowiedź na pytanie: co dla niego, dla kapłana, może być wartością w formacji Domowego Kościoła?

– To jest pytanie, które trafia dośrodek w istotę mojego doświadczenia Domowego Kościoła. Jako młody człowiek wzrastałem w Ruchu Światło-Życie, który przyczynił się do mojego dojrzewania w wierze i w konsekwencji do wyboru powołania kapłańskiego. Kiedy po latach, poszukując sposobów ponownego odkrycia i pogłębienia własnej tożsamości kapłańskiej, „przez przypadek” spotkałem się z Domowym Kościołem zrozumiałem, że Pan Bóg czuwa nade mną, dając mi możliwość niejako powrotu do korzeni mojej duchowości. Szybko odkryłem, że Domowy Kościół jest

dla mnie sposobem na przeżywanie mojego miejsca w Kościele. W ramach spotkań kręgów Domowego Kościoła nie tylko spotykam się z ludźmi wypełniając określone zadania jako duszpasterz, ale mogę podzielić się z nimi swoim własnym doświadczeniem wiary, przeżywaniem mojego osobistego kontaktu z Panem Bogiem, a także swoimi trudnościami w wierze. Mogę otworzyć się przed ludźmi, mogę powiedzieć, co przeżywam i jak się modłę. Spotkania Domowego Kościoła były i są dla mnie okazją, żeby nieustannie tę swoją tożsamość kapłańską odkrywać i przeżywać ją z ludźmi świeckimi we wspólnocie Kościoła.

– Idąc tropem formacji duchownych: Ksiądz Biskup jako rektor Wyższego Seminarium Duchownego nie waha się posyłać kleryków, młodych chłopaków, na rekolekcje Domowego Kościoła. Jaki jest cel posyłania ich na tego typu rekolekcje?

– Cel jest dokładnie ten sam jak ten, o którym wspominałem w kontekście mojego własnego odkrywania tożsamości kapłańskiej i miejsca księdza we wspólnocie Kościoła. Chodzi o to, żeby przyszli księża mieli szansę i okazję doświadczyć osobistego kontaktu z ludźmi nie tylko na poziomie nauczania i udzielania sakramentów, albo kontaktu o charakterze towarzyskim – spotkań ze znajomymi sobie ludźmi, ale także na poziomie przeżywania swojej wiary i kapłaństwa. Poza tym, mówiąc wprost chodzi też o to, by ruch Domowego Kościoła w przyszłości miał duszpasterzy, czyli żeby klerycy przygotowywali się do tej roli, bo mam świadomość, że Domowy Kościół potrzebuje kapłanów.

– Kolejne pytanie dotyczy szerszej wizji nie tylko Domowego Kościoła, ale świeckich ogólnie w Kościele w Polsce. Co Ksiądz Biskup jako bi-

skup pomocniczy archidiecezji łódzkiej chciałby zaproponować Kościołowi, jak zagospodarować energię, zapal ewangelizacyjny i formacyjny świeckich?

– Myślę, że jest oczywiste, iż świeccy w Kościele są potrzebni, że bez świeckich nie ma Kościoła – Kościół to nie tylko duchowni ale i świeccy. Potrzebujemy jednak szukania sposobów jak świeckich zaangażować w taki sposób, aby Kościół w Polsce mógł dobrze rozumieć swoje miejsce w społeczeństwie i by mógł oddziaływać na społeczeństwo. Mamy świadomość, że w naszej ojczyźnie większość ludzi przyznaje się do bycia ochrzczonymi, do bycia w Kościele. Natomiast już nie tak wielu ludzi świeckich jest aktywnie zaangażowanych w życie Kościoła i niekoniecznie przeżywa swoją wiarę „na co dzień”. Myślę, że wyzwaniem, przed którym stoi Kościół w Polsce jest właśnie włączenie świeckich w codzienne życie Kościoła i branie za niego odpowiedzialności. Może to być szansa, aby pomóc nie tylko ludziom wierzącym odkrywać i pogłębiać swoją wiarę, ale także wpłynąć na postrzeganie Kościoła przez tych stojących nieco z boku albo wątpiących, że Kościół w Polsce żyje i rozwija się. Będzie to niewątpliwie także okazją, aby wyjść do wszystkich tych, którzy w ogóle szukają swojego miejsca w życiu, aby zobaczyli, że właśnie we wspólnocie Kościoła jest miejsce do rozwoju ich człowieczeństwa.

– Czy zmienia się sposób rozumienia roli świeckich wśród samych duchownych? Czy duchowni widzą jakiś wzrost odpowiedzialności świeckich za Kościół? Czy są skłonni do tego, aby oddawać część odpowiedzialności świeckim, poszerzać zakres takiej odpowiedzialności? Żyjemy w dynamicznym świecie i Kościół dwadzieścia pięć lat temu osadzony

był w zupełnie innej rzeczywistości niż dzisiaj. W którą stronę idziemy w Kościele w Polsce?

– Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie, gdyż trudno jest w sposób ogólny ocenić sposób postrzegania świeckich przez księży w Polsce. Znam oczywiście wielu księży, starszych i młodszych, którzy rolę świeckich w Kościele widzą jako rzecz

Archidiecezja katowicka

Jesteśmy dla siebie darem – wielkopostne spotkania w rejonach

Okres Wielkiego Postu to dla rodzin DK naszej archidiecezji czas spotkań w rejonach, które umacniają naszą jedność „w pionie” i „w poziomie”. W pionie – bo są okazją do osobistej rozmowy każdego małżeństwa z parą diecezjalną Zosią i Kaziem Dyrzczami lub z moderatorem diecezjalnym ks. Jarkiem Ogrodniczakiem, a w poziomie – bo obecni są przynajmniej przedstawiciele wszystkich kręgów. Na co dzień nie zawsze uda nam się spotkać w tak licznych gronie. Poznajemy, czym żyje rejon, jakie ma specyficzne zadania, problemy, radości, czy się rozwija, które rodziny przybyły, które się powiększyły. A umacnianie tej jedności poziome i pionowe, to umacnianie miłości, bo krzyż – przecięcie się pionu i poziomu – to jej najwspanialszy znak.

– Spotkania te – stwierdza para diecezjalna – pozwoliły nam jeszcze głębiej zrozumieć jeden z aspektów Domowego Kościoła: prowadzi on nas do budowania małych wspólnot, które mają służyć Kościołowi i wzajemnie wspierać się, pozwoliły nam również zrozumieć, iż jesteśmy dla siebie nawzajem darem w Kościele. Droga DK zawarta jest w konkretnych etapach i zadaniach, które przemieniają nasze

bardzo istotną. Jest też wielu, którzy angażują świeckich do współpracy. Myślę, że tak będzie się rozwijać nasze życie kościelne – świeccy będą coraz bardziej zaangażowani i razem z duchownymi będą coraz bardziej tworzyć Kościół w Polsce.

– Dziękuję bardzo za rozmowę.

życie. Doświadczamy tego, że nie jest to sprint, ale maraton. Podstawą w tej drodze jest ewangelizacja. Autentyczne przyjęcie Jezusa rodzi pragnienie, aby iść z Nim do innych. Zawsze, gdy prosimy o pomoc, stawia na naszej drodze ludzi chętnych do pomocy. Wspólnota to bezinteresowna służba dająca dużo radości. Coraz bardziej potrafimy przełamywać nasze ludzkie słabości, ale to jest oparte na zrozumieniu, że nie ja jestem dla formacji w Ruchu, ale ta formacja jest dla mnie. Ruch proponuje, abym postawił sobie wymagania, dostosował swoje życie do pewnych zasad. Zobowiązania to jest nasz świadomy wybór, dar otrzymany od Boga, by nasze życie stawało się coraz lepsze.

Spotkania rozpoczynały się Eucharystią, a kończyły agapą. Przygotowywała je – podobnie jak dane statystyczne i krótką charakterystykę pracy – para rejonowa. Dzięki tym danym wiemy, że w trzynastu rejonach (Chorzów–Świętochłowice, Jastrzębie, Katowice, Knurów, Mysłowice, Mikołów, Pszów, Piekary, Ruda Śląska, Rybnik, Tychy, Wodzisław, Żory) działa ogółem 249 kręgów skupiających 2173 rodziny, które chcą wstać i żyć w mocy Ducha Świętego.

Ewa Krakowczyk

Być świadkiem Jezusa w codziennym życiu – Emaus 2015

19 kwietnia do parafii św. Stanisława biskupa i męczennika w Żorach przybyło kilkaset osób na tradycyjne, już 24. spotkanie rodzin Domowego Kościoła naszej archidiecezji zwane Emaus. Organizatorzy jak zwykle spisali się doskonale zarówno w sensie organizacyjnym, jak informacyjnym, przesyłając nie tylko mapki z dojazdem, ale także z zaznaczeniem miejsc parkingowych. I choć na dworze nieco wiało chłodem, to gorące powitania i okrzyki radości ociepliły atmosferę.

Spotkanie rozpoczęło się od zawiązania wspólnoty oraz godziny odpowiedzialności i misji, podczas której wysłuchaliśmy świadectw małżeństw mówiących o tym, jak w DK poznały istotę tworzenia szczęśliwej rodziny, jak umiały zmienić swój styl życia i hierarchię wartości. W ich losach odnajdywało się wiele obecnych tam rodzin. Głęboko poruszyły nas też słowa moderatora diecezjalnego DK, który nawiązując do tematu roku „W mocy Ducha Świętego” powiedział: *Prorocza moc słów i gestów to nie tylko przestrzeń ekstra – spotkań modlitewnych o zabarwieniu charyzmatycznym. Całe życie chrześcijanina jest tą przestrzenią extra. Duch Święty jest Kimś, z Kim chodzę na co dzień, a On ze mną. Prorocza moc mojego życia najczęściej nie będzie spektakularna. Jednak może rzucić dookoła takie małe iskry, aby rozpalać kolejny ogień, gdy padną na podatny grunt. Aby miały taką siłę rażenia, nie wystarczy chcieć. Trzeba zanurzyć się w Bożej miłości, codziennej wierności Jego prowadzeniu. Najczęściej zadania prorocze przekraczają możliwości człowieka. Ale tym bardziej może wtedy działać Bóg, dla którego wszystko jest możliwe.*

Następnie rozpoczęła się Eucharystia celebrowana przez dwudziestu dwóch kapłanów, w tym abp. seniora Damiana Żimonia i bp. Adama Wodarczyk.

Pięknie prezentowały się porce rejonów oraz procesja z darami, w której poza hostiami i winem niesiono przygotowane wcześniej, często własnoręcznie upieczone i pięknie ozdobione przez przedstawicieli każdego rejonu chleby. Dzielenie się nimi zawsze stanowi początek agapy. Homilię wygłosił bp Adam Wodarczyk, który powiedział m.in.: *Jezus zaprosił nas z najodleglejszych zakątków naszej archidiecezji i prosi, byśmy byli Jego świadkami w zwykłym, codziennym życiu; wobec męża, żony, dzieci, ale także wobec tych, którzy jeszcze nie są przemienieni łaską Chrystusa. Słowa „począwszy od Jerozolimy” (Łk 24,47) oznaczają począwszy od najbliższego otoczenia, od siebie, od najbliższych, choć przecież Domowy Kościół służy „aż po krańce ziemi” (Dz 1,8), na przykład w dalekim Kazachstanie. Prosimy, by Jezus nas przemienił, byśmy rozumieli Jego słowo i w zjednoczeniu z Nim byli Jego świadkami. Niech Bóg nas prowadzi.*

Agapa to czas radości i wzajemnego ubogacania się swoją obecnością. Jej atmosfery – dobrze znanej w końcu wszystkim oazowiczom – nawet nie próbuję opisać. To po prostu trzeba przeżyć. Dodam tylko, że dzieciom zapewniono wiele atrakcyjnych i pomysłowych zabaw, jak np. malowanie twarzy czy różne gry. Nie brakło słodkości przywiezionych przez rodziny. Każda z nich chciała też wziąć udział w kiermaszu misyjnym, na którym można było nabyć krzyże misyjne oraz mnóstwo egzotycznych ozdób, kart, torebek czy części garderoby. Dochód przeznaczony był na cele misji.

Po agapie, niczym apostołowie po wniebowstąpieniu Jezusa, z wielką radością wróciliśmy do... „Jerozolimy”, czyli najbliższego otoczenia. Obyśmy też jak apostołowie umieli świadczyć o naszym Panu i Zbawicielu.

Ewa Krakowczyk

ŚWIADECTWA

Nie potrzebowałem „maski”

W dniach 13-16 lutego 2015 r. wzięliśmy udział w ORAR I stopnia, który odbył się w Melrose (Kanada). Rekolekcje te były niesamowitym przeżyciem bliskości Boga, najbardziej odczuwalnym podczas adoracji Najświętszego Sakramentu. Przeżywana bez pośpiechu kontemplacja Chrystusa w Hostii sprzyjała rewizji moich postaw jako męża, ojca, członka wspólnoty Domowego Kościoła i parafii. Bóg mówił prosto do sumienia, kierując moje własne myśli ku rozwiązaniom, które – jak wierzę – poprawią moje życie na wielu płaszczyznach. Wiem już jak ubogacić i odświeżyć spotkania naszego kręgu DK, dostałem też wskazówki, co Bóg ode mnie oczekuje we wspólnocie Kościoła. Pan umocnił także wiarę, że będzie mnie wspomagał w tym, co będę robił na Jego chwałę.

Czasem szczególnym była adoracja wraz z moją żoną Renatą; adoracja nie przez dwie różne osoby, a lecz adoracja Boga przez jedność w małżeństwie. Było to bardzo poruszające przeżycie. Szczera i spokojnie, bez pośpiechu odbyta spowiedź stanowiła naturalny następny krok i dopełniła czas rekolekcji.

Wraz z Renią, przeżyliśmy też długi i bardzo romantyczny dialog małżeński w obecności Ducha Świętego symbolizowanego przez zapaloną świecę. Ponadto wysłuchaliśmy czterech poruszających konferencji, wprowadzających nas w tematykę jedności Światła-Życia, Nowego Człowieka, Nowej Wspólnoty i Nowej Kultury. Dopiero wówczas dotarło do mnie, że Krucjata Wyzwolenia Człowieka jest wezwa-

niem do absolutnej wolności człowieka w prawdzie, a nie tylko wolności od nałogu alkoholowego. Rekolekcje te rozbudziły we mnie chęć do czytania „Listu DK”, który regularnie otrzymujemy. Do tej pory ta kwestia była przede mną traktowana „po macoszemu”.

Następną obserwacją jest fakt, jak dobrze czuliśmy się w grupie uczestników rekolekcji – ludzi spotkanych po raz pierwszy w życiu. Pomimo różnic w temperamentach, wieku, zainteresowaniach i w stażu w DK, od razu staliśmy się jedną wielką rodziną. Nie było potrzeby nakładania żadnej „maski”, czy udawania czegokolwiek. Rozmowy, nawet te przy stole, podczas posiłku, zgrabnie się „kleiły” i miały sens.

Kuchnia była pyszna, domowa. Rekolekcje zostały dobrze przygotowane, przemyślane i przebiegały bardzo sprawnie. Pan Bóg wybrał nam ks. Piotra Wojakiewicza na kapłana prowadzącego te rekolekcje. W skupieniu, radosnej pobożności i wewnętrznym pokoju tego młodego wiekiem kapłana widziałem samego Chrystusa, zwłaszcza kiedy klęczał przed Najświętszym Sakramentem.

Po rekolekcjach wróciłem do cywilizacji z „naładowanymi bateriami”, z postanowieniem poprawy na kilku frontach, z lepszym rozeznaniem (wydaje mi się) co do planu Boga w moim życiu małżeńskim, ale i wspólnotowym. Pomimo siarczystego mrozu panującego na zewnątrz, w moim wnętrzu było ciepło, bardzo ciepło! Chwała Panu!

Waldek Dąbrowski

Zarezerwowane miejsce

Jesteśmy małżeństwem od 25 lat; mamy czworo dzieci, a z Domowym Kościołem jesteśmy związani od 10

lat. W dniach 25-28 stycznia uczestniczyliśmy w niezwykłych i bardzo rodzinnych rekolekcjach, ORAR II

stopnia w Ostrołęce. Były to rekolekcje bogate w doświadczenie Bożej obecności w miłości małżeńskiej. Już sam fakt, że dostaliśmy się na nie w ostatniej chwili, świadczy o tym, że miejsce mieliśmy zarezerwowane przez Ojca. Zawsze to ja inicjowałam, wręcz „przymuszałam” męża do rekolekcji, a tym razem to Adam wziął sprawę w swoje ręce i stało się. Przybyliśmy na ORAR II stopnia, by pogłębić formację dla animatorów. Rekolekcje prowadzili Beata i Grzegorz Żebrowscy, którzy zadbali nie tylko o audio-wizualne, wyczerpujące konferencje, ubogacane przez ks. Dariusza, ale również o potrzebny czas dla rodzi-

ny. **Jeden z wieczorów był w całości poświęcony na adorację Najświętszego Sakramentu przez każdą z rodzin. Ogromnie przeżyliśmy modlitwę wstawienniczą męża nad żoną i żony nad mężem. W codzienności często zapominamy, że istnieje taka możliwość błogosławionej modlitwy wstawienniczej.** Wielkim darem były dla nas doświadczenia, którymi wszyscy w naszej grupie hojnie się dzielili, a które po powrocie będziemy mogli zastosować w życiu naszego kręgu. Mamy nadzieję, że owoce rekolekcji w Ostrołęce nie dadzą długo na siebie czekać.

Dorota i Adam Sadkowsky

Randki małżeńskie w Kazachstanie

Zdrowy rytm bliskości

Na każdej randce małżeńskiej proponujemy rozważenie jednego z przymiotów z hymnu o miłości św. Pawła Apostoła. I tak w styczniu podjęliśmy temat: «miłość cierpliwa jest», w lutym: «miłość łaskawa jest», a w marcu: «miłość nie zazdrości»... Na każde spotkanie przygotowujemy krótki materiał, który przybliży temat, z zastosowaniem go do realiów małżeństwa i rodziny. Zadaniem uczestników jest zmierzenie się z czterema pytaniami:

1. Za co cenię swoją żonę/męża?
2. Jakie zachowanie męża/żony jest dla mnie nieprzyjemne, boli mnie, drażni?
3. Nad czym musimy pracować, aby nasze małżeństwo i życie rodzinne było szczęśliwsze?
4. Co trzeba zmienić, aby poprawić to, w czym dostrzegamy braki? (z odpowiedzi na to pytanie, które dotyczy omawianego przymiotu miłości, wynika reguła życia).

Nie wiemy, jak przebiega randka. Czy małżonkowie korzystają z tych pomocy? Jak przeżywają ten czas?

Nasze zadanie sprowadza się do wyznaczenia daty spotkania, omówienia proponowanego tematu i przygotowania wystroju miejsca. Randki odbywają się raz w miesiącu. Jak dotąd skorzystało z tej propozycji ok. 30 par małżeńskich. W grupie randkowiczów są małżeństwa sakramentalne, ale także spoza parafii. Dla małżeństw sakramentalnych, należących do Domowego Kościoła jest to pomoc w realizacji jednego z podstawowych zobowiązań duchowości małżeńskiej, jakim jest dialog małżeński. W naszej parafii taką duchowością żyje 8 par małżeńskich. Randka jest również inspiracją do praktykowania innego zobowiązania – modlitwy małżeńskiej.

Jak na restaurację przystało, randka kończy się wręczeniem „rachunku” za złożone zamówienie. Menu jest dość bogate i zróżnicowane, z bardzo ciekawą propozycją cen. Rachunek nie jest pieniężny, ale modlitewny. Przy każdej pozycji jest „opłata” w postaci określonej modlitwy. Jedną z par małżeńskich nie złożyła zamówienia tłumacząc, że nie znała modlitw. Ma-

ją córkę katoliczkę. Zaproponowałem im, żeby to ona uściślała pierwszą „należność”, a do następnej randki nauczą się modlitw i wtedy wspólnie będą opłacać swoje „rachunki”. Zadzwonili do córki, a ta się zgodziła. Wówczas złożyli „zamówienie”. Przy wejściu znajduje się automat z kwiatami. Mężowie nie przechodzą obojętnie obok niego. Niektóre żony głośno komentują, że nie pamiętają, kiedy ostatnio otrzymały bukiet kwiatów. To tylko niektóre ciekawe historie, które towarzyszą randkom małżeńskim...

Co nas zainspirowało do prowadzenia takiej działalności w ramach duszpasterstwa parafialnego? Dokument posynodalny biskupów zgromadzonych w Rzymie w październiku 2014 roku. Impulsem do działania stały się niektóre jego fragmenty. Najmocniej przemówił do mnie punkt 46 omawianego dokumentu: *Każdej rodziny należy przede wszystkim wysłuchać z szacunkiem i miłością, stając się towarzyszami drogi, jak Chrystus dla uczniów w drodze do Emaus. W sposób szczególny do tych sytuacji odnoszą się słowa Papieża Franciszka: «Kościół będzie musiał wprowadzać swoich członków – kapłanów, zakonników i świeckich – do tej sztuki towarzyszenia, aby wszyscy nauczyli się zdejmować sandały wobec świętej ziemi drugiego (por. Wj 3,5). Musimy nadać naszej drodze zdrowy rytm bliskości, wraz ze spojrzeniem okazującym szacunek i pełnym współczuciem, które jednak jednocześnie będzie leczyło, wyzwalało i zachęcało do dojrzewania w życiu chrześcijańskim» (Ewangelii gaudium, 169).*

Jesteśmy duszpasterzami, a więc czytamy ten dokument z duszpasterskiego punktu widzenia. Jak można przełożyć ten «zdrowy rytm bliskości pełen szacunku i współczucia» na rzeczywistość «drogi», która dla naszych wiernych realizuje się w parafii? Dokument synodalny dał mi wskazówkę w punkcie 45: *Ojcowie synodalni stwierdzili, że potrzebne są nowe drogi duszpa-*

*sterskie, które wychodziłyby od faktycznej rzeczywistości słabości rodzinnych, świadomi, że często są one znoszone z cierpieniem, niż wynikają z wyboru w pełni dobrowolnego. Jakie są słabości rodzinne? Ojcowie synodalni zauważyli, że taką słabością jest samotność, owoc nieobecności Boga w życiu i słabość relacji (p. 6). W rodzinach brakuje Boga, a to odbija się na relacjach małżeńskich i rodzinnych. Bez Boga nie ma szans na «dar z siebie». Dominuje natomiast samotność, brak rozmowy, poczucie obcości. W tym miejscu można mnożyć mroczne scenariusze. Kluczowe stało się dla mnie pytanie: Jak temu zaradzić? I mam odpowiedź: **zdrowy rytm bliskości!!!** Poprzez zorganizowanie randki małżeńskiej stwarzamy małżonkom zdrowe warunki dla dialogu, który jest podstawą dobrej relacji. Przybliżamy temat i prowokujemy małżonków do rozmowy. Hymn o miłości św. Pawła jest trafnym punktem wyjścia. Znany jest wszystkim bez względu na religię i narodowość, jak np. walentynki wśród muzułmanów. Cytowany jest wszędzie i na różne sposoby (prezentacje, film, muzyka – można to sprawdzić na YouTube). W randkach małżeńskich widzę sposób na dotykanie słabości, którą jest zanik relacji między małżonkami, a także rodzicami a dziećmi. Patrząc na uczestników tych spotkań, nie mam wątpliwości, że ta forma działalności duszpasterskiej leczy, wyzwala i zachęca do dojrzewania.*

Parafia nie jest komisją teologiczną, czy relatorem synodu, ale winnicą Pana. Dokument synodalny jest narzędziem do uprawiania duszpasterstwa rodzinnego w ramach parafii. Będę się nad nim długo pochylać i szukać nowych inspiracji i natchnień.

**Ks. Rafał Lar
moderator DK w Kazachstanie**

PS

Na pierwszej randce Basia z Radkiem podzieliła się poniższymi myślami o cierpliwości.

Kto to jest człowiek cierpliwy? To ktoś znośący ze spokojem przeciwności i trudności; ktoś umiejący spokojnie czekać; ktoś, kto nie zraża się czekaniem, ufa i patrzy dalej. Próbowaliśmy odpowiedzieć sobie, czy tacy jesteśmy na co dzień, wobec siebie samego i innych: w małżeństwie, wobec dzieci i bliskich, ale też na zewnątrz, wobec ludzi, których spotykamy na ścieżkach codzienności.

Nielatwo było znaleźć odpowiedź, bo pierwszą myśl podpowiada: nie jestem cierpliwy. A jednak okazuje się, że wielokrotnie każdego dnia dajemy dowody naszej cierpliwości i miłości. Bo możemy być cierpliwi dzięki miłości. Postawa miłości pozwala nam na cierpliwie znośenie siebie samych, naszych dzieci i współmałżonka z ich odmiennością i różnym od naszego punktem widzenia. **Cierpliwość jest miłością zasłusowaną w praktyce.** Jest cnotą, czyli zdolnością, darem danym nam przez Pana Boga, o który należy dbać i go rozwijać. Pan Bóg jest najlepszym nauczycielem cierpliwości, choćby przez przykład czekania na mnie jako człowieka. On nie zraża się moimi emocjami, słabościami. Cierpli-

Wspaniały dar dla naszej rodziny

Z miłością, wdzięcznością i pokorą możemy powiedzieć, że Jan Paweł II i jego nauczanie kształtowały nas, nasze małżeństwo i rodzinę. A prowadził nas ku temu w dużej mierze Ruch Światło-Życie, w którym Marysia uczestniczyła od lat szkoły podstawowej i знаła osobiście Ojca Franciszka Blachnickiego, a ja, jej mąż Ryszard, od klasy maturalnej.

Marysia: Dostałam w prezencie na dwudzieste urodziny encyklikę Jana Pawła II *Redemptor hominis*. Utwierdziła mnie we wszystkim, w czym wyrastałam w Ruchu Światło-Życie i dała Światło. Chrystus jest moją Droga. Bez Chrystusa nigdy nie poznam siebie, nie zrozumieć drugiego. Dla Chrystusa mam otworzyć

wie przyjmuje mnie z miłością w każdej spowiedzi. Czekam, aż otworzę serce i pozwolę Mu umacniać mnie swoim miłosierdziem. Pan Bóg nie zraża się czasem, który potrzebny jest na moje ukształtowanie, na moje uleczenie. Daje szansę nawet najbardziej zmarniałemu drzewu figowemu i otacza je opieką. I przez takie działanie daje nam przykład, że jeśli podejmiemy do drugiego człowieka z cierpliwością, a tym samym okażemy mu miłość, wydamy owoce.

Jednak trzeba też pamiętać o granicach cierpliwości. Bo cierpliwość to nie jest tolerowanie każdego zachowania, z jakim się stykamy, to nie jest dawanie przyzwolenia na brak szacunku, na agresję, na zło. Nawet Pan Jezus stawiał granice takim postawom.

Basia i Radek nauki cierpliwości doświadczają na co dzień. Radek jest alkoholikiem, walczy o to, by być trzeźwym. W ich życiu bywało różnie... Z pomocą Bożą przetrwali, troszczą się o dar małżeństwa, spodziewają się czwartego dziecka, serdecznie was pozdrawiają i modlą się dziś za was – randkowiczów...

swoje życie. Po tej lekturze zaczęłam modlić się o męża, który pójdzie razem ze mną za Chrystusem, dla którego Bóg będzie na pierwszym miejscu.

Ryszard: Poznaliśmy się na oazie w 1982 r., gdzie zaczęło rozwijać się nasze koleżeństwo, potem nasza przyjaźń i miłość. Razem zaczęliśmy czytać *Miłość i odpowiedzialność* Karola Wojtyły oraz *Familiaris consortio* Jana Pawła II. Do tych lektur zaprowadziły nas m.in. rozmowy na oazach.

Marysia: Teksty, które czytaliśmy, nie były dla nas, ludzi młodych, łatwym przekazem, mimo to zaciekały, zachwyciły, uczyły pięknego języka, mówiącego o miłości, pomagały rozwijać siebie dla drugiego i inwestować w swoje „być”, a nie



„mieć”. Tego też uczył nas Ojciec Franciszek Blachnicki w Ruchu Światło-Życie. Słowa Jana Pawła II prowadziły nas do poszukiwania literatury katolickiej związanej z tematyką miłości, narzeczeństwa i małżeństwa. Udało się nam wyszukać wiele takich książek.

Rok 1994 został ogłoszony Rokiem Rodziny. Ukazał się wówczas *List do Rodzin* Ojca Świętego Jana Pawła II. W sierpniu tego roku byliśmy animatorami na Oazie Rodzin I stopnia. Mówiliśmy konferencje w Szkole Życia. Po przeczytaniu *Listu do Rodzin* podjęliśmy decyzję o rozpoczęciu Studium Rodziny na Wydziale Teologicznym w Poznaniu po to, aby lepiej służyć małżonkom w Domowym Kościele. Zaczęliśmy również posługę w Duszpasterstwie Rodzin, pomagając narzeczoną przygotowującym się do małżeństwa.

W *Liście do Rodzin* Jan Paweł II napisał jakby bezpośrednio do naszego Ruchu, do rodzin Domowego Kościoła: ...trzeba podkreślić potrzebę szczególnej solidarności rodzin, która może przyjąć różne formy organizacyjne, jak na

przykład „rodziny rodzin” lub „oazy rodzin”. Rodzina, dzięki takiej solidarności, otrzymuje wsparcie zbliżające nie tylko poszczególne osoby, lecz również wspólnoty, zachęcając je do wspólnej modlitwy i poszukiwania właściwych odpowiedzi na istotne pytania, które pojawiają się w życiu. Czyż nie jest to cenna forma apostolstwa rodzin pośród rodzin? Trzeba więc, by rodziny zacieśniały między sobą więzi solidarności. To właśnie określa ponad wszystko wspólną zasadę wychowawczą: rodzice wychowują się dzięki innym rodzinom, a dzieci dzięki dzieciom. W ten sposób tworzy się szczególna tradycja wychowawcza, kierująca się zasadą „Kościoła domowego”.

Na naszej drodze ku Chrystusowi i drodze naszego zasłuchania w nauczanie Jana Pawła II mieliśmy możliwość dwukrotnie osobiście spotkać się z Ojcem Świętym, w roku 1998 i 2000. Gdy jechaliśmy do Rzymu pierwszy raz w wakacje po I Komunii Jacka, naszego syna, wiedzieliśmy, że we Włoszech wspaniale wypocniemy, dużo zwiedzimy, a przede wszystkim każdą generalną audycję, każdą możliwą chwilę wykorzy-

stamy na słuchanie Jana Pawła II. Ale uczyniono dla nas jeszcze więcej. Zaproponowano nam prywatną audycję. Pojechalśmy do Castel Gandolfo na poranną Mszę św. Wspaniały dar, uczestniczyliśmy w Eucharystii bardzo blisko ołtarza. Później papież podszedł do nas. Otrzymaliśmy od niego pełnię miłości i siły na każdy następny dzień. Pobłogosławił swoją ręką nas i nasze dzieci, przygarnął je do siebie. Przypominały mi się wtedy słowa papieża, wypowiedziane podczas spotkania z młodzieżą w 1983 roku na Jasnej Górze, których z Rysiem słuchaliśmy: *Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali*. I jednocześnie budziła się wielka modlitewna troska w intencji schorowanego Jana Pawła II, którego rok wcześniej słuchaliśmy z całą rodziną w Poznaniu i pamiętamy, jak mówił do młodych: *Drodzy chłopcy i dziewczęta, podążajcie z entuzjazmem swych młodych serc za Chrystusem. Tylko On może uciszyć lęk człowieka. Patrzcie na Jezusa głębią waszych serc i umysłów! On jest waszym nieodłącznym przyjacielem*.

W Roku Jubileuszowym 2000 pojechalśmy w wakacje do Rzymu i dane nam było doświadczyć wspaniałych przeżyć. Rzym nappełnił się młodzieżą, radosną, rozśpiewaną, a jednocześnie wokół panował ład i pokój. Jan Pa-

weł II w imię Chrystusa zgromadził miliony. Nie przypuszczaliśmy, że także w tym czasie będzie nam dane spotkać się osobiście z tak zapracowanym papieżem. Po obchodach Świątowych Dni Młodzieży, na dzień przed naszym wyjazdem, zostaliśmy zaproszeni do prywatnej kaplicy Jana Pawła II na Mszę świętą. Papież, jak zawsze, długo modlił się przed i po Mszy św. Dla nas był to przepiękny czas zasłuchania w Pana. Obraz rozmodlonej osoby Jana Pawła II pozostanie na zawsze w naszej pamięci. On przypomina, że osobiste spotkanie z Panem każdego dnia jest siłą i mocą, aby być dla drugich i z drugimi, że osobista modlitwa prowadzi nas do stawiania przed Panem we wspólnocie i z najbliższymi. Czas spotkania z Ojcem Świętym to lekcja ogromnej miłości i pokory. Pomimo ogromu obowiązków, choroby i zmęczenia, Jan Paweł II przyjął nas po Mszy św. na prywatnej audycji. Pobłogosławił nam na czas pracy zawodowej i posługę dla rodzin. Pobłogosławił naszym dzieciom i całej rodzinie. Spotkania z Janem Pawłem II i jego nauczanie znacząco budowały naszą miłość małżeńską i rodzinną, bardzo pomagały nam wychowywać nasze dzieci. Niech Bóg będzie uwielbiony w św. Janie Pawle II.

Maria i Ryszard Karolewscy
DK Poznań

Ksiądz Piotr – życzliwy i ciepły człowiek

Chcemy podzielić się wielką radością. W naszej diecezji radomskiej nowym biskupem pomocniczym został ks. Piotr Turzyński, wychowanek młodzieżowego ruchu oazowego i moderator wielu rekolekcji dla rodzin Domowego Kościoła. Ks. Piotra poznaliśmy przed 5 laty. Razem organizowaliśmy letnie turnusy rekolekcyjne Domowego Kościoła. Ks. Piotr to niezwykle życzliwy i ciepły człowiek. Potrafi odnaleźć kontakt

z każdą osobą, niezależnie od wieku. Zaskakujące było to, że na rekolekcjach w błyskawiczny sposób zapamiętywał imiona wszystkich, nie tylko nasze, ale również naszych dzieci.

Jest doskonałym kaznodzieją. Niejednokrotnie po jego naukach, ale także osobistych rozmowach, poprawiały się relacje między małżonkami. W sposób prosty i obrazowy przedstawiał, jak pokonywać problemy,

z którymi borykają się współczesne małżeństwa i rodziny.

Niezapomniane były pogodne wieczory, podczas których ks. Piotr zakładał czarne okulary, brał do ręki gitarę i wyśpiewywał włoskie piosenki. Wspaniale potrafił bawić się z dziećmi, a w wolnym czasie zachęcał do gry w siatkówkę. Zarażał nas niesamowitą energią, spontanicznością i radością życia. Miłe wspominały również wycieczki górskie, których jest miłośnikiem i niezastąpionym przewodnikiem. Na zawsze zostaną w naszej pamięci Msze św. odprawia-

Śp. Alicja Falkowska

Maryja trzymała Cię za rękę...

We wtorek 10 lutego 2015 r. Pan Bóg wziął do nieba Alicję Falkowską, tak bliską nam osobę z naszego kregu. Odeszła w dniu, w którym w liturgii godzin wybrzmiewały słowa św. Grzegorza Wielkiego: *Więcej osiągnęła, albowiem więcej umiłowała*. I choć słowa te odnosiły się do św. Scholastyki (10 lutego to dzień jej wspomnienia), to jednak bardzo dobrze pokazują życie Alicji. Była chyba najbardziej pokorna z nas i godząca się z wolą Bożą, choć w swoim życiu doświadczała cierpienia. Ostatnie lata zmagająca się z chorobą nowotworową.

Towarzyszyliśmy Tobie w chorobie od samego początku. Najpierw operacja i ogromne nadzieje, że na tym koniec. Ty, Alu jednak wiedziałas, że to początek. Potem kolejne chemie. Patrzyliśmy na Twoje osłabienie, tak trudno było Tobie pomóc, ulżyć choć trochę w cierpieniu. Gdy mówiłaś o nawrotach i dalszych chemiach, wiedzieliśmy, jak ich się boisz. Zawsze powtarzałaś, że czujesz naszą modlitwę. Cieszyłaś się, gdy dzień chemii przypadał w dni poświęcone Matce Bożej; szłaś wtedy spokojniejsza. Nigdy nie pytałaś: dlaczego?, nie

ne przez ks. Piotra na górskich polanach, wśród piękna otaczającej przyrody. Bardzo cenimy, obok głębokiej miłości do Kościoła, jego patriotyzm. Wieczory, podczas których śpiewaliśmy piosenki patriotyczne, dyskusje o Polsce, o jej historii – tego się nie zapomina.

Bardzo cieszymy się z biskupiej nominacji ks. Piotra. Otaczamy go modlitwą, aby nie brakło mu sił i umocnienia Ducha Świętego w pełnieniu tak ważnej posługi w Kościele.

Małgorzata i Robert Telusowie
diecezja radomska



złościłaś się, z pokorą opowiadałaś, jakie to wszystko nieprzyjemne. Trwało to kilka lat. Chwile ogromnej radości przeplatały się z chwilami smutku i lęku. Byliśmy z Tobą w modlitwie.

Gdy znalazłaś się w hospicjum, podjęliśmy intensywną modlitwę o uzdrowienie. **Uczyłaś nas, że przy chorym trzeba po prostu być, nie pytać, nie zastanawiać się: czy mogę, czy nie będę przeszkadzać, po prostu być, nawet, gdyby to miało być czuwanie przy śpiącym.** Ty zawsze witałaś nas z uśmiechem, chętnie z nami rozmawiałaś, opowiadałaś z pokorą, jak w hospicjum świadczysz o Chrystusie, jak troszczysz się o innych, jak uczysz szukać nadziei w modlitwie. Zapraszałaś chorych do wspólnej modlitwy. I zebrałaś owoc swojej dobroci i wytrwałości – doprowadziłaś do pojednania przed śmiercią osobę, która przez wiele lat była daleko od Niego. Także tam, wśród tych wszystkich niedogodności, pamiętałaś o nas, polecałaś nasze sprawy Panu Bogu, ofiarowywałaś swoje cierpienie w intencjach naszych spraw.

W ostatnich dniach Twojego ziemskiego życia w tekstach Ewangelii była mowa o uzdrowieniach działywanych przez Boga. Twój stan się pogarszał. **Nie wyzdrowiałaś, ale stała się rzecz niezwykła. Zgromadziłaś nasz krąg, byśmy odprowadzili Cię na drugą stronę. Zaprosiłaś nas, byśmy w tym momencie, w tej ostatniej chwili byli z Tobą.** Odmawialiśmy przy Twoim łóżku różaniec, tajemni-

Śp. Marzena Halbersztat

22 lutego, w przeddzień swoich trzydziestych dziewiątych urodzin, odeszła do Domu Ojca moja ukochana żona, Marzena. Jak w kilku zdaniach napisać o życiu kogoś tak niezwykłego, kogoś, kogo się tak kochało?...

Poznaliśmy się w 1994 r., na rekolacjach 0° w Murzasichlu; Marzena prowadziła grupę, ja byłem animatorem muzycznym. Pobraliśmy się pięć lat później, w czerwcu 1999 r., i od razu po ślubie, jako „starzy oazowicze”,

ce chwalebne, zaczęliśmy odmawiać czwartą tajemnicę – Wniebowzięcie NMP. Leszek, Twój mąż, prosił, aby Maryja była z Tobą, aby trzymała Cię za rękę. Wtedy właśnie Pan Bóg zabrał Cię do nieba.

Zgromadziłaś nasz krąg na Twoim pogrzebie, także małżeństwo, które wiele lat temu podjęło decyzję odejścia z kręgu. Wspólnie przy Twoim grobie dokonaliśmy piątą tajemnicę chwalebna różańca świętego. Cud Twojego pogrzebu, piękne słońce w zimowy dzień. Taka byłaś słoneczna dla nas wszystkich, mądra, kochana. To Twoje cierpienie sprawiło, że nasz krąg jest dojrzały.

Alicjo, nie żegnamy się, będziesz w naszych sercach, w naszych myślach, w modlitwie. Będiesz zawsze, szczególnie podczas spotkania kręgu, albo gdy będziemy odmawiać modlitwę duchowej adopcji dziecka poczętego, bo Ty życiem pokazałaś, jak walczyć o każde życie, najpierw gdy razem z Leszkiem adoptowaliście niepełnosprawne umysłowo dziecko, a potem – gdy zaangażowałaś się w duszpasterstwo rodzin i duchową adopcję dziecka poczętego.

Dziękujemy i do zobaczenia w niebie ☺

Przyjaciele z kręgu DK w Poznaniu

włączyliśmy się w krąg Domowego Kościoła.

W 2002 r. urodził się nasz starszy syn, Piotrek, a dwa miesiące po jego urodzeniu wyprowadziliśmy się z Warszawy do Grodziska Mazowieckiego. Niecałe dwa lata później urodziła się Zosia, a w 2008 r. – Krzyś.

Marzena była z wykształcenia pedagogiem-terapeutą. Przez lata współprowadziła terapię autystycznego Błażeja, pomagała także innym rodzicom autystycznych dzieci, ale



jej prawdziwą pasją była pedagogia Marii Montessori. Po studiach pracowała w montessoriańskim przedszkolu, a po przeprowadzce do Grodziska marzyła, żeby samodzielnie otworzyć podobną placówkę. Ja początkowo byłem sceptyczny, ale Jej pasja i zaangażowanie przeważały: mini-przedszkole rzeczywiście powstało w 2007 r. i od tego czasu „przeszła” przez nie spora grupa grodziskich dzieci, także tych z kręgu DK. Ich rodzice wspominają, że w „Ślimaku” (tak nazywa się przedszkole) ich dzieci zawsze były otoczone miłością, troską i uwagą.

Ale każdy, kto Ją znał osobiście, wiedział, że ta miłość, troska i uwaga nie były tylko „postawą zawodową”. Ona po prostu taka była...

Choroba dopadła Ją – a w zasadzie dopadła nas... – w 2012 r. Kolejne kursy chemioterapii, operacja, naświetlania, wznowa, znowu chemioterapia, a kiedy już wydawało się, że nowotwór udało się zdusić, że jest szansa

na dłuższy okres remisji – w lecie 2014 r. okazało się, że są kolejne przerzuty do płuc i do mózgu.

I znowu naświetlania, znowu chemioterapia, znowu walka. Marzena źle to znosiła psychicznie: do normalnego w tej sytuacji lęku i napięcia dochodziły wspomnienia z dzieciństwa (Jej matka także zmarła na raka...). A jednak nie poddawała się, cały czas starała się – na ile tylko było to możliwe – żyć normalnie. Nawet w chwilach wielkiej słabości robiła co mogła, żeby zapewnić naszym dzieciom miłość i opiekę. Często skarżyła się, że się boi, że jej ciężko – a jednak żyła i postępowała tak, jakby choroba była tylko niewielkim utrudnieniem, chwilową słabością, którą trzeba przezwyciężyć, aby zrobić to, co **NAPRAWDĘ WAŻNE**. Siłą czerpała z modlitwy i Eucharystii, w której starała się uczestniczyć najczęściej, jak to było możliwe. Przez cały czas choroby czytała „Dzienniczek” św. Faustyny, a w najtrudniejszych momentach pisała ze szpitala do naszych przyjaciół wiadomości SMS: „Jezu, ufam Tobie”.

Jeszcze w styczniu, przed kolejnym pobytem w szpitalu, choć była tak słaba, że prawie nie była w stanie sama chodzić, kazała się zawozić do przedszkola. Jeszcze uczyła czegoś swoich przedszkolaków, jeszcze pokazywała im świat...

Modliło się za Nią wielu ludzi – wiem, że także wielu z Was. Do końca mieliśmy nadzieję na cud. Bóg miał inne plany, ale Wasza modlitwa pomogła wybłagać łaskę dobrej śmierci: Marzena odeszła spokojnie, we śnie, bez cierpień – przy tak zaawansowanych zmianach w płucach mogło być znacznie gorzej. Zmarła 22 lutego – w 84. rocznicę pierwszego objawienia się Jezusa siostrze Faustynie...

Na Jej pogrzeb przyszło mnóstwo ludzi; nasz – niemały przecież – parafialny kościół był pełny. Na cmentarz

przyszedł tłum, a nad spuszczaną do grobu trumną zabrzmiała pieśń „Zwycięzca śmierci...”

Kiedy następnego dnia po pogrzebie poszedłem na grób, zauważyłem wieniec, którego wcześniej nie dostrzegłem. Duży, z kolorowych kwiatów, ze wstążką z napisem: *Od małych i dużych przyjaciół „Ślimaka”*. A do wienca, między kwiatami, przytłumione były czerwone serduszka – ulepione z gliny, poszklawione na czerwono, wypalone w piecu. Małe, gliniane serduszka, trochę krzywe, trochę nieforemne, każde innej wielkości – i na każdym było imię przedszkolaka, który je zrobił. Przedszkolaków obecnych – i tych, którzy ze „Ślimakiem” pożegnali się już nawet kilka lat temu.

Śp. Tadeusz Dyczkowski (1937-2014)

Homilia pogrzebowa wygłoszona przez ks. Jerzego Musiałka

Drodzy uczestnicy liturgii pogrzebowej, sprawowanej za śp. Tadeusza Dyczkowskiego! Ekscelencjo, księżu biskupie Adamie, droga żono Anno z córką, zięciem i wnukami, rodzeństwo, rodzinę i przyjaciele zmarłego, drodzy parafianie kęckich parafii, czcigodni kapłani, wspólnoto chóru Świętojańskiego, Kościele Domowy diecezji bielsko-żywieckiej.

Miesiąc temu, dokładnie 28 listopada, zadzwonił do mnie Tadeusz i poprosił o spotkanie; prosił, bym mu poświęcił trochę czasu. Przyszedł w piątkowe popołudnie. Usiedliśmy. Na początku rozmowy powiedział: „Niech ksiądz przeczyta”. I dał mi wypis ze szpitala z diagnozą choroby. Gdy przeczytałem, powiedział: „Wiem, że koniec się zbliża, to już nie długo potrwa”.

„Wie ksiądz, jak te wyniki zobaczyłem to się ucieszyłem, ja się raduję, bo będę z Bogiem. Wszyscy modlą się o moje zdrowie, a ja się modlę o miłość Boga, abym Go nie zawiódł. Nigdy nie

Próbowałem te serduszka policzyc, ale nie byłem w stanie.

Wędrowaliśmy razem. Przemierzaliśmy wiele dróg i wiele szlaków, planowaliśmy jeszcze wiele wspólnych wypraw. Mieliliśmy jeszcze kiedyś powtórzyć wyprawę do Szkocji. I dopłynąć na Orkady i Szetlandy. I Irlandia też miała być jeszcze raz. I Pireneje.

A teraz moja Żona ruszyła w taką Podróż, na Największą Wyprawę – ale beze mnie. Nie potrafię tego zrozumieć. Pozostaje mi tylko wpatrywać się w Krzyż Chrystusa i trzymać się go, wierząc, że wszystko mieści się w Bożych planach.

Jan Halbersztat

modliłem się o zdrowie, Bóg mi je zawsze dawał, ale modliłem się zawsze, abym nie zawiódł miłości Boga. Modlę się o moje zdrowie moi bliscy, to ja modlę się za nich, aby im Bóg błogosławił, jeśli wola Boga jest, abym był zdrowy to dobrze, ale ja proszę, bym do końca był Bogu wierny, bym Go nie zawiódł. Ja już tu na ziemi mam niebo, bo gdy przyjmuję Komunię św., to zapraszam całą Trójcę Świętą, staram się przyjąć osobowo Boga w Komunii św., potem modlę się do Maryi, bo to z Jej rąk otrzymaliśmy Chrystusa przez ręce kapłana, potem dziękuję całej Trójcy Świętej i Maryi”.

Na koniec spotkania Tadeusz poprosił o spowiedź i sakrament namaszczenia chorych. Poprosił również o odprawienie Mszy św. wynagradzającej za swoje winy wobec innych, których być może skrzywdził w życiu.

Bracie Tadeuszu! Gromadzisz swoją rodzinę, tę najbliższą, najmniejszą wspólnotę związaną więzami krwi, miłości i wiary i tę dalszą razem

z przyjaciółmi, na Eucharystii, którą tak bardzo ukochałeś i ceniłeś, Eucharystii sprawowanej w twojej intencji. Sprawując ją, prosimy o dar nieba dla ciebie. To Eucharystia dawała ci siły do miłości w małżeństwie i rodzinie. Kochałeś rodzinę, żonę i córkę i jej rodzinę z mężem i wnukami, i mówiłeś: „Bóg dał mi dobrą rodzinę, żonę, córkę i zięcia, wnuków”. Przeżyłeś w małżeństwie ponad 47 lat. Ceniłeś razem z małżonką łaskę sakramentu małżeństwa i wiele razy uroczyszcie ją odnawialiście.

Drodzy bracia i siostry, dziś dziękujemy Bogu za brata Tadeusza, za całe jego życie, za jego serce, które umiało kochać. Siłę do dźwigania obowiązków małżeńskich, rodzicielskich, domowych i zawodowych czerpał Tadeusz z modlitwy osobistej, małżeńskiej, rodzinnej i Eucharystii, którą jako wiatyk na drogę do Domu Ojca udzieliłem mu w Boże Narodzenie.

Kochał rodzinę, ale ukochał również Domowy Kościół i jemu poświęcił się bez reszty. To było prawie 30 lat formowania się w DK. Uczestniczył wielokrotnie z żoną w rekolekcjach formacyjnych, w dniach wspólnoty; mówił, że to go bardzo ubogaca. Miał świadomość, że, w drodze do Boga trzeba ciągle podejmować wysiłek pracy nad sobą, że nie można się zadowolić swoim stanem ducha i popaść w samouielbienie, ale trzeba pytać Jezusa na kolana: Panie, czego mi jeszcze brakuje?

Tadeusz podejmował razem z małżonką posługę pary animatorskiej kręgu i pary łącznikowej. Nie liczył czasu, tylko służył Kościołowi, małżeństwu i rodzinom.

Miesiąc temu podczas spotkania z nim, o które prosił, pytam: „Tadziu, co dał ci Domowy Kościół, co ci dały kręgi rodzin i te wszystkie spotkania?”. Odrzekł: „Ubogacił mnie, upewnił, że idę dobrą drogą. Szkoda,

że tak późno w nim się znaleźliśmy”. Świadom, że jego życie zbliża się ku końcowi powiedział: „Niech ksiądz wszystkich pozdrowi na dniu wspólnoty”. I dodał: „To były piękne dni, bogate w treści i łaski Boże”.

Cieszył go budujący się tutaj nowy kościół, który wspierał pracą, radą, modlitwą i ofiarą. Z wielką radością przeżywał konsekrację tej świątyni, dla której tak wiele poświęcił czasu. Kochał góry. Mówił: „Pobyt w górach to był dla mnie czas rekolekcji, tam spotykałem Boga, doświadczałem Jego obecności. Nie wszyscy towarzysze moich górskich wspinaczek byli blisko Boga; modliłem się za nich, rozmawiałem z nimi, i wielu podczas tych górskich wypraw odnalazło Boga”.

Był apostołem. Docierał tam, gdzie nie mógł dotrzeć kapłan z Ewangelią. Nie był obojętny na niewiarę innych. Modlił się za nich, dawał różańce i oni wracali do Boga. Mówił: „Żona mi powiedziała: jeszcze tamtego musisz przeprowadzić do Boga”.

Podczas ostatniego spotkania poświęciłem mu kilka różańców, którymi jeszcze kogoś chciał naprowadzić na drogę wiary. Do końca był apostołem. W czasie tej krótkiej choroby mówił: „Teraz za grzeszników ofiaruję moje cierpienie”. **Do końca troszczył się o zbawienie nie tylko swoje, ale innych.**

Po skończonej rozmowie, gdy wychodził z plebanii, mówię: „Tadziu, jak będziesz w niebie, to wspomnij na mnie”. Odpowiedział: „Nie, ja pójdę do czyśćca, bo muszę zobaczyć, kto tam jest, aby zabrać wszystkich do nieba”.

Kochał śpiew. Śpiewał w chórze świętojańskim blisko 35 lat, od początku jego istnienia. Gdy w każdy pierwszy piątek liturgii Mszy św. o godzinie 20 przygotowywała oaza rodzin, brat Tadeusz śpiewał psalm. Miał taki specyficzny sposób rozpoczynania

śpiewu. Podchodził do ambonki, popatrzył przez chwilę na ludzi i potem śpiewał.

Dopiero ostatnio mi powiedział, dlaczego tak czynił. Mówił: „Najpierw patrzyłem, czy wszyscy są gotowi do słuchania i śpiewu, i dopiero zaczynałem, a wtedy już tylko myślałem o Bogu, że to Jemu śpiewam. Lubiłem śpiewać psalmy, bo wtedy byłem bliżej ołtarza; bardzo to sobie ceniłem, że mogę być tak blisko Niego”.

Drogi bracie Tadeuszu, całe moje kapłaństwo związane jest z DK i z twoim świadectwem życia małżeńskiego i rodzinnego, świadectwem wiary i miłości. Dziękuję dziś Bogu za to świadectwo życia, bo i ono mnie mobilizowało do własnej pracy nad sobą.

Można zapytać, dlaczego nasz brat Tadeusz był taki uporządkowany w swoich obowiązkach małżeńskich, rodzinnych, zawodowych i chrześcijańskich? Odpowiedź jest jedna: bo na pierwszym miejscu stawiał Boga. Bóg porządkuje; nic nie zabiera, a wszystko czyni łatwym i pięknym.

Drogi Tadeuszu, w najbliższą niedzielę, 4 stycznia będzie kolejny diecezjalny dzień wspólnoty DK w Hałcnowie, spotkanie opłatkowe z biskupem Romanem, na którym przekażę twoje pozdrowienia. To spotkanie będzie już bez ciebie, bez twojej fizycznej obecności, ale przeżywane z całym Kościołem, Kościołem pielgrzymującym, którym jesteśmy, Kościołem cierpiącym, czyli duszami w czyśćcu, i Kościołem tryumfującym, czyli radującym się w niebie, z świętymi i błogosławionymi.

Przez wiarę i prawdę o świętych obcowaniu będziemy się łączyć i wzajemnie wspierać: ty, Tadeuszu z niebios, z domu Ojca, my – w drodze do domu Ojca.

Pan Jezus powiedział do apostołów, gdy wrócili z udanej misji apostoelskiej: *Cieszcie się, że wasze imiona*

zapisane są w niebie. Nasz brat Tadeusz skończył swoją misję apostoelską tu na ziemi. Bóg zechciał przez niego wiele dokonać. **Bóg uczynił go swoim przyjacielem. I dlatego dziś w tym smutku przebija radość; cieszymy się, bo ufamy, że jego imię jest zapisane w niebie.**

Choć odszedł od nas tak szybko, niespodziewanie, po ludzku mówiąc przedwcześnie, i nie możemy zobaczyć jego uśmiechniętej twarzy, usłyszeć jego dobrego słowa, pięknego śpiewu, czy poczuć ciepła kochającej dłoni, to on dziś tym wszystkim ubogaca mieszkańców nieba.

Modlimy się za zmarłych: *A światłość wiekuista niechaj im świeci*. Tam, gdzie jest światłość, tam nie ma smutku, tam jest radość. Taki świat otworzył nam Chrystus przez swe zmartwychwstanie. O tym nie wolno zapomnieć. Do tej prawdy często należy wracać.

Zmartwychwstanie. Wieczna radość. To jest cel naszego życia. Sam Bóg czeka na nas, aby uśmiechnąć się do nas jak dobry, kochający Ojciec. *W domu mego Ojca jest mieszkań wiele. Idę przecież przygotować wam miejsce, przybędę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie ja jestem. Ja jestem drogą, prawdą i życiem.*

Tak, Jezus jest drogą do domu Ojca. Jeśli w to wierzysz, to pamiętaj, bracie i siostro, że twoja i moja droga, nasza droga musi być akceptacją drogi krzyża, cierpienia i śmierci, przejściem przez Golgotę i grób. Przed krzyżem i grobem nie uciekniemy. Ale przyjęty i przeżywany krzyż, z wiarą i nadzieją, razem z Chrystusem staje się słodkim jarzmem, lekkim brzemieniem i prowadzi nas do Domu Ojca, domu wiecznej radości. (...)

Drodzy bracia i siostry! Żyjmy tą perspektywą wieczności, domu Ojca, z wiarą i z wytrwałością tam podążamy. Niech ta perspektywa, Dom Ojca, gdzie jest mieszkań wiele, nadaje sens naszemu życiu.